

**ROBOT NA
ENERGIĘ
SŁONECZNĄ
ZASIAŁ I OPIELIŁ
ICH UPRAWY**

s. 23-24



**PRODUKUJĄ
MLEKO OD
POKOLEŃ**

s. 29-30



**KALAFIORY
I KAPUSTĘ
ZBIERA
RĘCZNIE**

s. 22

Nr 8 (164) sierpień 2024

WIEŚCI.

wiescirolnicze.pl

ISSN 2082-8381



Rolnicze

**KRADZIONO
ŻNIWA**

s. 8-12

**UNIJNE ŚRODKI NA
MASZYNY ROLNICZE**

s. 5

**WILKI
PODCHODZĄ
POD DOM**

s. 7-8



Patryk Zacharczuk z Gołuchowa w woj. wielkopolskim

REKLAMA

AgroTom

Producent Maszyn Rolniczych



**TWÓJ PARTNER
W ROLNICTWIE**

ul. Błonie 46,
63-860 Pogorzela

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



NOWY KANAL YouTube



RUSZA DRUGI KANAŁ „WIĘŚCI ROLNICZYCH” NA YOUTUBE: „JAK TO DZIAŁA?”

Już sama nazwa wskazuje, że będziemy starali się tu odpowiadać na pytania, jakie nurtują na co dzień naszych odbiorców: Jak działają najnowsze maszyny i urządzenia pojawiające się w rolnictwie? Jak wybrać odpowiednią odmianę pszenicy? Jak złożyć wniosek? Jak walczyć z miotłą zbożową? Jak dbać o trawnik? I tak dalej.

PROSTE ODPOWIEDZI NA WAŻNE PYTANIA

Postęp i zmiany następują w polskim rolnictwie tak szybko, że trzeba na bieżąco poszerzać horyzonty, poznawać nowe technologie i nowe rozwiązania. Pojawia się w związku z tym coraz więcej pytań, coraz więcej wątpliwości. Nasze filmy mają w prosty sposób rozwiewać te wątpliwości, odpowiadać na ważne pytania. I tak możecie już sprawdzić:

- Jak działa robot do podgarniania paszy?
- Jak działa ciągnik autonomiczny?
- Jak uprawiać ekologiczną cukinię?
- Jak dobierać odmiany pszenicy?

PRZYŚLIJ SWOJE PROPOZYCJE

Chcemy, żebyście także Wy - nasi Czytelnicy uczestniczyli w doborze pytań, na które będziemy szukali odpowiedzi. Co Was interesuje? Jakich informacji poszukujecie? A może chcecie się podzielić wiedzą czy dokonaniem z odbiorcami naszego kanału? Chętnie sprawimy, że staniecie się bohaterami naszych filmów.

ZGŁOSZENIA I PYTANIA NADSYŁAJCIE MAILEM NA ADRES:
redakcja@wiescirolnicze.pl



NIE PRZEGAP NOWYCH FILMÓW!
ZASUBSKRYBUJ!

 YouTube



Aleksandra Pilarczyk
redaktor naczelna

Nawałnice, wirusy i wilki, czyli niechciane spotkania z przyrodą

Natura nie rozpieszcza ostatnio rolników. W telewizji oglądamy co prawda głównie podtopione miasta, domy oraz samochody, ale przecież grad i wichury przeszły też nad polami i zagrodami. Przed nawałnicami nie da się uchronić ani upraw, ani budynków. Przynajmniej na razie nie wymyślono na to skutecznego sposobu. Tym niemniej można stworzyć mechanizmy wsparcia rolników, którzy zostaną bez zbiorów. Żeby nie musieli, tak jak rolnicy z województwa świętokrzyskiego, pisać petycji i prosić o pomoc. Każdy minister rolnictwa ma pomysł na jakiś kompleksowy system ubezpieczeń, ale dotychczas poza dopłatami, które trafiają do firm ubezpieczeniowych, nic innego nie wymyślono. Na skutki nawałnic nie są też przygotowane struktury unijne. Bo nie może być tak, że rolnik poszkodowany przez naturę dodatkowo nie dostanie dopłat, ponieważ nie był w stanie zrealizować jakiegos ekmoschematu. Takie sytuacje ekstremalne powinny być już systemowo przewidziane i uregulowane. Bo przecież te młyny unijne wolno mleć i zanim jakaś ulga zostanie przyklepana, minie sporo czasu.

Na rozprzestrzenianie się ASF-u mamy chyba już nieco większy wpływ. Ale bioasekuracja nie zadziałała już w tym roku przynajmniej w 25 przypadkach. Muszą się znaleźć pieniądze i na środki stanowiące barierę zaporową dla wirusa, i na edukację producentów. Bo tu ważna jest świadomość ludzi, że jak się pójdzie do lasu, to można stamtąd przynieść nie tylko grzyby czy jagody, że każdy wizytujący stado jest dla tego stada potencjalnym zagrożeniem, jeśli nie jest odkażony i ubrany w strój ochronny. Ten wirus nie jest duchem, fizycznie istnieje, więc można go zlikwidować.

W sierpniowym numerze piszemy też o wilkach podchodzących pod domy i zagrody w coraz to większej liczbie regionów. Ministerstwo środowiska przygotowuje odpowiedź na pytania redakcji w tej sprawie, ale za dużo się po nich nie spodziewam. Bo jeśli chodzi o wilki, to władza stoi w rozkroku, gdyż naciskają na nią dwie opcje: miłośników przyrody i tych mieszkańców, którym wilki wyrządzają szkody. Ci pierwsi chcą rosnącą populację wilka za wszelką cenę chronić i głosić, że wilki ludzi nie atakują. W opisywanym przez nas przypadku stado wilków pojawiło się we wsi w biały dzień. Dla mnie to jest duże zagrożenie, bo wtedy np. na drodze mogą pojawić się dzieci idące do szkoły. Jakby nie zaklinać rzeczywistości, wilki to dzikie zwierzęta i nie da się przewidzieć, jak się zachowają. Nawet w przypadku psów nie można tego w stu procentach zrobić. Ileż to razy pies, który „nie gryzie” dotkliwie pokąsał nie tylko sąsiada, ale też samego właściciela?

OGLĄDAJ NAJLEPSZE FILMY
O ROLNICTWIE NA
KANALE WIEŚCI ROLNICZYCH



Spis treści

Informacje

Praca sezonowa. Podpisz umowę i ubezpiecz pomocnika.....	4
Szesnastu z bezpiecznym gospodarstwem	4
Chcesz kupić maszyny rolnicze?	
Nabór już w październiku	5
Ruszyła pomoc suszowa 2024	5
Jakie są szkody po nawałnicach w Polsce?	5
Wilki nie boją się ludzi i podchodzą pod dom	7-8
Przed nami, za nami	38, 47
Felieton.....	50

Uprawy

Żniwa 2024. Zróżnicowana jakość ziarna	8-9
Kradzione żniwa	10-11
Będą niższe zbiory pszenicy?	12
Grupy jakościowe odmian pszenicy - która, jakie ma zastosowanie?	14-18
Jesienne odchwaszczanie zbóż skuteczniejsze od wiosennego?	19-20
Mszyce - jak nie dać im pola do popisu	21
Kalafor, upał i pogaduchy z rolnikiem.....	22
Robot zasiał i opielił ich pola	23-24

Wieści hodowlane

„Nie wyobrażam sobie ciszy w chlewni”	25-26
Wizytówka hodowlana	26
Suplementacja mineralna w żywieniu bydła mlecznego.....	27-28
Produkują mleko od pokoleń.....	29-30
Ostatni, co krowy nad Kamienną wypasa	32
Dobry start tuczu	33

Technika rolnicza

Jaką prasę wybrać do naszego gospodarstwa	34-36
Techniczne wizytówki	36
Światowe premiery maszyn CLAAS	37

Wieści Regionalne

Uprawiają buraki, testują odmiany	39-40, 42
Całe życie ze zwierzętami.....	43-44
W edukacyjnym ogródku ziołowo-kwiatowym	45
Jak rolnik został wójtem.....	46

Wieści dla domu

Co zjeść w podróży	48-49
--------------------------	-------

Polecamy



s. 10-11



s. 23-24



s. 25-26



Praca sezonowa. Podpisz umowę i ubezpiecz pomocnika

Wakacje to okres, w którym wiele osób korzysta z pomocy sezonowej przy zbiorach. Wiąże się to również z podpisaniem odpowiedniej umowy. Na co zwrócić uwagę i o czym trzeba pamiętać przy okazji takiej pracy?

Na podstawie takiej umowy, pomocnik rolnika zobowiązuje się do świadczenia pomocy przy zbiorach produktów rolnych, a także pozostałych ziół i roślin zielarskich w określonym miejscu w gospodarstwie rolnika i przez określony czas - mówi Magdalena Rothe, księgowa z zespołu doradców Agraves.



Co obejmuje praca przy zbiorach?

Zgodnie z przepisami pomoc przy zbiorach chmielu, owoców, warzyw, tytoniu, ziół i roślin zielarskich obejmuje takie czynności jak:

- zbieranie chmielu, owoców, warzyw, tytoniu, ziół lub roślin zielarskich,
- usuwanie zbędnych części roślin,
- klasyfikowanie lub sortowanie zerwanych lub zebranych chmielu, owoców, warzyw, tytoniu, ziół lub roślin zielarskich, lub wykonywanie innych czynności mających na celu przygotowanie chmielu, owoców, warzyw, tytoniu, ziół lub roślin zielarskich do transportu, przechowywania lub sprzedaży lub związanych z pielęgnowaniem.

- Inne niż wymienione w ustawie czynności wykonywane w gospodarstwie rolnym nie mogą być objęte umową o pomocy przy zbiorach. Świadczenie pomocy przy zbiorach, w ramach zawartej umowy o pomocy przy zbiorach, może dotyczyć jedynie określonej ustawowo grupy produktów rolnych - mówi Magdalena Rothe.

Zgłoszenie pomocnika do KRUS

Pomocnikiem rolnika może być osoba pełnoletnia, z którą rolnik zawrze umowę o pomocy przy zbiorach. To jedyna forma

zatrudnienia, w której pracownik podlega pod ubezpieczenie KRUS, a nie ZUS.

- Taka osoba będzie podlegała pod ubezpieczenie społeczne rolników, jednak w zakresie ograniczonym wyłącznie do jednorazowego odszkodowania z tytułu stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu albo śmierci wskutek wypadku przy pracy rolniczej lub rolniczej choroby zawodowej - mówi Magdalena Rothe.

Rolnik, który zdecyduje się na zatrudnienie pomocnika, ma obowiązek zgłosić do ubezpieczenia swojego pomocnika w ciągu 7 dni od dnia zawarcia umowy o pomocy przy zbiorach, lecz nie później niż przed upływem okresu, na który została zawarta ta umowa.

Składkę na ubezpieczenie za pomocnika należną za dany miesiąc opłaca rolnik w terminie do 15. dnia następnego miesiąca. Obowiązek zapłaty składki na ubezpieczenie leży po stronie rolnika zatrudniającego.

Opodatkowanie na umowie o pomoc sezonową

Przychody z pracy sezonowej są objęte

podatkiem w wysokości 12%, a obowiązek zapłaty podatku leży po stronie pomocnika rolnika. - Pomocnik rolnika dokonuje samodzielnego rozliczenia podatku w zeznaniu PIT-36 składanym w terminie do 30 kwietnia roku następującego po roku podatkowym - wyjaśnia Magdalena Rothe.

W przypadku zatrudnienia na umowie o pomoc przy zbiorach - rolnik nie jest płatnikiem zaliczek na podatek dochodowy. Musi jednak sporządzić informację PIT-11 oraz przesłać ją pomocnikowi i Urzędowi Skarbowemu. W PIT-11 rolnik wpisuje wyłącznie kwotę przychodu, jaką uzyskał pomocnik z tytułu tej umowy.

Umowa o pomoc przy zbiorach - jak ustalić wynagrodzenie?

Umowę o pomoc przy zbiorach można zawrzeć na maksymalnie 180 dni w ciągu roku kalendarzowego. Umowa powinna zostać zawarta na piśmie przed rozpoczęciem pracy. - Każda ze stron umowy ma prawo ją wypowiedzieć. Umowa ulega rozwiązaniu z upływem dnia, w którym została wypowiedziana, chyba że strony w umowie postanowiły inaczej lub z określonym terminem zakończenia - wyjaśnia Magdalena Rothe.

Wynagrodzenie pomocnika może być określone w różny sposób - jako stawka godzinowa, stawka dzienna lub wynagrodzenie za cały okres świadczenia pomocy przy zbiorach. Co ważne, w przypadku umowy o pomocy przy zbiorach nie obowiązuje minimalna stawka godzinowa. Rolnik i jego pomocnik ustalają tę stawkę indywidualnie.

Norbert Kowalski
Agraves

Szesnaście bezpiecznych gospodarstw

Znamy już zwycięzców etapu wojewódzkiego XXI ogólnokrajowego konkursu KRUS „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”.

Zakończyły prace wojewódzkie komisje konkursowe XXI Ogólnokrajowego Konkursu „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”. Do etapu centralnego zakwalifikowano po jednym gospodarstwie z każdego województwa.

Wyniki rywalizacji zostaną ogłoszone na stronie internetowej Kasy po zakończeniu uroczystej gali podsumowującej Konkurs, która odbędzie się 13 września br. w Auli Kształowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie - podaje KRUS.

Ogólnokrajowy Konkurs „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” organizowany jest od 2003 roku w ramach działań na rzecz zmniejszenia liczby wypadków przy pracy i rolniczych chorób zawodowych. Ma na celu popularyzowanie zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwie rolnym. W 2024 roku do konkursowej rywalizacji przystąpiło 987 gospodarstw rolnych.

Ada

Nazwiska szesnastu zwycięzców etapu wojewódzkiego:

- Mieczysława i Jan Szurkałowicze z Janowic w woj. dolnośląskim
- Ewelina i Piotr Gręźlikowscy z Dobrzejewic w woj. kujawsko-pomorskim
- Bogusław Syt z Poznania w woj. lubelskim
- Żaneta i Adam Śliwińscy z Kowalowa w woj. lubuskim
- Aneta i Dariusz Kaczmankowie z Warszyc w woj. łódzkim
- Justyna i Piotr Piechnikowie z Krzesławic w woj. małopolskim
- Agnieszka i Robert Filochowscy z Milewa Wielkiego w woj. mazowieckim
- Anna i Tomasz Burbanowie z Ligoty Wołczyńskiej w woj. opolskim
- Edyta i Witold Stryczkowie z Łowiec w woj. podkarpackim
- Anna i Mariusz Wnorowscy z Herman w woj. podlaskim
- Ewa i Franciszek Kleinowie z Mostów w woj. pomorskim
- Brygida i Rajmund Pawełczykowie ze Skrzydlowic w woj. śląskim
- Magdalena i Stanisław Skalmierscy z Nawarzyc w woj. świętokrzyskim
- Elżbieta i Edmund Nowińscy z Bratiany w woj. warmińsko-mazurskim
- Marzena i Paweł Stawscy z Czekanowa, w woj. wielkopolskim
- Jolanta i Mateusz Kowalczykowie z Chomętowa w woj. zachodniopomorskim.

Chcesz kupić maszyny rolnicze? Nabór już w październiku

Nawet 200 tys. zł dofinansowania na maszyny rolnicze będzie można otrzymać w ramach zbliżającego się naboru na ochronę środowiska i klimatu.



Start naboru wniosków na inwestycje przyczyniające się do ochrony środowiska i klimatu planowany jest na 23 października. Miesiąc później, 20 listopada, planowane jest zakończenie tego naboru.

Kto może się starać o dotację na ochronę środowiska i klimatu?

O przyznanie dotacji w ramach inwestycji na ochronę środowiska i klimatu może starać się rolnik, który posiada gospodarstwo o powierzchni użytków rolnych nie większej niż 300 hektarów. - *Ponadto, rolnik musi prowadzić działalność rolniczą w zakresie produkcji roślinnej lub zwierzęcej* - mówi Maria Rozdzielska, kierownik projektu dotacji dla gospodarstw rolnych w zespole Agraves. Jak będzie ustalana powierzchnia użytków rolnych w naborze na ochronę środowiska i klimatu? - *Uwzględniane będą grunty wchodzące w skład gospodarstwa w dniu złożeniu wniosku, które są własnością rolnika, korzystacie z nich na zasadzie użytkowania wieczystego, dzierżawy długoterminowej, wspólnot grupowych, użytkowania krótkoterminowego lub dzierżawy od jednostek samorządu terytorialnego* - tłumaczy Maria Rozdzielska.

Ile pieniędzy można otrzymać?

W ramach naboru na ochronę środowiska i klimatu można otrzymać maksymalnie 200 tys. zł. Pomoc jest

jednak przyznawana na inwestycje o sumie kosztów powyżej 20 tys. zł. Co ważne w ramach naboru rolnicy mogą otrzymać maksymalnie do 65 procent kosztów kwalifikowalnych, zaś grupy rolników maksymalnie do 80 procent. Żeby otrzymać środki, trzeba złożyć wniosek o płatność najpóźniej w ciągu 24 miesięcy od dnia zawarcia umowy.

Na co można wydać pieniądze? Możesz kupić maszyny!

Na co można wydać pieniądze w ramach ochrony środowiska i klimatu? Pomoc jest przyznawana na inwestycje takie jak:

- zakup maszyn lub urządzeń,
- budowa lub przebudowa zbiorników i płyt do przechowywania nawozów naturalnych,
- budowa lub zakup innych budynków oraz infrastruktury wpływających na warunki prowadzenia działalności rolniczej.

- *Zgodnie z wytycznymi, w ramach tego naboru będzie możliwy zakup takich maszyn jak wozy paszowe, rozsiwacze nawozów, aplikatory nawozów, wozy asenizacyjne, rozrzutniki obornika, opryskiwacze czy zaprawiarki. A to nie wszystko* - mówi Maria Rozdzielska z firmy Agraves. W ramach naboru na ochronę środowiska i klimatu będzie można zakupić różne programy do zarządzania gospodarstwem oraz urządzenia inne niż maszyny rolnicze.

Norbert Kowalski
Agraves

Ruszyła pomoc suszowa 2024

Rolnicy mogą już logować się do aplikacji suszowej, by zgłosić tegoroczne straty w plonach. Jakie pola zawiera tegoroczny wniosek? Czy różni się od ubiegłorocznego?

W połowie lipca na oficjalnej rządowej stronie uruchomiono kampanię składania wniosków w ramach pomocy suszowej za rok 2024.

Pomoc suszowa 2024. Ruszyła aplikacja

Przypomnijmy: szkody rolnicze, powstałe w wyniku suszy, mogą zgłaszać tylko posiadacze danego gospodarstwa - w ramach specjalnej aplikacji suszowej. Rolnicy od dawna zastanawiali się, jakie zmiany będą w tym roku. W minionym bowiem - z aplikacją był niestety ogrom problemów, o czym pisaliśmy na bieżąco na naszych łamach. Sprawa wywoływała spore kontrowersje także z tego powodu, że na około 290 tys. wniosków, które wpłynęły w roku 2023 przez aplikację „Zgłoś szkodę rolniczą”, tylko w nieco ponad 139 tys. wniosków naliczono straty wynoszące powyżej 30 proc. średniej rocznej produkcji roślinnej w gospodarstwie rolnym... Warto zaznaczyć, że wiele środowisk apelowało wówczas zdecydowanie o zmiany w aplikacji - m.in. o rezygnację z danych odnośnie produkcji zwierzęcej - która, jak twierdzili sami rolnicy, mogła zaniżać ostateczne wyniki strat - a to z kolei powodowało, że wiele osób na pomoc w ogóle się nie załapało. Jak zatem wygląda tegoroczna aplikacja suszowa? Sprawdziliśmy.

Dwa główne pola

By załogować się do aplikacji, trzeba najpierw zaimportować swoje dane z eWniosek Plus (wówczas aplikacja suszowa pobiera dane o działkach, jakie dany rolnik wskazał w swoim wniosku o dopłaty obszarowe). Wtedy przechodzimy do głównej części. Co konkretnie trzeba wypełnić w roku 2024 - by starać się o pomoc suszową? Jak relacjonuje nam jeden z rolników z Wielkopolski, w tym roku główne porzycje do wypełnienia są dwie: informacje o uprawach oraz informacje o ubezpieczeniu. W praktyce oznacza to więc, że wcześniejsze apele - by nie uwzględniać produkcji zwierzęcej - zostały wysłuchane, we wniosku nie ma takiej pozycji do wypełnienia. Poniżej znajdziemy także pytanie - czy złożymy wniosek do gminy o powołanie komisji ds. szacowania szkód spowodowanych wystąpieniem suszy (wygląd aplikacji „od środka” zobaczycie na naszej stronie: [wiescirolnicze.pl](https://www.wiescirolnicze.pl)).

WIR: są niedociągnięcia

Środowiska rolnicze już teraz jednak podkreślają, że tegoroczna aplikacja pozostawia jeszcze sporo do życzenia. - *Aplikacja ma nadal dużo niedociągnięć jak np. o brak możliwości edycji niepodpisanego i niewysłanego wniosku, czy brak generacji potwierdzenia złożenia wniosku i niemożność wydruku złożonego wniosku* - wycieczają przedstawiciele Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Przypomnijmy: choć tegoroczne szkody już występują, są jeszcze rolnicy, którzy nie otrzymali pieniędzy za rok 2023. Osobną kwestią jest także wysokość pomocy za miniony rok, o czym także alarmowali nas sami rolnicy wcześniej.

(jan)

Jakie są szkody po nawałnicach w Polsce?

- Ulice zamieniły się w rwące potoki. Grad oraz powalone drzewa uszkodziły domy, budynki gospodarcze, spichlerze, sprzęt rolniczy i samochody – czytamy w apelu o pomoc wystosowanym przez rolników z województwa świętokrzyskiego. Nawałnice dotknęły także inne regiony Polski, wyrządzając znaczne szkody w rolnictwie.

Poniżej przedstawiamy raport na temat strat w województwach: świętokrzyskim, pomorskim, podlaskim, łódzkim, kujawsko-pomorskim, podkarpackim oraz wielkopolskim.

Duże szkody w województwie świętokrzyskim - rolnicy chcą natychmiastowej pomocy

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki odnotował zgłoszenia od 34 samorządów dotyczące strat spowodowanych przez grad, nawalne deszcze, burze i huragany, które miały miejsce między 8 a 17 lipca 2024 roku. Poszkodowane są gminy w powiatach: jędrzejowskim, opatowskim, kieleckim, sandomierskim, włoszczowskim, ostrowieckim i pińczowskim. - Obecnie na poziomie gmin gromadzone są dokładne dane dotyczące strat. Skaleg zniszczeń będziemy znali po otrzymaniu szczegółowych raportów - wyjaśnia Angelina Kosiek, zastępca dyrektora biura wojewody.

Świętokrzyska Izba Rolnicza wystosowała apel o natychmiastową pomoc. Podkreślono, że w nocy z 13 na 14 lipca, powiat jędrzejowski i gmina Moskorzew w powiecie włoszczowskim zostały dotknięte przez gwałtowną burzę i wichury. - Ulice zamieniły się w rwące potoki. Grad oraz powalone drzewa uszkodziły domy, budynki gospodarcze, spichlerze, sprzęt rolniczy i samochody. Na wielu drogach były utrudnienia, a niektóre odcinki były nieprzejezdne. Porywisty wiatr zniszczył wiele domowych elewacji, dachów, płotów. Żywiol spustoszył uprawy. Rolnicy oczekują natychmiastowej pomocy i wsparcia. Najbardziej poszkodowane są uprawy kukurydzy, rzepaku, grochu i pszenicy (szacuje się zniszczenia w uprawach rolnych do 95%) - podaje Świętokrzyska Izba Rolnicza.

Straty po nawałnicach w innych województwach

W województwie pomorskim, na dzień 22 lipca 2024 roku, 215 producentów rolnych zgłosiło straty w wyniku gradu. Powierzchnia dotkniętych upraw wynosi około 3235 hektarów. - W wyniku gradu uszkodzeniu uległy: psze-



foto: Świętokrzyska Izba Rolnicza

nica ozima i jara, kukurydza, rzepak ozimy, burak cukrowy, jęczmień jary, groch, bobik, pszenżyto, ziemniaki, owies, lucerna - podaje biuro prasowe wojewody pomorskiego.

Wojewoda podlaski powołał 8 komisji do oszacowania szkód w gospodarstwach rolnych, z czego 7 w wyniku gradu i 1 w wyniku huraganu oraz deszczu nawalnego. - 4 komisje (ds. gradu) zakończyły prace: liczba poszkodowanych gospodarstw - 13, powierzchnia upraw dotknięta niekorzystnym zjawiskiem - 253,45 ha, szacunkowa wartość strat - 186 696 zł. Pozostałe komisje nadal pracują - wyjaśnia Inga Januszko-Manaches, rzecznik prasowy podlaskiego urzędu wojewódzkiego.

W województwie łódzkim gradobicie z dnia 7 czerwca 2024 roku spowodowało znaczne głównie w gminach Świnice Warckie, Uniejów oraz Wartkowie. - Poniesione straty są wciąż szacowane przez gminne komisje i z tego powodu Wydział Rolnictwa i Transportu ŁUIW nie posiada szczegółowych danych w zakresie liczby poszkodowanych rolników oraz strat przez nich poniesionych. Pozostałe gradobicia miały charakter lokalny, często obejmujący tylko pojedyncze gospodarstwa rolne - tłumaczy Tobiasz Puchalski, rzecznik prasowy wojewody łódzkiego.

Od maja do lipca 2024 roku wojewoda kujawsko-pomorski powołał komisje do szacowania strat spowodowanych gradobiciami w 24 gminach. Jak podaje rzecznik prasowy Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, do dnia 22 lipca 2024 roku otrzymano

dwa protokoły z gmin Stolno i Chelmino, które informują o 85 poszkodowanych gospodarstwach, łącznej powierzchni upraw dotkniętych klęską wynoszącej 1602 ha, powierzchni działek, na których szkody wyniosły co najmniej 70%, równej 179 ha oraz powierzchni działek, na których szkody wyniosły od 30% do 70%, wynoszącej 1155 ha.

W województwie podkarpackim na skutek wystąpienia gradu, deszczu nawalnego i huraganu wystąpiły szkody m.in. w gospodarstwach rolnych. Jak podaje rzecznik prasowy podkarpackiego urzędu wojewódzkiego, według informacji przekazanych z urzędów gmin, wnioski o szacowanie strat przez komisje gminne złożyło ponad 900 producentów rolnych. Szkody wystąpiły zarówno w uprawach rolnych (m.in. w sadach, kukurydzy, zbożach, rzepaku) na łącznej powierzchni ok. 3 tys. ha, jak również i w budynkach gospodarczych. Wniosków może być więcej, gdyż ostatnie burze wystąpiły w ubiegłym tygodniu, a wiele upraw jest jeszcze nie zebranych. Wysokość szkód będzie znana po zakończeniu prac komisji i przekazaniu protokołów do wojewody.

Wielkopolski Urząd Wojewódzki podaje, że na dzień 23 lipca wystąpienie gradu zgłosiły 32 gminy, poszkodowane zostały 942 uprawy na powierzchni 6005 ha. Wstępnie wartość strat oszacowano na 5 127 189 zł. Z uwagi na termin wystąpienia gradu i trwający obecnie etap pracy komisji szacujących szkody, podane wartości będą wzrastać.

Wilki nie boją się ludzi i podchodzą pod dom

- Wilk potrafi skoczyć w powietrzu, wyrwać baranowi na grzbiecie kawał mięsa aż do kości, a przy okazji pazurem zahaczyć inne miejsce. Te wilki nie przychodzą aby się najeść.

One zagryzają zwierzęta - relacjonuje Wieściom Rolniczym pan Tomasz, któremu wilki zagryzły tryka.

TEKST ■ Anna Malinowski

Polski GUS podał, iż w roku 2022 mieliśmy 4328 wilków (łac. *Canis lupus*). Dla porównania: w roku 2010 ich liczba wynosiła zaledwie 770. Ich najbardziej znaczące nagromadzenie jest w województwie podkarpackim, małopolskim i podlaskim. Jeśli chodzi o cały świat, najwięcej wilków żyje w Kanadzie (ok. 50 tys.) i w Rosji (ok. 30 tys.). Niemieckie Ministerstwo Ochrony Środowiska podaje, że na terytorium ich kraju w roku 2023 naliczono (stałym monitoringiem) 184 stada, 47 par i 22 pojedyncze zwierzęta. Najwięcej jest ich tuż za naszą granicą, czyli w Saksonii. Dla porównania: w całej Europie (bez Rosji) żyje ok. 17 tys. wilków.



Tomasz Szymanowski ma 300 owiec rasy zachowawczej

W Kotlinie Kłodzkiej też są wilki

Kilka dni temu brałam udział w spotkaniu, na którym był również Tomasz Szymanowski - rolnik i hodowca 300 owiec rasy zachowawczej. Zważywszy, że ja również jestem rolniczką i mam pod opieką 150 owiec, nasza rozmowa szybko zawęziła się do tematu owczo-wilczego. Gospodarstwo Tomasza Szymanowskiego znajduje się koło Łądka Zdroju w Kotlinie Kłodzkiej, a zdarzenie, o którym nam opowiadał, miało miejsce na początku lipca, zaledwie trzy dni przed naszym spotkaniem.

Zanim jednak opowiedział historię z własnego gospodarstwa, wprowadził nas w temat: - *Ataki wilków zdarzają się już od kilku lat, tylko że we wcześniejszych latach były sporadyczne. W tym*

roku, to co mogę powiedzieć z perspektywy mojej gminy, praktycznie co parę dni zdarzają się ataki wilków. Ktoś mi kiedyś mówił, że wilki atakują nocą. To okazuje się nieprawdą, bo ja widziałem wilka trzy dni temu na odległość 2 metrów o godz. 6.00 rano. Przed pięcioma dniami u mojego sąsiada wilki zagryzły 4 owce i jedną alpakę, dwa dni później kilka kilometrów dalej wilki uśmierciły 6 owiec i pogryzły kilka innych, gdzie nie wiadomo, czy przeżyją. Miesiąc wcześniej w sąsiedniej wsi zagryzionych zostało 15 owiec - relacjonował pan Tomasz.

W centrum wsi

Owce pana Tomka wypuszczone są na pastwiska o ok. godz. 6.00 rano, a spędzane do owczarni o ok. 18.00. Tam są zamykane na noc i bezpieczne. Ma jednak

jeszcze 13 tryków, które pasą się osobno. Warto nadmienić, że gospodarstwo znajduje się w środku wsi, 50 metrów od kościoła, a 20 metrów od tamtejszej siedziby OSP.

W piątek przed naszym spotkaniem wypuścił tryki wczesnym rankiem na przydomowe pastwisko razem z psami. Owe psy to para rumuńskich owczarków z Bukowiny, które są pierwotną rasą z terenów Karpat i nadają się idealnie jako psy pasterskie. Tego ranka Tomasz Szymanowski był świadkiem ataku wilka na tryki. Barany wypasały się na ok. 30 arach, a psy leżały obok nich. W pewnym momencie na wypas wbiegł wilk. - *Wilk nie hałasuje. Gdy wbiega na pastwisko nie szczeka, nie wyje, jest strasznie szybki i bardzo skoczny. Na moich oczach wpadł na*

pastwisko i natychmiast zagryzł jednego z tryków. Podbiegły psy, zrobił się harmider. Chwyciłem za widły i pobiegłem do nich. Jeśli ktoś nie widział takiej sytuacji, to trudno mu będzie ją sobie wyobrazić. Wilk potrafi skoczyć w powietrzu, wyrwać baranowi na grzbiecie kawał mięsa aż do kości, a przy okazji pazurem zahaczyć inne miejsce. Te wilki nie przychodzą, aby się najeść. One zagryzają zwierzęta. Nie ma takiej sytuacji, że wilk przyjdzie, zagryzie owcę i ją zje. On pozagryza, ile się da i odejdzie - uzmysłowił mi Tomasz Szymanowski, dodając: - Duże zwierzęta takie jak krowy czy konie są rzadziej atakowane przez wilki, ale już ich dzieci, czyli cielęta i źrebaki owszem.

Strach padł na całą wieś. - *Teraz praktycznie wilk nie boi się człowieka i podchodzi pod dom. W naszej miejscowości jest jedna*

główna droga, która przechodzi przez całą wieś. Mój sąsiad po drugiej stronie w odległości ok. 500 metrów drogi ma monitoring. Tego samego dnia, ale wcześniej, gdy był atak u mnie, wilki podeeszły do niego, ale zobaczyły, że zwierzęta były w zamknięciu, więc przeszły przez środek wsi i przyszły do mnie. Czyli było to w godzinie, gdy ludzie wychodzą z domów, jadą do pracy itd. Wilki spacerują po wsi - relacjonował Tomasz Szymanowski.

Co z tym zrobić?

Kilka godzin później przyjechał pracownik z Regionalnego Wydziału Ochrony Środowiska we Wrocławiu i na podstawie tropów stwierdził, że wilków było kilka. Ile wilków jest w ogóle w rejonie, nikt nie wie. - Nikt nie wie, bo nikt tych wilków nie liczy. Nikt nie liczy, bo chyba nie ma ich kto policzyć. Myśliłbym wilki nie interesują, bo są pod ścisłą ochroną, leśników to też za bardzo nie interesuje. Może jak się stanie jakaś tragedia, to może ktoś na to zareaguje - dywagował pan Tomasz.

Rolnicy są ze sobą w ścisłym kontakcie. Informują się wzajemnie o tym, gdzie były widziane wilki, ile ich było, jak się zachowywały, czy zaatakowały inne zwierzęta. Tomasz Szymanowski zgłosił się do Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej w Kłodzku z prośbą o zestawienie ilości ataków wilków na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy. Oprócz tego jest w ciągłym kontakcie z Izbą Rolniczą w Kłodzku, a wszystko po to, aby napisać wspólną petycję do ministra ochrony środowiska. Petycja ma zostać podpisana nie tylko przez hodowców, ale przez wszystkich mieszkańców, którzy czują się zagrożeni przez wilki, a więc praktycznie przez każdego.

W jakim celu będzie napisana petycja? - Petycja będzie napisana po to, aby ktoś zajął się tą sprawą i na początek np. ustalił ilość wilków. Ja cieszę się, że w Polsce mamy rysia, wilka, niedźwiedzia, ale nie może być tak, że one chodzą wszędzie - wyjaśniał i przewidywał pan Tomasz.



Szacowanie strat

Wilki są pod ochroną. Jego zabicie grozi karą pozbawienia wolności do 5 lat. Czy hodowca może dostać odszkodowanie? Jakie warunki musi spełnić aby je dostać? Tomasz Szymanowski zajął się tym tematem bardzo intensywnie i to ze zrozumiałych względów. - Przepis mówi, że jeżeli atak wilków nastąpił pomiędzy zachodem a wschodem słońca, a zwierzęta hodowlane nie były zamknięte w budynku, a tylko odgródzone pastuchem czy siatką, to rolnik odszkodowania nie dostanie - wyjaśniał pan Tomasz.

A w dzień? Za straty poniesione pomiędzy wschodem a zachodem słońca odpowiedzialne jest Ministerstwo Ochrony Środowiska. To ono będzie zajmować się obliczaniem odszkodowania i na razie nie wiadomo jest, na jakiej zasadzie to się odbędzie, ale już określenie samych kryteriów odszkodowania budzi emocje. Czy za zabite zwierzę powinno się dostać sumę wg jego wagi? A może od ceny zakupu? - Alpaka kosztuje ok. 7-8 tysięcy, ale to nie jest cała strata. Do agroturystyki mojego sąsiada, u którego wilki zagryzły alpaka, przyjeżdżają wycieczki, szkoły. On na tym zarabia. Mój zagryziony baran kryłby w tym roku owce. On już tego nie robi, więc urodzi mi się mniej jagniąt. Sąsiad ma owce rasy dorper. Jedna sztuka kosztuje ok. 2 tys. zł, a dostał propozycję odszkodowania 13 zł za kg żywej wagi.

Moje owce są z rasy zachowawczej w cenie 1500 zł, za sztukę. Oszacowanie strat nie jest zatem takie proste - przyznał Tomasz Szymanowski, zdesperowany panującą sytuacją, a jednocześnie zdecydowany na działanie w tej sprawie do końca.

Wilki są pod ochroną i to w całej Unii Europejskiej. Według statystyki GUS w roku 2022 roku było ich w Polsce 4328 sztuk. To mało czy dużo? Dla hodowców takich zwierząt jak owce czy alpaki sprawą zasadniczą jest, jak chronić skutecznie zwierzęta hodowlane przed napadami wilków i na jaką pomoc w tej kwestii mogą liczyć od państwa.

Redakcja wystąpiła do Departamentu Ochrony Przyrody przy Ministerstwie Klimatu i Środowiska z oficjalnym zapytaniem o aktualne statystyki, przepisy regulujące zagadnienie bezpieczeństwa ludzi i zwierząt w kontekście populacji wilków jako gatunku chronionego oraz procedurę wyceniania szkód i naliczania odszkodowania w przypadku ataków wilków na zwierzęta hodowlane. Odpowiedzi oczekujemy od naczelnika Departamentu Ochrony Przyrody Marty Zimny w ciągu najbliższych 2 tygodni. Do tematu wrócimy.

PS. Dzień po napisaniu tego tekstu zadzwonił do mnie Tomasz Szymanowski z informacją, że w sąsiedztwie wilki zaatakowały stado kóz, zagryzając 2 z nich...

Żniwa 2 ziarna

Żniwa w niektórych rejonach kraju dobiegają końca, ale trudno jeszcze mówić o ostatecznych parametrach ziarna. Jednak jakość już zebranego pozostawia wiele do życzenia.

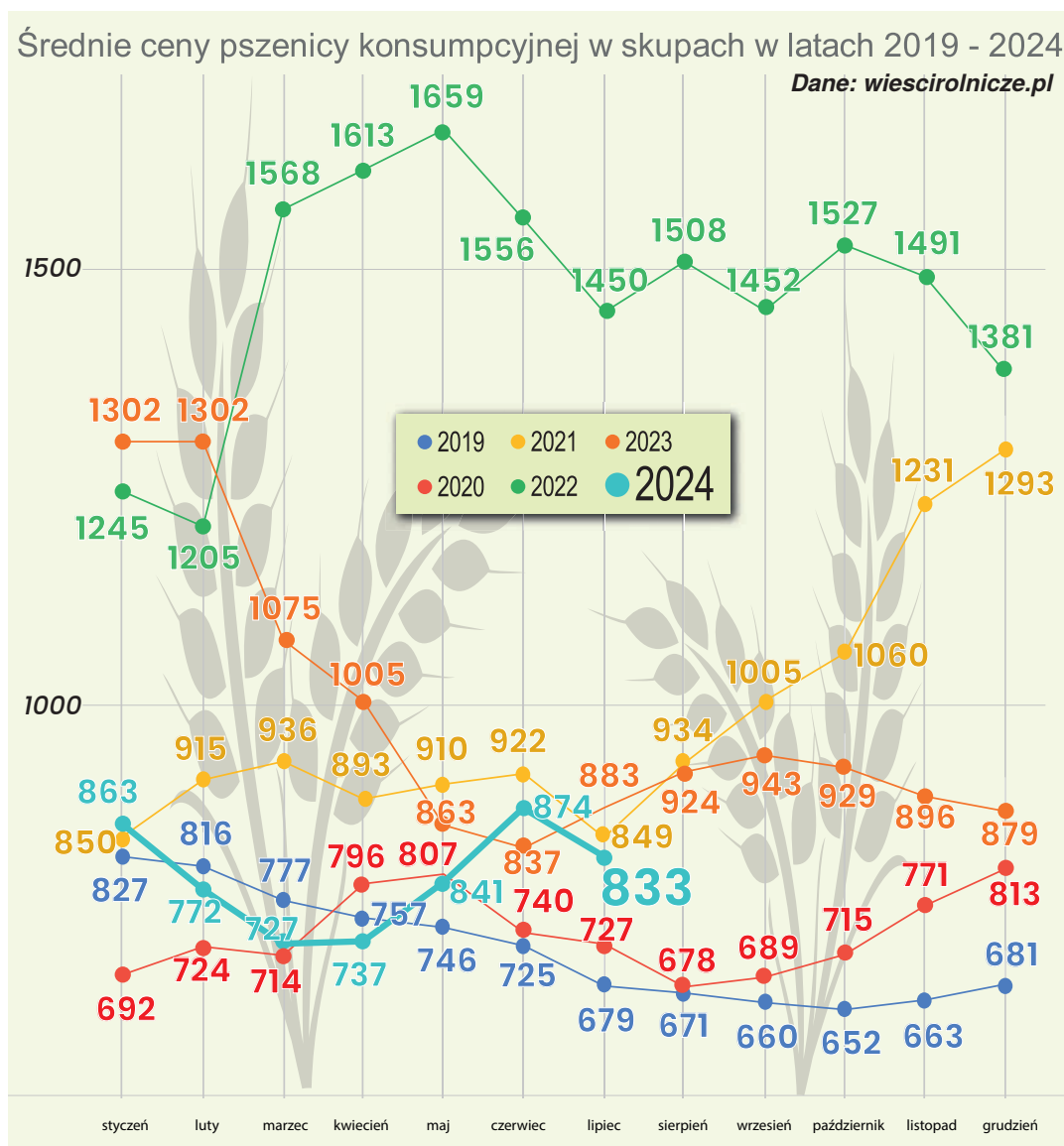
TEKST ■ Romana Antczak

Póki co trudno sondować na jakim poziomie podczas tegorocznych żniw będzie wydajność z hektara i z jakimi parametrami ziarna się one zakończą.

Jakość ziarna 2024 - duża rozbieżność w parametrach

Niestety, docierają do nas sygnały o bardzo zróżnicowanej jakości, głównie pszenicy. W związku z tym, że to dopiero początek sprzedaży, nie ma co przesądzać, ale tegoroczne ziarno może być jednym z gorszych w ciągu ostatnich kilku lat. - Dwa lata temu w parametrach praktycznie nie było różnicy, w zeszłym roku też najgorzej nie było - informuje Zbigniew Konarowski z firmy Transrol, skupujący zboża. I wyjaśnia: - Nieraz brakowało głównie białka, ale reszta parametrów była na dobrym poziomie. Natomiast w tym roku może się okazać, że tych parametrów brakuje nie tylko jednego, ale brakuje dwóch albo brakuje wszystkich. W zeszłym roku pszenicy paszowej było multum, a konsumpcyjnej też było sporo. Najgorzej było z tą wysokobiałkową. Ale 12,5% czy 12% poszło ewentualnie jako 11,5% i tu problemów nie było. Ale jak się w tym roku okaże, że spora część ma 10% czy 10,8%, to problem robi się większy. Ale żeby poznać więcej szczegółów, to musi trafić więcej ziarna do obrotu. Jesteśmy w fazie żniw, więc to jeszcze za wcześnie o dokładne dane. Na terenach, z których Konarowski skupuje zboże, czyli z Lubuskiego, Wielkopolski i Dolnego Śląska, jeśli chodzi o gęstość jęczmienia - jest ona na poziomie 60 kg/hl, ale zdarza się

024 - zróżnicowana jakość



55, 56, 57 kg/hl. Jak mówi, trafiają się już porośnięte pszenżyta i porosty w jęczmieniach. - Plony nie są najlepsze, generalnie narzekają wszyscy. Pszenicę, pszenżyto i żyto się kosi, ale mówią, że jest mniej. Na ten moment nie mamy jeszcze informacji, na którym terenie jakość ziarna jest najlepsza - mówi Konarowski.

O niedoborach podstawowych parametrów informują również pośrednicy z innych skupów. Między innymi z firmy Wipasz i Agrito. Do magazynu w Witkowie firma Wipasz skupuje ziarno głównie z okolic: Gniezna, Wrześni i Słupcy. - Jak ktoś zadzwoni z dalszego terenu, to skupimy, przywożą gdzieś zza Gniezna, spod Kłecka, ale to spora-

dycznie. Bardziej skupiamy się na zbiorach w promieniu 20 - 30 km od firmy - informuje przedstawiciel firmy. On również zwraca uwagę na sporą ilość pszenicy paszowej. Mało tego, do skupu trafiła partia ziarna o zawartości białka poniżej 10%. Było też takie o zawartości 8,90%. - Większość jest paszówki. Gęstości są, ale brakuje białka. Trafiają się, że jest gęstość 74 kg/hl, ale też są 77,78 kg/hl, a białko 11%, 11,5% - mówi pośrednik z Wipaszu. Powyższe opinie o jakości pszenicy, potwierdza rozmówca z Agrito: - Jeśli chodzi o jakość pszenicy, to różnie to wygląda. Czasami są bardzo wysokie białka, gęstości ok, czasami brakuje białka. Jęczmień zdarzały się takie, że teraz pod koniec

nie miały gęstości. Przy pszenicy rozbieżności są większe. A rzepak do tej pory były suche i z olejem nie było żadnego problemu.

Wzrosła podaż w skupach

Przyjmujący ziarno w skupach zwracają uwagę na wzrost podaży. Przy zbiorze jęczmienia była ona raczej umiarkowana, inaczej natomiast jest w przypadku zbiorów pszenicy. - Sam jestem zdziwiony, że tyle jedzie. Myśleliśmy, że będzie jak z jęczmieniem, że będzie słabo, ale jest inaczej. Mówimy głównie o pszenicy. Mielśmy też w ostatnim czasie jeszcze 4 dostawy jęczmienia, 2 żyta, grochu, ale głównie pszenica - kontynuuje przedstawiciel Wipasz-u. Na ruch w skupie nie narzekają też pozo-

stali nasi rozmówcy. A zważywszy na to, że pogoda w ostatnim czasie jest przewrotna, rolnicy skupili się na zbiorze i wrzuceniu plonów na magazyn, podaż z pewnością będzie wzrastać.

Zmiany w cenach za pszenicę i rzepak

Niższe plony niż w latach ubiegłych teoretycznie powinny spowodować wzrost cen. - Na razie tego nie widać, ale jeśli się okaże, że dużo jest pszenicy paszowej, a nie konsumpcyjnych, to ta relacja musi nastąpić i pójdzie cena pszenicy konsumpcyjnej w górę. A pszenicy paszowej jak będzie dużo, to cena będzie niższa i różnica między jedną a drugą będzie większa - mówił po połowie lipca Konarowski. Dwa dni po naszej rozmowie sesja na giełdzie Matif zamknęła się ze zwyżkami dla kontraktów na pszenicę. Powodem mogą być sygnały docierające z Francji - dotyczące przede wszystkim słabej jakości pszenicy oraz samych plonów. Sytuacja na paryskiej giełdzie szybko znalazła odzwierciedlenie na krajowym rynku zbóż w znacznych korektach cen w skupach. Podniesiono stawki głównie za pszenicę i rzepak. Po sondzie w skupach 22 lipca spośród zbóż zwyżki notowały przede wszystkim pszenicę, zarówno konsumpcyjną, jak i paszową. Za konsumpcyjną pośrednicy podnieśli ceny o 10 - 20 zł/t i płacili wówczas za nią od 760 do 915 zł/t w zależności od ilości białka. Minimalna kwota dotyczyła pszenicy o zawartości białka 11,5%, a maksymalna pszenicy z białkiem 14%. Sporo wzrosły też ceny za pszenicę paszową, bo o 30 - 45 zł/t. Wartość tony pszenicy paszowej wahała się wtedy między 650 a 770 zł.

Po 20 lipca pozytywne informacje ze skupów płynęły też do rolników uprawiających rzepak. Zwyżki na giełdzie i w tym przypadku spowodowały ruch cenowy dla rzepaku. Stawki wzrosły wówczas dość mocno, bo o 50 - 85 zł/t. Zdecydowana większość pośredników płaciła już powyżej 2000 zł/t rzepaku. Tuż przed zamknięciem aktualnego wydania ceny oscyływały w granicach 1930 - 2080 zł/t.

„Kradzione” żniwa

Trzy różne gospodarstwa - 1300 ha, 15 ha i 25 ha. Trzy różne akcje żniwne. Łączy je jednak jedno - zaangażowanie rolników. Wszyscy gospodarze - niezależnie od posiadanego areálu i sprzętu, jaki mają do dyspozycji, dążą do tego, by jak najsprawniej, liczy się przecież każda minuta, zebrać plony, zdążyć przed deszczem, wycisnąć ze słonecznego dnia tyle, ile się da.

Tegoroczne żniwa nie należą do łatwych. Pogoda płata figle. Niby jest ciepło. Jednak słoneczne dni przeplatają się z deszczowymi i nie pozwalają przeprowadzić zbiorów z pełnym rozmachem. Doświadczają tego farmerzy w całym kraju, m.in. ci z powiatu pleszewskiego w Wielkopolsce. To właśnie ich odwiedziliśmy z naszą kamerą 17 lipca.

Żniwa w gospodarstwie 15-hektarowym

Patryk Zacharczuk z Gołuchowa, rolnik gospodarzący na areale 15 ha (połowę tej powierzchni stanowią ziemie V i VI klasy bonitacyjnej), jest w trakcie zbiorów pszenicy. - Zboże raczej suche. Nie kurzy się. Plon ok. 8 t z ha (na gruntach III i IV klasy bonitacyjnej - przyp. red.). Pole zasiałem w technologii strip-till. Już drugi rok w tym systemie uprawiam pole. Myślę, że będę to kontynuował - opowiada młody gospodarz. Wspomina jednocześnie o tym, że przedplonem dla pszenicy był rzepak. Ten w tym sezonie dał 4,2 t z ha. - To średnia z 5 ha. Myślę, że jest to dobry wynik - komentuje nasz rozmówca. Żeby wymłócić rzepak, trzeba było się trochę nagimnastykować ze względu na przekropną aurę.

Młody rolnik w swoim gospodarstwie uprawia także: owies, pszenżyto i jęczmień. - Dały one średnio 5 t/ha. Jęczmień ozimy szczególnie słabo wyszedł. Jest to wynik porażenia roślin przez mszyce na jesieni. Wiem, co źle zrobiłem. Muszę więc wyciągnąć wnioski na następne lata - zaznacza gospodarz.

Pan Patryk korzysta z usług podczas żniw. - Do zbioru pszenicy wynajmąłem kombajn Claas



Akcja żniwna u Patryka Zacharczuka



Zboże raczej suche. Nie kurzy się. Plon ok. 8 t z ha (na gruntach III i IV klasy bonitacyjnej - przyp. red.). Pole zasiałem w technologii strip-till. Już drugi rok w tym systemie uprawiam pole. Myślę, że będę to kontynuował - opowiada Patryk Zacharczuk z Gołuchowa



Pan Paweł Kałużny podczas pierwszego pomiaru wilgotności ziarna uzyskał 13,2%

Dominator 98 s. Na razie, można powiedzieć, wszystko idzie sprawnie. Mam nadzieję, że dziś będzie po robocie - zaznacza młody rolnik. Zboże odbierają dwa zestawy: - Ferguson 6480 z przyczepami o pojemności 4 t oraz Fendt 312 z przyczepą tandem - 14 t.

Żniwa w gospodarstwie 25-hektarowym

17 lipca duże żniwa rozpoczął Paweł Kałużny z Przekupowa, rolnik posiadający 25-hektarowe gospodarstwo rolne. - Wjechaliśmy najpierw w pszenżyto. Miało 16% wilgotności. Było za mokre. Przeszliśmy więc na inne pole - z pszenicą, odmiana Euforia. Wiatr troszkę owiał zboże - wilgotność jest na poziomie 13,2% - opowiada farmer. Plony, jak na razie - na zadowolającym poziomie. - Średnio wychodzi 8 t z ha na stanowisku po rzepaku - zaznacza gospodarz. Pan Paweł mówi także o tym, jak w tym sezonie plonował rzepak: - Dał 3,9 t z ha. Chodzi o odmianę Memori. - Jest to odmiana średnio późna. Nie było się co oglądać, trzeba było ją kosić, bo rosła na ciężkich glebach. Jakby padało, to byśmy nie byli w stanie wjechać na pole kombajnem - wspomina gospodarz. Dodaje, że rzepak był młócony w środę - 10 lipca.

Rolnik do zbiorów wynajął Bizona Rekorda. - Usługę świadczy mi Spółdzielnia Kótek Rolniczych w Gołuchowie. Hektar - tę pszenicę - młóci godzinę i 15 minut, szybciej się nie da, choć zboże ładne - wspomina gospodarz. - Na razie - odpukać! - obyło się bez awarii. Oby tak dalej - podkreśla farmer. Tym bardziej że pogoda wreszcie zaczyna sprzyjać.

Żniwa w gospodarstwie o powierzchni 1300 ha

W Chorzewie w gospodar-

stwie rodziny Michalaków na 20-hektarowej działce z rzepakiem pracują trzy kombajny - wszystkie marki Class. - *Za chwilę skończymy to pole i jedziemy na 17-hektarowe do Lubomierza. Będziemy kosić do wieczora, bo dzisiaj nie będzie padać. Musimy wykorzystać ten czas, tę pogodę i skosić jak najwięcej, bo jest ciężko w tym roku - kradzione są żniwa* - opowiada Tomasz Michalak. Rolnik działa za sterami Lexiona 8700 o mocy 600 KM. Maszyna jest oczywiście wyposażona w nawigację. - *Heder ma szerokość 10 m i 80 cm. Kombajn jest na gąsienicy. Napęd 4x4. 10 t w zbiorniku zboża się mieści - wymieniamy nasz rozmówca. Farmer wyjaśnia, dlaczego zdecydował się na właśnie taki sprzęt. - Mamy teren, gdzie jest bardzo mokro. (...). On się właśnie na takich sprawdza - tłumaczy pan Tomasz. Pozostałe kombajny także działają bez zarzutów. - Dzisiaj wprowadzimy delikatną awarię - pasek się zerwał od wentylacji w "770", ale już prawie udało się ją usunąć - wspomina nasz rozmówca. - Maszyna jest naprawdę wydajna - podkreśla gospodarz. Rzepak, który młóci, także „wydajny”. - W tym roku*



Tomasz Michalak
uprawia 400 ha
rzepaku



osiągamy plony od 3,8 do 4,5 t z ha - wspomina Tomasz Michalak.

Gospodarstwo Michalaków liczy 1300 ha. Oprócz rzepaku są w nich uprawiane: kukurydza, pszenica, pszenżyto i jęczmień. - *Obecnie skosiliśmy 230 ha. Trochę więc nam jeszcze zostało - mówi pan Tomasz.*

Żniwa 2024 - stan zaawansowania zbiorów w kraju

Specjalny raport w tej sprawie 15 lipca przygotowała Izba Zbożowo-Paszcowa. Zwraca uwagę na to, że wegetacja w tym roku,

w związku z upalną i suchą pogodą, została przyspieszona o około 2-3 tygodnie. Z tego też powodu „małe żniwa” - zbiory jęczmienia ozimego i rzepaku ozimego zaczęły się znacznie wcześniej niż w poprzednich latach. - *Największe zaawansowanie zbiorów jęczmienia ozimego notuje się na południowym-zachodzie kraju. Na dzień 12/07 w woj. opolskim zboże to zebrano już z ponad 97% arealu uprawy przy średnich plonach na poziomie 52 dt/ha wobec 66 dt/ha zanotowanych w tym samym okresie przed rokiem* - relacjonuje Izba.

Rzepak ozimy z kolei zebra-

no z ok. 78% powierzchni przy średnich plonach na poziomie 28 dt/ha (30 dt/ha przed rokiem). - *Doniesienia płynące z terenu wskazują na dość słabe plony rzepaku w kraju rzędu 25-35 dt/ha i drobne nasiona, ale wysokie zaolejenie, 42% powyżej - informuje IZP.*

Lokalnie, zwłaszcza na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie, rolnicy rozpoczęli również zbiory pozostałych zbóż ozimych, wśród nich pszenicy ozimej. Plony, jak wynika z pierwszych meldunków, są niższe niż przed rokiem, za to białko jest wysokie, a gluten dobry.

Marianna Kula

— OGŁOSZENIA —

FOSS



INFRATEC™

**NAJPOPULARNIEJSZE NA ŚWIECIE
ROZWIĄZANIE DO ANALIZY ZIARNA**

Infratec™ Solidny, łatwy w obsłudze i niezawodny analizator.

Działa w oparciu o najnowsze osiągnięcia na polu technologii NIR, łączności cyfrowej i użyteczności. Dzięki niemu kontrola jakości, staje się znacznie łatwiejsza i mniej kosztowna. Analizator wyposażony jest w niezawodne kalibracje globalne, obejmujące bardzo duże zbiory danych i szeroki zakres parametrów.

Typ próbek: Jęczmień, pszenica, kukurydza i inne zboża, rośliny oleiste oraz rośliny strączkowe.

Badane parametry: Wilgotność, białko, gęstość w stanie zsypanym, skrobia, gluten mokry, popiół i wiele innych.

Skontaktuj się z nami po więcej informacji:

Michał Gzylewski
mgzylewski@foss.pl
+48 788 266 687



ANALYTICS BEYOND MEASURE



PSZENICA OZIMA



- Najplenniejsza pszenica jakościowa w Polsce w 2023 roku !!!
- Nr 1 w odporności na suszę !!!
- Rewelacyjna jakość ziarna! Grupa E/A !!!

Kariatyda

- wczesna, wysokojakościowa
- doskonała na gleby średniej jakości i lepsze
- wysoka plenność i zimotrwałość
- grube ziarno, wysoka odporność na choroby

Gentleman

- wysoka dochodowość z 1 ha
- bardzo dobra zdrowotność
- toleruje wadliwy płodozmian
- bardzo dobra jakość skupowa

PSZENŻYTO OZIME

NOWOŚĆ  Tributo

- Nr 1 w plonie w Polsce!
- bardzo zdrowe i zimotrwałe
- toleruje kwaśne gleby
- rewelacyjna krzewistość

NOWOŚĆ Tiesto

- bardzo wczesne o niskich wymaganiach!
- Nr 1 w zawartości białka!
- wysoka odporność na porastanie
- grube ziarno bez mykotoksyn

NOWOŚĆ Metro

- Nr 1 w plonie w latach 2022-2023!
- bardzo grube ziarno z wysoką zawartością białka
- Nr 1 w odporności na mączniaka prawdziwego

JĘCZMIEN OZIMY



- Nr 1 w plonie w latach 2021-2022 na wszystkich poziomach agrotechniki!
- Wysoka odporność na choroby wirusowe i grzybowe!

PRZEDSTAWICIELE REGIONALNI

Bartosz Pochyński
tel. 601 400 864

Grzegorz Magdziak
tel. 669 767 757

dr Adam Głen
tel. 601 542 324

www.danko.pl

[/dankohodowlaroslin/](https://www.facebook.com/dankohodowlaroslin/)

Będą niższe zbiory pszenicy?

Pszenica jest jednym z najważniejszych zbóż na świecie. To główny składnik chleba. Używa się jej również jako paszy dla zwierząt. Zboże wydajne, ale wymagające. Jesteśmy jednym z głównych producentów pszenicy w Europie i jednym z większych eksporterów na świecie. Niestety szacunki dotyczące zbiorów dla polskich rolników na tegoroczne żniwa nie są dobre.

Według najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) produkcja zbóż w Polsce w 2023 roku wyniosła ponad 35,8 mln ton. Całkowita powierzchnia upraw zbożowych osiągnęła prawie 7,2 mln hektarów, a średni plon z hektara nie przekroczył 5 ton.

Powierzchnia uprawy pszenicy w ubiegłym roku wyniosła u nas ponad 2,4 mln hektarów, ale w porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy było ponad 2,5 mln ha, nastąpił spadek o niecałe 3%. W 2015 roku zasiano w naszym kraju prawie 2,4 mln ha.

Zbiory pszenicy w 2023 roku wyniosły 13,2 miliona ton, co oznacza spadek o 2% w porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy zbiory osiągnęły prawie 13,5 mln ton. Z kolei w 2015 r. zebraliśmy niecałe 11 mln ton. Światowa produkcja pszenicy w ostatnim sezonie była rekordowa i przekroczyła 800 mln ton.

Mało optymistyczne szacunki dla polskich rolników

Średni plon pszenicy w ubiegłym roku okazał się najwyższy z dotychczasowych - 5,38 t/ha, niecały 1% więcej niż w 2022 roku (5,34 t/ha). W 2015 średni plon był dużo niższy - 4,57 t/ha. Za to rekordowy plon pszenicy osiągnięty w 2023 roku wyniósł prawie 12,75 tony z hektara. Dała go pszenica ozima Chevignon na polu w województwie mazowieckim.

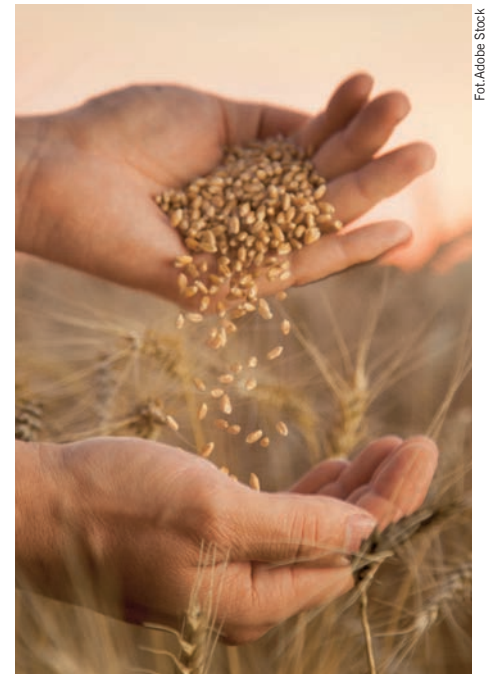
Skup pszenicy w naszym kraju w ubiegłym roku był również rekordowy i wyniósł prawie 7,6 mln ton, czyli ponad 57% całych zbiorów. Średnia cena w skupie uzyskała wartość ok. 988 zł za tonę i była znacznie niższa od tej z 2022 roku, kiedy osiągnęła poziom prawie 1.522 zł. Dużo więcej pszenica kosztowała na targowiskach, gdzie średnia cena przekroczyła 1.349 zł za tonę, a i tak była niższa niż rok wcześniej - płacono wówczas ponad 1.665 zł/t.

W większości regionów Europy prognozuje się wyższe zbiory pszenicy niż przed rokiem - ponad 5,9 t/ha. Niestety dla polskich rolników szacunki są mało optymistyczne. Powinni spodziewać się wydajności poniżej 5,3 t/ha, a więc o ponad 100 kg ziarna mniej z hektara niż rok wcześniej. Gdyby te prognozy się spełniły, da to ok. 12,9 mln ton.

Jara, gdy wymarznie ozima

W minionym sezonie w Polsce uprawiano około 212 tysięcy hektarów pszenicy jarej, a więc niecałe 9% całej powierzchni tego zboża. Szczególnie dużo jarej pszenicy rolnicy zasiali w 2019 roku - prawie 470 tys. ha na ponad 2,5 mln ha całkowitej powierzchni, a więc prawie jedną piątą. Ten gatunek zyskuje na popularności, kiedy mamy do czynienia z wymarzeniem upraw ozimych. Jednak pszenica jara ma większe wymagania środowiskowe i glebowe, potrzebuje więcej wody. Jest bardziej podatna na choroby. Daje też niższy o około 25% plon od pszenicy ozimej.

Ziarno pszenicy jarej charakteryzuje się za to



Fot. Adobe Stock

lepszymi cechami jakościowymi. Zawiera więcej białka i glutenu od pszenicy ozimej. Z tego powodu jest często wykorzystywane do produkcji mąki, która ma lepszą wartość wypiekową. Pszenica jara wchodzi również w skład makaronów, kasz i płatków. Jej ziarno używane jest także do produkcji pasz dla zwierząt hodowlanych.

Dobra jakościowo pszenica powinna mieć gęstość powyżej 73 kg/hl. Najlepszą mąkę uzyskuje się z tej o gęstości ponad 76 kg/hl. Aby ziarno nadawało się do produkcji chleba, musi zawierać minimum 26% glutenu i 10,5% białka.

Ogromne znaczenie pszenicy

Pszenica ma ogromne znaczenie dla gospodarki Polski. To zboże, którego uprawia się u nas najwięcej - zajmuje ok. jedną trzecią powierzchni obsianej wszystkimi zbożami. Wykorzystywana jest do produkcji chleba, makaronów, ciastek i innych produktów spożywczych. Stanowi ważny składnik żywienia bydła, trzody chlewnej i drobiu.

Jesteśmy jednym z głównych producentów pszenicy w Europie i jednym z większych eksporterów na świecie. Mamy silną pozycję w międzynarodowym handlu tym zbożem. Polska pszenica trafia do innych państw Unii Europejskiej oraz Azji i Afryki. To ważny sektor naszej gospodarki rolnej, który przyczynia się do wzrostu gospodarczego kraju. Uprawa i przetwarzanie pszenicy dają zatrudnienie wielu osobom w Polsce.

Pszenica należy do głównych gatunków roślin uprawnych, które otrzymują wsparcie finansowe z funduszy unijnych i krajowych programów rolnych.

Jacek Kaliszczan

Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych - RZEPAK



Plantacja rzepaku ozimego o powierzchni 9 ha, na glebie lekkiej, w woj. pomorskim. Stan plantacji po jesiennej pielęgnacji mechanicznej.



Plantacja rzepaku ozimego o powierzchni 0,85 ha, na glebie średniozwięzłej, w woj. lubelskim. Uwagę zwracają dobrze wyrosnięte łuszczyzny.

Rolnictwo ekologiczne, podobnie jak inne systemy rolnicze, można praktykować mniej lub bardziej intensywnie – jako nisko lub wysokonakładowe. Rzepak jest z natury rośliną „żarłoczną”, wymagającą intensywnego nawożenia oraz ochrony przed patogenami i szkodnikami. Technologię uprawy rzepaku w systemie ekologicznym opracowali pracownicy naukowcy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Od początku przyjęto więc założenie o konieczności zastosowania technologii wysokonakładowej. Tym z rolników i doradców rolnych, którym rolnictwo ekologiczne kojarzy się z produkcją ekstensywną, sama myśl o ekologicznej uprawie rzepaku wydawała się niedorzeczna. Takie też opinie wyrażała duża część rolników i doradców rolnych zwiedzających obiekty demonstracyjne założone w ramach projektu „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych”.

Obiekty demonstracyjne założono na polach o powierzchni od 0,8 do 9 ha, w województwach: dolnośląskim, lubelskim, podkarpackim, pomorskim i świętokrzyskim. Rolnicy z województw lubelskiego i podkarpackiego, jeszcze przed wdrożeniami trudnili się ekologiczną uprawą rzepaku. Obiekty te zlokalizowano na glebach o różnej jakości: od klasy V – IV b (pomorskie), poprzez klasę IV b - IV a (świętokrzyskie), III b – III a (lubelskie,

podkarpackie) do klasy II (dolnośląskie). Najczęściej stosowano przedplony zbożowe, a ponadto mieszanki motylkowatych z trawami lub strączkowo-zbożowe na zielony nawóz. Ważnym jest również odpowiednio długa przerwa w powracaniu rzepaku na to samo pole - minimum 3 lata.

Przystępując do wdrożenia, pierwszym zadaniem było określenie aktualnej żyzności gleby. Pobrano próbki gleby na ocenę jej właściwości chemicznych (odczyn i zasobność w składniki pokarmowe) metodą ogrodniczą. Stosownie do wyników analiz, formułowano zalecenia nawozowe. Bardzo wysokie zapotrzebowanie rzepaku na azot pokrywano stosując nawozy dostępne w danym gospodarstwie (obornik, gnojowica) lub pochodzące z zakupu (Bioilsa¹, ASL²). Poza azotem zwracano również uwagę na dobre zaopatrzenie w potas, magnez i siarkę, a także w bor, zalecając tam, gdzie była taka potrzeba, stosowanie nawozów mineralnych, dozwolonych w rolnictwie ekologicznym. Praktycznie w każdym z gospodarstw zalecano jesienne i wiosenne nawożenie nawozem potasowo-magnezowo-siarkowym, a także borem. Stosując nawożenie ASL można zrezygnować z nawożenia siarką. Często gleby ciężkie charakteryzuje wysoka zasobność w magnez – wówczas nawożenie tym pierwiastkiem bywa szkodliwe (pogłębia

brak równowagi jonowej i zwiększa zlewność tych gleb). Znakomita większość polskich gleb wykazuje niedobory boru: nawożenie jesienne tym pierwiastkiem poprawia zimotrwałość plantacji, natomiast wiosenne – sprzyja lepszemu wiązaniu nasion w łuszczyinach.

We wszystkich obiektach demonstracyjnych zalecano siew pasowo-rzędowy (dwa rzędy blisko siebie co 12,5cm, po czym szerokie międzyrzędzie na 37,5 cm), by umożliwić mechaniczną pielęgnację plantacji – przynajmniej jeden raz jesienią. Nie w każdym gospodarstwie okazało się to możliwe – ciężkie gleby i wysoka ich wilgotność jesienią, uniemożliwiły przeprowadzenie mechanicznej pielęgnacji w niektórych gospodarstwach. Generalnie jednak presja chwastów nie jest dużym problemem w dobrze prowadzonej (nawożonej) ekologicznej plantacji rzepaku. Dużo większym wyzwaniem są szkodniki – głównie chowacze. Skala zagrożenia plantacji demonstracyjnych ze strony szkodników była zróżnicowana - najmniejsza w podkarpackim i lubelskim. Tam też uzyskano najlepsze wydajności nasion.

Na koniec chciałbym podziękować rolnikom ekologicznym oraz doradcom za współpracę w prowadzeniu obiektów demonstracyjnych z uprawą rzepaku.

dr hab. Józef Tyburski, prof UWM

¹ Bioilsa - jest azotowym nawozem organicznym, dopuszczonym do stosowania w rolnictwie ekologicznym. Produkowana jest w procesie enzymatycznego rozkładu odpadów reżnych, głównie szczeciny. Charakteryzuje się powolnym uwalnianiem azotu.

² ASL - Nawóz „A.S.L” powstaje podczas fermentacji beztlenowej substancji organicznych. Roztwór ten zawiera 8% azotu i 9% siarki. W przypadku N dominuje forma amonowa, łatwo przyswajalna przez rośliny. A.S.L. można stosować pod wszystkie rośliny rolnicze (zboża, rzepak, rośliny pastewne i przemysłowe), a w szczególności te o dużym zapotrzebowaniu na siarkę (m.in. rzepak).



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) w ramach poddziałania 1.2. „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych”, w ramach działania „Transfer wiedzy i działalność informacyjna” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.

Institucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Operacja realizowana w ramach Konsorcjum, którego liderem jest Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Radomiu

Grupy jakościowe odmian pszenicy - która, jakie ma zastosowanie?

Odmiany pszenicy dzielimy na cztery grupy pod względem parametrów samego ziarna. Grupa elitarna - oznaczona literą E, grupa jakościowa - A, grupa chlebowa - B, grupa ciasteczkowa - K i grupa C - na cele paszowe. Czym się one charakteryzują?

TEKST ■ Marianna Kula

Podczas badań rejestrowych pszenicy ozimej, prowadzonych przez Centralny Ośrodek Badań Odmian Roślin Uprawnych, badanych jest szereg cech związanych z jakością technologiczną ziarna. - *Aby odmiana została sklasyfikowana w danej grupie jakości technologicznej, musi uzyskać minimalne wartości progowe 7 analizowanych wskaźników technologicznych w odniesieniu do odmiany wzorcowej wykorzystywanej przez COBORU* - tłumaczy Rafał Marcinkowski, hodowca pszenicy w Hodowli Roślin Strzelce. Oprócz siedmiu parametrów wykorzystywanych do klasyfikacji na poszczególne grupy jakości technologicznych ziarna, analizowane są również dodatkowe parametry takie jak: gęstość ziarna, wydajność mąki czy ilość glutenu. - *Na podstawie tych parametrów, pszenicę klasyfikuje się do jednej z czterech grup* - wyjaśnia




Sławomir Sikorski, zastępca dyrektora ds. sprzedaży i marketingu w Poznańskiej Hodowli Roślin. Mateusz Hachuła, manager roślin zbożowych w firmie RAGT, wspomina z kolei o tym, że w procesie rejestracji odmian są wypiekane chleby z ziarna pozyskanego z odmian. Mówi także o tym, że na rynku dominują odmiany grupy jakościowej A (jakościowa), ale z roku na rok wzrasta udział odmian B (chlebowa), obie grupy stanowią ponad 90% uprawianych pszenic.

W tym względzie powołuje się na dane z Państwowego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa, pochodzące z kwalifikacji polowej. - *W Krajowym Rejestrze jest tylko jedna odmiana z grupy E oraz 1 odmiana z grupy K, żadna z nich nie jest produkowana w Polsce* - dopowiada Mateusz Hachuła.


System grupowania odmian opiera się na 9-stopniowej skali, gdzie 1 oznacza wynik najmniej korzystny dla danej cechy, natomiast wynik 9 oznacza ocenę najkorzystniejszą. Co przez to


należy rozumieć? - *Podam przykład. Jeżeli dana odmiana uzyskała 6 parametru dla klasy jakości A, natomiast 1 parametr został sklasyfikowany dla klasy jakości C, to dana odmiana finalnie przypisana zostaje do grupy jakościowej C* - tłumaczy ekspert. Do grupowania jakościowego odmian analizuje się następujące parametry: liczba odpadania, zawartość białka, test sedymentacji, objętość chleba, wodochłonność mąki, rozmięczenie ciasta i praca odkształcenia.

— OGŁOSZENIA —



myślisz
PSZENICA
myślisz RAGT

	RGT BILANZ	RGT BORSALINO	RGT CAYENNE	RGT DEPOT	RGT DIPLOM
	RGT KREUZER	RGT KILIMANJARO	RGT LINUS	RGT METRONOM	RGT PONTICUS
	RGT PROVISION	RGT REFORM	RGT SACRAMENTO	RGT SPECIALIST	RGT TECHNIK



myślisz
NASIONA
myślisz RAGT

+ www.ragt.pl, www.pszenicaRGT.pl, tel. 780 148 120

Czym charakteryzuje się każda z grup pszenicy ozimej?

Grupa elitarna - E charakteryzuje się najwyższą zawartością białka oraz doskonałymi właściwościami piekarniczymi. - *Pszenica z tej grupy idealnie nadaje się do wypieku wysokiej jakości pieczywa, a także do produkcji makaronów - tłumaczy Sławomir Sikorski.*

Grupa jakościowa - A ma nieco niższą zawartość białka w porównaniu do grupy E, ale nadal posiada bardzo dobre właściwości piekarnicze. - *Jest często wykorzystywana w przemyśle piekarniczym do produkcji różnorodnych chlebów i bułek. PHR w tej grupie może wyróżnić dwie odmiany - Vistula i Ostoja. Obie mają bardzo wysokie parametry jakościowe, które utrzymują parametry w zmiennych warunkach klimatycznych i glebowych, a dodatkowo posiadają bardzo grube i wyróżnane ziarno - mówi specjalista z PHR-ów.*

Grupa chlebowa (B) charakteryzuje się z kolei przeciętnymi parametrami jakościowymi. Jest jednak odpowiednia do produkcji standardowego pieczywa. -

Ziarno tej grupy jest mniej wymagające pod względem uprawy i może być bardziej odporne na zmienne warunki atmosferyczne - tłumaczy Sławomir Sikorski.

Grupa ciasteczkowa (K) posiada natomiast niską zawartość białka, co sprawia, że jest idealna do produkcji ciast, ciastek oraz innych wypieków cukierniczych. - *PHR z tej grupy może pochwalić się odmianą Freja, którą jest genetycznie niskobiałkowa, ma świetne parametry wypiekowe do produkcji ciasteczek a dodatkowo bardzo dobrze płonuje - wspomina ekspert z „Poznańskiej”.*

Co z odmianami z grupy jakościowej C? - *Nie zaliczane są do żadnej z wymienionych klas, charakteryzują się słabą wartością przemiałową oraz wypiekową, wykorzystywane są głównie na cele paszowe w produkcji zwierzęcej - wyjaśnia Rafał Marcinkowski.*

Jakimi kryteriami powinniśmy się sugerować, dobierając odmiany pszenicy?

Przy wyborze odmiany do siewu zwraca się w przypadku pszenicy szczególną uwagę na

CHARAKTERYSTYKA PSZENIC Z POSZCZEGÓLNYCH GRUP W PIGUŁCE

■ **pszenica elitarna chlebowa (grupa E):** odmiany te są bardzo odporne na porastanie, charakteryzują się najlepszą wartością przemiałową, a ich wartość wypiekowa pozwala na polepszenie parametrów wypiekowych słabszych odmian - mąka tych odmian stosowana jest jako tzw. polepszacz.

■ **pszenica jakościowa chlebowa (grupa A):** odznacza się dużą odpornością na porastanie, dobrą wartością przemiałową i bardzo dobrą jakością wypiekową.

■ **pszenica chlebowa (grupa B):** jakość tych odmian pozwala na wykorzystanie ziarna do przemiału i wypieku. W tym przeznaczeniu ziarno ma wartość określaną jako dobrą i dość dobrą i w standardowych warunkach pogody podczas dojrzewania i zbioru nie wykazuje podwyższonej aktywności amylolitycznej (niskiej liczby opadania).

■ **pszenica ciasteczkowa (grupa K):** odmiany te spełniają wymagania przemysłu cukierniczego, odznaczają się przede wszystkim niższą zawartością białka (do 12%) oraz niską aktywnością enzymów proteolitycznych i amylolitycznych, czyli wysoką liczbą opadania, słabym rozmiękzeniem i niską energią ciasta.

■ **pszenica pozostała, w tym paszowa (grupa C):** do tej grupy należą odmiany, które nie zostały zakwalifikowane do grupy E, A, B, K.

kierunek uprawy. - *Inne są bowiem oczekiwania od odmian uprawianych z przeznaczeniem ziarna na cele młynarsko-piekarskie, a inne w przypadku uprawy na paszę - zaznacza Agnieszka Kidacka z Małopolskiej Hodowli Roślin. Podkreśla jednocześnie, że w pierwszym przypadku podstawowego znaczenia nabierają odpowiednie właściwości przemiałowe ziarna*

oraz wypiekowe mąki, decydujące o jakości ciasta i pieczywa, a także te mające korzystne cechy rolnicze. - *Pamiętać trzeba o tym, że im wyższa grupa, tym większa szansa uzyskania ziarna o parametrach pożądanym w skupie - tłumaczy ekspertka z MHR-ów. - W drugim przypadku oczekiwana będzie przede wszystkim wysoka plenność oraz korzystne inne cechy rolnicze np.*

Twoje najlepsze odmiany

Najpopularniejsza odmiana w Polsce

Wysokie i stabilne plony

doskonała odporność na wyleganie

Bardzo wysoka zimotrwałość

Rekordowe plony

Dorodne kłosy

Połączenie plonu i zimotrwałości

idealna na mozaiki glebowe

Najwyższa odporność na porastanie

Wysoki plon dorodnego ziarna

Wysoka tolerancja na suszę

Przydatna na gleby lżejsze

Nie wylega

99-307 Strzelce ul. Główna 20

Biuro handlowe:
tel. 24 356 69 04, tel. 24 356 69 05, strzelce@hr-strzelce.pl

www.hr-strzelce.pl

facebook.com/hrstrzelce

Przedstawiciele regionalni:

☎ 696 056 514	☎ 660 408 159
☎ 662 202 376	☎ 603 101 690

zimotrwałość, a także zdrowotność, odporność na wyleganie czy porastanie ziaren - mówi Agnieszka Kidacka.

W przypadku odmian pszenicy ozimej, jak podkreśla specjalistka z MHR-ów zimotrwałość jest jedną z najważniejszych cech, która w największym stopniu wpływa na ryzyko uprawy. - Wprowadzie w ostatnich latach zimy miały na ogół łagodny przebieg i nie notowano poważnych strat w zasiewach tego gatunku na skutek

przemarznięcia roślin, ale raz na kilka lat zdarzają się okresy bardzo niskich temperatur w okresie zimy i wówczas ta cecha decyduje o plonowaniu gatunku - wyjaśnia nasza rozmówczyni i dodaje: - Podkreślić jednak należy, że rejestrowane w ostatnich latach odmiany pszenicy ozimej posiadają zadowalającą zimotrwałość.

Podczas wyboru odmian bardzo dużą uwagę należy zwrócić też na profil glebowy gospodarstwa. W przypadku stanowisk

słabszych oraz wadliwych, zdaniem Rafała Marcinkowskiego, należy wybierać formy odznaczające się podwyższoną tolerancją na suszę, formy przydatne do uprawy na mozaikach glebowych czy formy o podwyższonej tolerancji do wysiewu na stanowiskach zakwaszonych.

W doborze odmian znaczącą rolę odgrywają również płodziny i termin siewu. - W przypadku siewu w monokulturze należy wybrać odmiany o podwyższonej

odporności na choroby podsuszkowe, natomiast w przypadku siewu po kukurydzy powinno się wybrać odmiany o podwyższonej odporności na fuzariozę kłosa - tłumaczy ekspert z HR Strzelce. Podkreśla przy tym: - Gdy decydujemy się na siew opóźniony, wskazane, byśmy wybrali odmiany, które charakteryzują się dobrą zimotrwałością oraz szybkim wigorem wzrostu wiosennego, dzięki czemu będą mogły nadrobić zaległości rozwojowe spowodowane opóźnieniem siewu.

Pszenica ozima - lista odmian zalecanych do uprawy na obszarze województw na rok 2024



EKSPERCI RADZĄ

JAK DOBIERAĆ ODMIANY PSZENICY OZIMEJ?

MATEUSZ HACHUŁA
manager roślin zbożowych - RAGT

Każda z grup pszenicy ma kilka charakterystycznych cech, które kwalifikują odmiany. Rolnicy, wybierając odmiany, kierują się właśnie tą grupą, oczekując otrzymania określonych parametrów w zebrany plonie, pomijając niejednokrotnie swój udział w uzyskiwaniu określonych parametrów, poprzez nawożenie i ochronę. Bardzo istotna jest tymczasem wysokość dawki azotu vs ilość uzyskanego plonu.

W związku z powyższym zachęcam, aby uprawiać odmiany sprawdzone z każdej grupy jakościowej w swoim gospodarstwie i regionie, uwzględniając zalecenia hodowców tych odmian.

RAFAŁ MARCINKOWSKI
hodowca pszenicy - Hodowla Roślin Strzelce

Wybierając odmiany pszenicy, powinniśmy wziąć pod uwagę szereg kryteriów. Najważniejszą cechą odmiany przy wyborze jest jej potencjał plonotwórczy. Kluczowe przy wyborze odmian o wysokim potencjale plonowania jest wybór form, które charakteryzują się istotnymi cechami niezbędnymi do zabezpieczenia wysokości oraz jakości plonu, w związku z powyższym bardzo dużą wagę należy zwrócić na stopień zimotrwałości odmian, odporność na porost, odporność na choroby oraz wyleganie.

SŁAWOMIR SIKORSKI,
zastępca dyrektora ds. sprzedaży i marketingu - Poznańska Hodowla Roślin

Wybierając odmiany pszenicy, należy kierować się głównie przeznaczeniem uprawy. Warto uwzględnić warunki glebowe oraz klimatyczne danego regionu, aby dobrać odmiany najbardziej odporne na lokalne warunki uprawy.

AGNIESZKA KIDACKA
dyrektor ds. hodowli roślin - Małopolska Hodowla Roślin

W przypadku odmian pszenicy ozimej - zimotrwałość jest jedną z najważniejszych cech, która w największym stopniu wpływa na ryzyko uprawy. Wprawdzie w ostatnich latach zimy miały na ogół łagodny przebieg i nie notowano poważnych strat w zasiewach tego gatunku na skutek przemarznięcia roślin, ale raz na kilka lat zdarzają się okresy bardzo niskich temperatur w okresie zimy i wówczas ta cecha decyduje o plonowaniu gatunku. Podkreślić jednak należy, że rejestrowane w ostatnich latach odmiany pszenicy ozimej posiadają zadowalającą zimotrwałość.

ODMIANY
POLECANE
PRZEZ FIRMY
NASIENNE NA
SEZON 2024

HODOWLA ROŚLIN STRZELCE

Euforia - odmiana pszenicy ozimej, która została sprawdzona w poprzednich sezonach i potwierdziła swoją odporność na wyleganie, porastanie i niedobory wody. Jest bezproblemowa, nie zawodzi. Dowodem tego jest fakt, że od kilku lat zajmuje miejsce lidera na rynku nasion - nadal jest najchętniej wybieraną przez rolników odmianą pszenicy ozimej.

Elektra - odmiana do produkcji intensywnej o najwyższym potencjale plonowania. Posiada potężne kłosa, bardzo szerokie liście flagowe i charakteryzuje się szybkim startem wegetacji wiosennej. Celując w najwyższe plony przy produkcji ELEKTRY, należy pamiętać, aby dostarczyć jej odpowiedniej ilości składników pokarmowych koniecznych do wyкарmienia bardzo dużej ilości ziarniaków w kłosie.



Sova - odmiana pszenicy ozimej, nowość w klasie A, stanowiąca połączenie wysokiego i stabilnego plonowania z dobrą zimotrwałością. Dzięki wysokiej odporności na choroby grzybowe można przy jej uprawie zredukować dawki fungicydów.

Pszenica Zwyczajna Ozima



MHR Promienna

Pszenica Zwyczajna Ozima



Błyskawica

Pszenica Zwyczajna Ozima

Lokata

Pszenica Zwyczajna Ozima

Medalistka

NA WASZYCH POLACH
OD PONAD 150 LAT

- Pszenica Zwyczajna Ozima
- Jęczmień Ozimy
- Pszenżyto Ozime
- Żyto Ozime
- Owies Ozimy



www.sklep.mhr.com.pl

Kup kwalifikowany materiał siewny z dostawą prosto do domu

SOVA ma najwyższą odporność na porastanie w kłosie, co gwarantuje stabilność parametrów jakościowych, nawet w mokre żniwa. Toleruje gleby lżejsze i mozaikowe. SOVA jest podobna do EUFORII - niezwykle bezproblemowa w uprawie.

California - odmiana pszenicy ozimej, nowość w klasie B. Posiada podwyższoną tolerancję na suszę. Jest to typ nieco wcześniejszy o bardzo szybkim tempie wzrostu wiosennego, dzięki czemu jest bardzo przydatna do późnych siewów. Ma doskonałą odporność na choroby podstawy źdźbła, więc sprawdza się także w płodozmianach zbożowych. Nie wylega. Może być z powodzeniem uprawiana na glebach lżejszych.

HODOWLA ROŚLIN SMOLICE

Symetria - odmiana pszenicy chlebowej, charakteryzująca się bardzo wysokim potencjałem plonowania bez względu na poziom agrotechniczny. Podczas doświadczeń rejestrowych w 2020 r. zanotowała plon na poziomie ponad 10t/ha średnio w skali kraju. Cechuje się bardzo mocnym i zrównoważonym profilem zdrowotnościowym, dzięki czemu dobrze sprawdzi się w płodozmianach o dużym udziale zbóż. Posiada bardzo dobrą zimotrwałość w korelacji do potencjału plonowania. Odmiana zalecana do uprawy na wszystkich

typach gleb.

Persona - chlebowa odmiana pszenicy ozimej o wybitnym potencjale plonowania przewyższającym średnio 10 ton z hektara w doświadczeniach rejestrowych COBORU. Cechą charakterystyczną odmiany jest niski pokrój roślin oraz bardzo wysoka odporność na wyleganie. Posiada bardzo mocny i zrównoważony profil zdrowotnościowy z podwyższoną odpornością na rdzę brunatną, choroby podstawy źdźbła i mączniaka prawdziwego. Wyróżnia się grubym i dobrze wyrównanym ziarnem o wysokiej zawartości białka i stabilnej wysokiej liczbie opadania

RAGT SEMENCES POLSKA

RGT Kreuzer to nowo zarejestrowana (2023) pszenica ozima z grupy jakości B. Charakteryzuje się bardzo wysokim i stabilnym poziomem plonowania w trzyleciu, uzyskując 104% wzorca na poziomie A1 i 105% na poziomie A2, co jest jednym z najlepszych wyników w grupie. Potencjał plonowania zabezpieczony mrozoodpornością 4, co pozwala na wysiewy w każdym regionie Polski. Odmiana ma bardzo zrównoważony profil zdrowotnościowy. RGT Kreuzer jest szczególnie odporna na choroby podstawy źdźbła, co sprawia, że może pojawić się na stanowiskach trudniejszych.

RGT Cayenne to nowa odmiana w kolekcji RAGT. Może być wysiewana w monokulturze ze względu na genetyczną odporność na choroby podstawy źdźbła - Pch1. RGT Cayenne buduje duże dobrze wypełnione kłosa o wysokim zaziarnieniu i średniej masie tysiąca ziaren. Wysoka oraz bardzo stabilna liczba opadania to kolejny atut tej odmiany, która w jakości A powinna spełnić oczekiwania wielu rolników. RGT Cayenne w doświadczeniach oraz na plantacjach demonstracyjnych była wyróżniająca

się pokrojowo odmianą i znajdowała się w kręgu odmian, którymi interesują się producenci poszukujący nowości w ofercie RAGT.

RGT Depot to średnio późna odmiana pszenicy ozimej o bardzo wysokim plonie, zwłaszcza w trudniejszych warunkach oraz dobrej zimotrwałości. Tworzy średniej wysokości rośliny o sztywnym, mocnym źdźble oraz dużej odporności na wyleganie. RGT DEPOT to odmiana, która sprawdza się na polach polskich rolników, potwierdzając dobrymi plonami swój potencjał we wszystkich regionach kraju wynikami PDOiR CCA w wieloleciu, a od 2023 w PDO. Odmiana ta charakteryzuje się też grubym ziarnem o wysokiej i stabilnej jakości.

MAŁOPOLSKA HODWOLA ROŚLIN

Błyskawica (B) to odmiana pszenicy ozimej o wczesnym terminie kłoszenia i średnim dojrzewaniu. Posiada genetyczne uwarunkowania do wydłużonego okresu wypełniania ziarna. Bardzo wysoki potencjał plonowania na poziomie A2. Wyjątkowo wysoka wydajność na poziomie A1, uniwersalna do mniej intensywnej technologii uprawy. Rośliny średniej wysokości o bardzo dobrej odporności na wyleganie i wysokiej na choroby grzybowe. Zimotrwałość 4 w skali 9-st. (wg COBORU). Wysoka zawartość karotenoidów w mące - 4,35 ppm.

MHR Promienna (B) to odmiana pszenicy ozimej o bardzo wysokim i stabilnym plonowaniu na obu poziomach agrotechniki: A1 i A2. Charakteryzuje się szybkim wzrostem wiosennym oraz dużą tolerancją na stresy suszy, wysokie temperatury i zakwaszenie gleby. Odporna na choroby takie jak: mączniak prawdziwy, rdza żółta czy septoriozę liści, co oznacza mniejsze nakłady na fungicydy.



cydy. Ziarno jest gęste i wyrównane. Zalecana norma wysiewu to 300-400 szt./m² na kompleksach pszenicznych i 450 szt./m² na pozostałych glebach.

OSADKOWSKI

Bright to propozycja pszenicy ozimej z hodowli KWS. Jest to odmiana chlebowa o wielu parametrach pszenicy jakościowej klasy A. Wyróżnia się wyjątkowo dobrą zimotrwałością i odpornością na choroby m.in. mączniaka prawdziwego, fuzariozę kłosów oraz septoriozę plew i liści. Doskonale sprawdzi się w monokulturze oraz przy późniejszym siewie np. po kukurydzy. Przeznaczona od uprawy również na trudniejszych stanowiskach o zbyt niskim pH. Tworzy ziarno o bardzo wysokiej gęstości, ma wysoki potencjał plonowania także w gorszych warunkach klimatycznych-glebowych.

Metro to nowa odmiana pszenicy ozimej z hodowli Danko. Wykazuje wysokie i stabilne plonowanie w różnych warunkach. Odmiana jest nr. 1 w COBORU pod względem odporności na mączniaka i plonowania (w latach 2022-2023). Cechuje ją bardzo dobra zimotrwałość i odporność na wyleganie. Tworzy średniej wysokości łąn o bardzo dobrym profilu zdrowotnościowym. Ze względu na wysoką zawartość białka w ziarnie, szczególnie polecana jako materiał paszowy. Dobrze sprawdzi się na glebach średniej jakości od IIIa do IVb.



— OGŁOSZENIA —

PSZENICA OZIMA KLASA A

Impresja

NAJWYŻSZY
POZIOM
BEZPIECZEŃSTWA

Sprawdź na [Osadkowski.pl](https://osadkowski.pl)

Rejestracja: Polska 2020
Hodowla: HR Strzelce



Jesiennie odchwaszczanie zbóż skuteczniejsze od wiosennego?

Zwalczanie chwastów w uprawie zbóż ozimych jest nieuniknione. Kiedy robić to najlepiej - wiosną czy jesienią? Dlaczego?

TEKST ■ Marianna Kula

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do specjalistów z branży agro.

Chwasty zimujące szczególnie niepożądane

Regulacja zachwaszczenia to kluczowy element wpływający na potencjał plonotwórczy plantacji. - *W praktyce mamy do wyboru zabieg herbicydowy jesienny i wiosenny - wybór terminu wynika m.in. z preferencji producenta rolnego i z przebiegu warunków pogodowych* - uważa Beata Sobczak, product manager QEMETICA Agricultural Solutions Poland S.A. Podkreśla jednak, że przyjmuje się, iż najkorzystniejsza jest decyzja o zabiegu jesienią. - *Pozwala to chronić plantację już od wczesnych faz rozwojowych oraz zapewnia stosunkowo łatwą eliminację chwastów, gdyż i one znajdują się wtedy na wczesnym etapie wzrostu* - tłumaczy ekspertka. Wspomina jednocześnie o tym, że jesienna ochrona herbicydowa jest szczególnie istotna w przypadku chwastów zimujących. Chodzi przede wszystkim o następujące rośliny niepożądane: miotłę zbożową, wyczinniec polny - chwasty jednoliścienne oraz chwasty dwuliścienne: fiołek polny, przetacznik perski, chaiber bławatek, tasznik pospolity, samosiewy rzepaku, przytulieć czepną, marunę bezwoną, mak polny czy bodziszek drobny. Jeśli nie uporamamy się z tymi agrofagami jesienią, wiosną będą stanowiły sporą konkurencję dla roślin uprawnych. Beata Sobczak w temacie herbicydowej ochrony zbóż wspomina o jeszcze jednej ważnej rzeczy: - *Zabieg jesienny, w odróżnieniu od zabiegu wiosennego w oziminach, można wykonać po zasiewie, jeszcze przed wschodami plantacji* - podkreśla nasza rozmówczyni.



Fot: Adobe Stock

MIOTŁA ZBOŻOWA I PRYTULIA CZEPNA - CHWASTY ZIMUJĄCE - TO WARTO WIEDZIEĆ

■ **Miotła zbożowa** to chwast doskonale zimujący. Jego nasiona potrafią zachować żywotność - uwaga! - nawet przez kilkanaście lat. Występowaniu tego agrofagu sprzyjają: wilgotna, deszczowa pogoda: - od jesieni aż do wiosny. Roślina ta ma przewagę nad zbożami, ponieważ kielkuje jesienią bądź wiosną, a w sprzyjających warunkach, nawet zimą. Może rozwijać się, gdy zboża znajdują się w spoczynku przy temperaturze ok. 0 stopni C. Miotła zbożowa lubi gleby lekkie, piaszczyste oraz mało wilgotne. Środkowy najmłodszy liść miotły osiąga długość od 1,5 cm do 3 cm. Łodyga miotły zbożowej dorosłego chwastu nie ma rozgałęzień, jest gładka, osiąga długość od 30 cm do 150 cm. Liście tego chwastu są natomiast gładkie, lekko skrócone o zastrzonym języczku. Wiecha miotły zbożowej osiąga do 40 cm - kwitnie od czerwca do września.



■ **Przytulieć czepna** występuje nie tylko na polach. Rośnie m.in. w zaroślach, sadach, ogrodach, przy drogach i brzegach. Preferuje: czarnoziemy, gleby gliniaste, żyzne, wilgotne i bogate w azot. Przytulieć osiąga długość od 30 do nawet 150 cm. Jej łodyga jest rozgałęziona, leżąca bądź wspinająca się. Chwast ten czepia się innych roślin przy pomocy haczykowatych, sztywnych włosków. Kwiaty przytuli ulokowane są w kątach liści. w kolorze białym albo białozielonym.



Owocem przytuli jest rozłupania. Rozpada się ona na dwie kuliste rozłupki, pokryte haczykowatymi szczecinkami. Dzięki nim przyczepia się do sierści zwierząt czy ubrań. Właśnie w ten sposób rozsiewa się na znaczne odległości.

Oprac. na podstawie: „Metodyki integrowanej ochrony pszenicy ozimej i jarej dla doradców - Poznań 2017, WODR

Jesienią większe możliwości zwalczanie miotły zbożowej

Wiosną czy jesienią - kiedy odchwaszczać? Z tym pytaniem zwróciliśmy się także do Rafała Kowalskiego, eksperta firmy Corteva Agriscience Poland. Specjalista w pierwszej kolejności zwrócił uwagę na następującą sprawę: - *Występujące w ostatnich latach ciepłe jesienie i - co za tym idzie - wydłużony okres na wykonanie potencjalnego zabiegu herbicydowego, skłaniają coraz większą rzeszę rolników do jesiennego odchwaszczania zbóż. Rozwiązania jesienne dają nam możliwość eliminacji miotły zbożowej odpornej na herbicydy z grupy ALS (grupa 2 wg HRAC), ponieważ stosujemy inne niż wiosną mechanizmy działania na ten chwast, np. substancję aktywną flufenacet (grupa 15 wg HRAC), a jedną z metod zapobiegających występowaniu odporności chwastów jest rotacja mechanizmów działania herbicydów - wyjaśnia nasz rozmówca. Rafał Kowalski zwraca też uwagę na sposoby odchwaszczania plantacji zbóż. - Preparaty powschodowe w porównaniu do produktów stosowanych posiewnie, mają większą elastyczność, jeśli chodzi o termin aplikacji - tłumaczy ekspert. Podkreśla jednak: - Aby zapewnić skuteczne działanie herbicydów powschodowych i w pełni wykorzystać zarówno dogłębowe, jak i nalistne działanie preparatów, zaleca się wykonanie zabiegu począwszy od fazy 1-2 liści zbóż i po wschodach chwastów. Rafał Kowalski zaznacza*

też, że w przypadku suchej jesieni i opóźnionych wschodów roślin niepożądaných, warto przesunąć termin aplikacji preparatów chwastobójczych do momentu pojawienia się chwastów (zazwyczaj faza 3-4 liście zbóż).

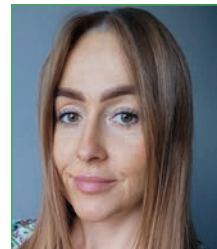
Ważna lustracja pola wiosną

Niezależnie od tego, czy zabieg jesienny wykonano, czy też nie, w okresie wiosennym konieczna jest bardzo wczesna lustracja pola. Z takiego założenia wychodzą autorzy "Metodyki integrowanej ochrony pszenicy ozimej i jarej dla doradców"*: - *Podczas jej wykonywania należy określić skład gatunkowy oraz fazy rozwojowe chwastów. Analiza ta zadecyduje o wyborze herbicydu, wysokości dawki i terminie zabiegu. Należy wziąć pod uwagę, że chwasty, które weszły jesienią i przezimowały są wiosną zdecydowanie bardziej odporne na herbicydy niż chwasty znajdujące się w takich samych fazach rozwojowych - uczulają eksperci. Zaznaczają przy tym, że do zniszczenia zahartowanych chwastów wymagane jest stosowanie mieszanin herbicydowych lub co najmniej użycie najwyższych z zalecanych dawek, co nie jest działaniem proekologicznym oraz znacznie podnosi koszty zabiegu. Twórcy metodyki przypominają też o tym, że zabiegi nalistne należy wykonywać zawsze na suche rośliny. Dawki niektórych herbicy-*

EKSPERCI RADZĄ

CZYM SKUTECZNIE ODCHWAŚCIĆ PLANTACJE?

BEATA SOBCZAK
product manager
QEMETICA Agricultural Solutions
Poland S.A.



Aby działanie herbicydów było skuteczne, należy pamiętać, żeby były one stosowane zgodnie z zalecanymi dawkami i w odpowiedniej fazie rozwojowej plantacji, wskazanej na etykiecie preparatu. Na zabiegi jesienne polecamy produkty KRUM® (prosulfokarb) i HUKKATA® (diflufenikan). Połączenie tych dwóch produktów to ochrona przed miotłą zbożową i chwastami dwuliściennymi. Rozwiązanie ma możliwość zastosowania zaraz po zasiewie albo jako zabieg wczesnopowschodowy.

RAFAŁ KOWALSKI
technical expert
Corteva Agriscience Poland



Ciekawymi pozycjami do jesiennej ochrony herbicydowej są Quelex Complex Pak oraz Elipris, które oprócz flufenacetu, zawierają także Arylex™ active, dzięki któremu możemy wyeliminować bodziszyki czy odpornego na sulfonylomoczniki chabra bławatka. Co istotne, oba produkty możemy aplikować we wszystkich zbożach ozimych (pszenica, pszenżyto, jęczmień i żyto).

dów na etykietach ŚOR podane są w zakresie „od do”. - *Wyższe dawki herbicydów dogłębowych należy stosować na glebach ciężkich, natomiast preparatów nalistnych - na chwasty nieco przekraczającą fazę wrażliwości (wczesną fazę wzrostu - przyp.red.), podczas niesprzyjających warunków klima-*

tycznych - (np. zbyt niska temperatura) oraz gdy na polu znajduje się znaczna liczba chwastów średnio wrażliwych - jest podane w poradniku.

*pod redakcją: prof. dr. hab. Marka Korbasa, dr. Joanny Horoszkiewicz-Janki, prof. dr. hab. Marka Mrówczyńskiego, Poznań 2017, dostęp: 17 lipca 2024 r.

— OGŁOSZENIE —

WYSOKIE, ZDROWE PLONY

ADIUWANTY

SKUTECZNE WSPARCIE OCHRONY ROŚLIN – dzięki poprawie własności cieczy użytkowej podczas zabiegów ochrony roślin

OLMAKS 92 EC adiuwant i repelent **ochrania przed zwierzyną**

OLBRAS 88 EC adiuwant stosowany z herbicydami w zwalczaniu chwastów

www.adiuwanty.pl

SUPRAZANPK

BAKTERIE AZOTOWE biopreparat

POSIADA CERTYFIKAT IUNG-PIB DLA UPRAW EKOLOGICZNYCH

NATURALNIE, KOMPLEKSOWE ODŻYWIENIE ROŚLIN – regeneracja i rewitalizacja gleb - dzięki bakteriom wiążącym azot, które działając w środowisku dostarczają roślinom azot (N), fosfor (P) i potas (K), promując ich rozwój

www.supraza.pl

OBROL Kulczyński Sp. k.
ul. Spółdzielcza 41, 62-020 Kruszewnia
tel. 61 817 30 68, e-mail: biuro@obrol.pl

Twój partner i doradca

NIŻSZE KOSZTY,
ze względu na możliwość
stosowania niższych dawek

 WYŻSZE PLONY,
spowodowane wzrostem
skuteczności działania
zastosowanego środka

Mszyce - jak nie dać im pola do popisu

Mszyce stanowią coraz większy problem dla plantatorów - zarówno zbóż, jak i rzepaków. Są bowiem wektorem groźnych chorób wirusowych. Czy jesteśmy w stanie temu zaradzić poprzez stosowanie odmian tolerancyjnych?

Instytut Ochrony Roślin - Państwowy Instytut Badawczy ubiegłej jesieni bardzo mocno ostrzegał przed groźnymi wirusami zbóż, przenoszonymi przez wektory owadzie. Zaliczamy do nich: żółtą karłowatość jęczmienia i karłowatość pszenic. Dochodzi do nich głównie przez żerowanie mszyc zbożowych (*Ropalosiphum padi*) oraz skoczaków - zglobika prądkowanego (*Psammotettix alienus*) i mszyce brzoskwiniove (*Myzus persicae*) i mszyce kapuściany (*Brevicoryne brassicae*) z kolei stanowią zagrożenie dla rzepaku. Żerując na jego roślinach, są odpowiedzialne za rozprzestrzenianie żółtaczki rzepy, która jest najgroźniejszą chorobą tej uprawy. - Ze względu na brak możliwości bezpośredniego zwalczania wirusów jedyną formą ochrony są działania prewencyjne, które zapobiegają lub ograniczają występowanie infekcji - uczulał Instytut.

W tym sezonie możemy mieć powtórkę z rozrywki. Długoterminowe prognozy pogody zapowiadają

bowiem ciepłą jesień, a więc warunki sprzyjające żerowaniu mszyc. Jak zatem zapobiegać występowaniu tych agrofagów - w zbożach i w rzepakach? Jaką rolę odgrywa w tym genetyka? Czy stosowanie odmian odpornych i tolerancyjnych jest właściwym wyjściem, zwłaszcza jeśli chodzi o rzepak? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do dr. inż. Daniela Krauklisa ze Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian Chrzastowo Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych. Ekspert podkreśla, że żerowanie mszyc uwarunkowane jest nie tylko ciepłą aurą, ale także wieloma czynnikami z nią związanymi - *Dzieje się tak m.in. przez suszę. Ta powoduje bowiem, że soki w roślinie są bardziej skondensowane. Mszyce na właśnie takich roślinach żerują najbardziej* - zaznacza nasz rozmówca. Żerowanie mszyc mocno widoczne na zbożach, przede wszystkim w jęczmieniu, w mniejszym na rzepaku, jest szczególnie w momencie, gdy kukurydza na ziarno schodzi z pola.



Fot. M. Kula

Wówczas bowiem szkodniki te udają się na pobliskie plantacje, przenosząc wirusy i patogeny.

Nasz rozmówca przyznaje też, że gdy mieliśmy do dyspozycji zaprawy neonikotynoidowe, presja ze strony szkodników, w tym mszyc, w rzepaku była zdecydowanie mniejsza. Raturkiem w zaistniałej sytuacji wydaje się więc siew odmian rzepaku bardziej tolerancyjnych na choroby wirusowe - *Notujemy odmiany mniej lub bardziej tolerancyjne na wirusa żółtaczki rzepy* - mówi ekspert. Podkreśla jednak, że jeśli nawet zasiejemy

“z tolerancją”, też trzeba się mieć na baczności. Odmiany o podwyższonej odporności też mogą być zaatakowane przez wirusa. - *Żeby to zobrazować, nawiążę do człowieka, jego zdrowia. Jeśli się zaszczepimy na jakąś chorobę, nie oznacza, że nie zachorujemy, raczej będzie tak, że możemy zachorować, ale będziemy tę chorobę łagodniej przechodzić. Tak jest też w przypadku roślin, o których rozmawiamy. One mogą być porażone przez chorobę, ale w mniejszym stopniu niż rośliny bez wspomnianej tolerancji* - tłumaczy dr inż. Daniel Krauklis. - *O odmianach, określanych mianem “tolerancyjnych” często mówi się, że wyglądają jak rośliny chore, ale plonują jak zdrowe* - dodaje.

W przypadku zbóż także mamy do dyspozycji odmiany o podwyższonej odporności na wirusy, przenoszone przez mszyce. Ten czynnik też warto uwzględnić, wybierając odmiany na sezon 2024/2025.

Marianna Kula

— OGŁOSZENIE —

Kredyt Inwestycja Rolna ⁺

Weź kredyt z gwarancją  Agromax (FGR PLUS) i uzyskaj dodatkowe wsparcie BGK w zwiększaniu innowacyjności i konkurencyjności swojego gospodarstwa.



Dopłaty do odsetek

przez 24 miesiące

+8%

do inwestycji EKO w małych gospodarstwach lub dla młodego rolnika (w tym zakup gruntów rolnych)

lub

+4%

do inwestycji EKO lub inwestycji w małych gospodarstwach



BS BRODNICA



Więcej na



www.bsbrodnica.pl



Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi



Dofinansowane przez Unię Europejską



Kalafiory, upał i pogaduchy z rolnikiem

Adama Kulawinka, rolnika z Kościelnej Wsi (powiat pleszewski, Wielkopolska) spotykam na polu, gdzie sadi kalafiory. Spacer w upalny dzień na otwartej przestrzeni i jednocześnie rozmowa to coś nowego i bardzo ciekawego.

Sadzarka do rozsady warzyw rusza w pole, idę obok niej. Maszyny nie prowadzi człowiek. Jedzie sama. Zaglądam do kabiny. - *Kierowcy nie ma - stwierdzam. - Bo to nasz najnowszy nabytek - nawigacja* - tłumaczy Adam Kulawinek, rolnik z Kościelnej Wsi (powiat pleszewski, Wielkopolska).

Nie narzeka

Nawigacja prowadzi sadzarkę równiutko po polu. Pan Adam siedzi z tyłu i wyciąga z pojemników małe roślinki. - *To kalafiory, dziś mamy plan posadzić większość. Jesienią będą służyć pod pokazy jako pola demonstracyjne. Zapraszamy - mówi rolnik. Sadzarka precyzyjnie umieszcza rośliny w ziemi, a my rozmawiamy. Dowiaduję się, że gospodarstwo ma 24 ha, na których hoduje się: warzywa (kalafior, seler, buraki czerwone, kapusta, ziemniaki, buraki cukrowe) oraz zboża do zmianowania. Czy taka produkcja roślinna się opłaca? - pytam pana Adama. - *Raz lepiej, raz gorzej, wszystko zależy później od ceny* - uśmiecha się. Ale nie narzeka.*

Pogoda na razie sprzyja

Adam Kulawinek hoduje także było opasowe - 25 sztuk. Sprzedaje je stałym odbiorcom. W swoim parku maszynowym ma kombajny, cztery ciągniki, cztery przyczepy i maszyny niezbędne do uprawy warzyw. - *Akurat zbiór kalafiora i kapusty odbywa się ręcznie, maszyny do tego nie ma. Jedno warzywo urośnie szybciej, inne wolniej, nie da się tego zebrać maszynowo* - opowiada rolnik.

Sadzarka jedzie dalej. Idąc obok, pytam, czy tegoroczna pogoda jest dobra dla warzyw,



których pan Adam ma najwięcej. - *Na razie jest sprzyjająca. Jedynie jak jakieś dolki mamy na polach, to tam nam pozalewało w czasie ostatnich ulew* - mówi gospodarz.

Nawigacja ułatwiła im życie

Najnowszym nabytkiem w gospodarstwie Adama Kulawinka jest właśnie nawigacja do ciągników i sadzarki. - *Ułatwia życie - zapewnia rolnik. Stajemy na chwilę na polu i maszyna zmienia tor. Pytam pana Adama, czy w przyszłości zamierza powiększyć swój areał. - *Obecnie ciężko tutaj kupić**

ziemię, ale też bardzo droga jest. Nasze grunty też nie są w jednym kawałku. Część ziemi jest po rodzicach, trochę dokupiłem, mamy też dzierżawy - wymienia Adam Kulawinek. W 2015 roku skorzystał z programu Młody Rolnik, później - z dotacji na modernizację gospodarstw rolnych. - *Wtedy park maszynowy znacznie się powiększył* - wspomina.

Praca, praca...

Ostatnie tygodnie to praca od rana do wieczora. Trudno się było nawet z panem Adamem spotkać. Jedyna opcja - na polu. - *Był zbiór ziemniaków, potem nasa-*

dzenia się zaczęły: trzeba wykopać, zaorać i posadzić. Teraz to, co pani widzi, to po ziemniakach tego kalafiora sadzimy - opowiada rolnik, wciąż pracując. Jak podkreśla, nie eksperymentuje z odmianami, ma stałe, sprawdzone i na nich w większości bazuje. W gospodarstwie pomaga mu cała najbliższa rodzina. Synowie jeszcze mali, trudno stwierdzić, zdaniem pana Adama, jaką drogę w życiu wybiorą. - *Na razie jesteśmy jeszcze młodzi, to o tym nie myślimy, dajemy radę sami* - podkreśla. W drugiej połowie lipca ma zamiar wybrać się z rodziną na krótki urlop.

Ewa Andersz-Wanat

Robot zasiał i opielił ich pola

Dorota i Konrad Zawadowie z miejscowości Łuszczewo w powiecie konińskim (Wielkopolska) specjalizują się w produkcji warzyw i ziół, które zajmują aż 70% ich gospodarstwa. W tym roku część z nich została zasiana za pomocą urządzenia autonomicznego - FarmDroida, zasilanego energią słoneczną. Robot opielił również wspomniane uprawy.

TEKST ■ Marianna Kula

Państwo Zawadowie są laureatami konkursu Wielkopolski Rolnik Roku 2023. - *Jesteśmy mile zaskoczeni. Czujemy się wyróżnieni. Cieszymy się, że ktoś docenił naszą pracę* - mówi Dorota Zawada. Rolnicy mają 105 ha ziemi (grunty od III do VI klasy bonitacyjnej). - *70% tego arealu stanowią zioła i warzywa - głównie lubczyk, pietruszka oraz koperek. Poza nimi uprawiamy zboża, w tym kukurydzę, oraz gorczycę - wymienia Konrad Zawada. W gospodarstwie niedawno pojawił się także por. - Ten rok jest drugim, w którym go uprawiamy i to dość nietypowo, bo z siewu - wyjaśnia nasza rozmówczyni.*

Historia gospodarstwa Zawadów jest długa. - *Zapoczątkował je mój dziadek, kupując 80 arów. Ziemię przekazał mojemu tacie. Stało się to bodajże w 1981 r. Ojciec zaczynał od uprawy ostropestu plamistego. W 1991 r. tata przejął część gruntów po RSP, w której był prezesem i od tego czasu sukcesywnie gospodarstwo było powiększane - opowiada pan Konrad. - My dostaliśmy od ojca 30 ha - dopowiada farmer. Szanse na zakup kolejnych hektarów, jak na razie, są znikome. - *Jeśli chodzi o ziemię, chęci są, ale gruntów nie ma - zaznacza nasz rozmówca.**

Robot, który sam sieje i pieli

Zawadowie chętnie korzystają w swoim gospodarstwie z innowacyjnych rozwiązań. W tym roku wzięli na testy autonomicznego robota - FarmDroida, zasilanego energią słoneczną. - *Maszyna sama sieje i po przebrojeniu w urządzenie pielące również pieli uprawy, które wcześniej zasiała. Dzięki niej można wyeliminować do 80% pracy ludzkiej - opowiada Konrad Zawada. Maszyna*



Zawadowie chętnie korzystają w swoim gospodarstwie z innowacyjnych rozwiązań. W tym roku wzięli na testy autonomicznego robota - FarmDroida, zasilanego energią słoneczną



pracuje z prędkością do 1 km/h przy szerokości roboczej do 3 m. - *Pracę nadzorujemy sami. Naszym zadaniem jest przede wszystkim dosypywanie nasion i - ewentualnie - kontrola aparatów wysiewających - tłumaczy rolnik. Serwis 24-godzinny jest zapewniony przez producenta tej maszyny - duńską firmę FarmSystem. - Urządzenie oparte jest na dwóch antenach GPS, sygnale RTK i pracuje z dokładnością poniżej jednego centymetra - wyjaśnia farmer. Do sterowania FarmDroidem służy specjalna aplikacja. - *To w niej mamy podgląd na bieżącą sytuację na urządzeniu. Za jej sprawą można zmieniać parametry siewu, wybierać ścieżki, ominięcia ścieżek, generalnie praktycznie mamy w niej właściwie to samo, co na urządzeniu - opisuje pan Konrad. Rolnik zapewnia, że aplikacja jest intuicyjna. - Nie wymaga praktycznie nauki. Wszystko jest oparte na piktogramach, jak w Windowsie - mówi farmer. Ze**

sterowaniem maszyną nie ma więc problemów. - *Urządzenie jest w pełni autonomiczne. Po wyznaczeniu ścieżek na polu samo decyduje, kiedy zawróci, w którym miejscu zawróci, którą ścieżkę wybierze jako następną - opowiada rolnik. Producent warzyw wspomina także o tym, że im większa działka, tym FarmDroidowi pracuje się łatwiej - ma większą wydajność. - Wynika to między innymi z tego, że nie ma omijaków w postaci np. studni melioracyjnych - tłumaczy pan Konrad. Największa działka, na jakiej urządzenie pracowało w gospodarstwie Zawadów, to 6 ha, najmniejsza z kolei liczyła - 2,4 ha. Na każdej z nich, zdaniem rolników, maszyna spisywała się dobrze, ale nie bez zarzutów. - *Tegoroczna wiosna należała w naszym regionie do mokrych, więc z tego tytułu można powiedzieć, że były pewne problemy - zwraca uwagę farmer. Dodaje jednak: - W takich warunkach, z jakimi mieliśmy do**

czynienia podczas siewu, na pewno też nie siałoby się innym siewnikiem.

FarmDroidów, jak wynika z rozeznania naszego rozmówcy, jest ok. 400 na świecie. W Polsce aktualnie najczęściej są wykorzystywane do siewu i pielenia buraków cukrowych. Bohaterowie artykułu wspomnianą maszyną "zaangażowali" do siewu warzyw i ziół. Roczny koszt wynajęcia takiego urządzenia to 10 tys. euro. - *Planujemy zakup robota, choć, muszę przyznać, że jeszcze jego ceny nie znamy - zaznacza gospodarz. Jego żona z kolei podkreśla: - Myślimy o FarmDroidach właściwie cały czas, ale są to olbrzymie koszty. Mamy nadzieję, że będą odpowiednie programy wsparcia na zakup właśnie takich urządzeń, dzięki którym następuje duża oszczędność nie tylko w przyrodzie energii, ale środków ochrony również - tłumaczy pani Dorota. - Chcemy się rozwijać, a to wydaje się dobrym kierunkiem - dopowiada.*

Urządzenie, jak wyjaśnia

pan Konrad, obsługuje ok. 20 ha rocznie. - *My natomiast bylibyśmy w stanie osiągnąć 30 ha, ponieważ jedno pielienie nam wystarcza. Pozostaje tylko kwestia siewu* - tłumaczy nasz rozmówca. Zaznacza jednocześnie, że w tym roku część warzyw i ziół była zasiana tradycyjnym siewnikiem ogrodniczym.

Inne innowacje w gospodarstwie

Jakie innowacyjne rozwiązania funkcjonują w gospodarstwie? Na to pytanie pani Dorota odpowiada następująco: - *Myślę, że produkty, jakie tutaj produkujemy, są bardzo rzadko spotykane, właściwie wcale w naszej okolicy. Robimy bowiem susz: pietruszki, kopru i lubczyka. Rolnicy dbają o to, by każda partia suszu, jaka wyjeżdża z ich gospodarstwa, była dokładnie przebadana laboratoryjnie. - Dzięki temu możemy z całą pewnością powiedzieć, że jest to zdrowy produkt, odpowiedni dla konsumenta - zaznacza rolniczka. Farmerzy, choć ograniczają zabiegi chemiczne do absolutnego mi-*



nimum, nie myślą jednak o tym, by iść w kierunku rolnictwa ekologicznego. - *To chyba trudny temat i myślę, że zostaniemy przy tym, co już potrafimy, co umiemy - zaznacza producentka warzyw i ziół. Przyznaje jednak, że chętnie sięga po płody rolne z własnego gospodarstwa. - Lubimy lubczyk i inne rzeczy u nas wyprodukowane - śmieje się rolniczka. Jej mąż natomiast zaznacza, że lubczyk to zioło wdzięczne w uprawie. - Głównie z tego względu, że należy do roślin wieloletnich. Jest jednak zawodny we wschodach - przede*

wszystkim z tego względu, że potrzebuje dużo wilgoci na wschody - wspomina pan Konrad. Porusza również temat kopru. - W jego przypadku też występuje problem ze wschodami. Koper często potrafi po prostu w ciągu dwóch/trzech dni zniknąć z pola. To roślina, która jest wrażliwa na warunki pogodowe i musimy uważać na to, żeby w odpowiednim momencie zadziałać, żeby się nic złego z nim nie wydarzyło - tłumaczy nasz rozmówca.

Odbiorcami suszu są jedne z największych firm z branży spożywczej na świecie. Pan Kon-

rad przyznaje, że problemem w tym zakresie jest duża konkurencja ze strony Chin i Egiptu. - *Właśnie tam koszty pracy i energii są dużo mniejsze niż w Europie* - zwraca uwagę nasz rozmówca. Mimo wszystko produkcja ziół i warzyw nadal się kalkuluje. - *Plony są na tyle duże, że pozwala nam to optymistycznie patrzeć w przyszłość i myśleć o kolejnych inwestycjach. Zostają środki na tzw. rozwój* - uważa rolniczka. Jej mąż z kolei zwraca uwagę na następującą sprawę: - *Żeby uzyskać zadowalające plony warzyw, konieczne jest nawadnianie. W tej chwili dysponujemy już sześcioma studniami głębinowymi i jesteśmy w stanie pokryć 100% gospodarstwa nawodnieniem - zaznacza producent warzyw. Pani Dorota z kolei kontynuuje wątek rozwoju. - Myślimy o rozbudowie gospodarstwa, potrzeba jest tutaj kilku magazynów. Potrzebujemy też jeszcze kilku maszyn, oprócz FarmDroida, które usprawnią naszą pracę* - informuje nasza rozmówczyni.

— OGŁOSZENIA —



FARM SYSTEMS

Grand Prix
Międzynarodowych
Targów Poznańskich





FARMDROID

Pierwszy na świecie autonomiczny robot do siewu, odchwaszczania i oprysków

(+48) 693 935 333
(+48) 572 243 848

kontakt@farmsystems.pl
farmsystems.pl

ASF w Wielkopolsce. Trwa dramat rolników

„Nie wyobrażam sobie ciszy w chlewni”

Stres i niepewne spojrzenie w przyszłość. Tak wyglądają ostatnie dni lipca rolników pow. gnieźnieńskiego w Wielkopolsce. - Jeśli w nocy wpadnie do mnie powiatowy lekarz weterynarii, bo u kogoś wykryty zostanie ASF, to do utylizacji pójdą nie tylko poszczególne sztuki świń. Do kosza pójdzie również 15 lat pracy nad genetyką stada... - mówi nam jedna z rolniczek. Dramat gospodarzy trwa tu od czasu wykrycia ogniska ASF we wsi Ujazd. W związku z tym zorganizowano niedawno spotkanie w jednej z okolicznych wiosek.



Aleksandra Filipiak



Damian Olejniczak



Grzegorz Jęczmionka



Łukasz Wojdanowicz

Przypomnijmy: o dramacie rolników z pow. gnieźnieńskiego pisaliśmy na początku lipca na portalu wiescirolnicze.pl.

W gminie Kiszkowo - we wsi Ujazd - zlokalizowano ognisko ASF. Szybko wdrożono wszystkie przewidziane przepisami procedury, włącznie z wybijaniem stad. Na miejsce przybył m.in. wiceminister rolnictwa Michał Kołodziejczak, po którego interwencji wstrzymano likwidację kolejnych stad. Sytuacja oddziaływała na całą okolicę - stworzenie stref ochronnych spowodowało m.in., że kilkanaście gospodarstw z trzodą chlewną na terenie gminy Pobiedziska (pow. poznański) znalazło się w tzw. czerwonej strefie. Oznacza to, że świny wywożone do rzeźni muszą przebywać na terenie danego gospodarstwa nieprzerwanie minimum 30 dni, żadne inne świny

nie mogą być wprowadzane do tego stada w ciągu ostatnich 30 dni, należy ponadto przeprowadzić badanie laboratoryjne stada w ciągu 15 dni przed planowanym przemieszczeniem oraz musi być dokonane badanie kliniczne - nie wcześniej niż 24 godziny przed ubojem. Dobrze, jeśli w tym czasie nie ujawni się kolejne ognisko, bo wtedy czas 30 dni się wydłuża...

Wszystkie obostrzenia związane z występowaniem lub zagrożeniem ASF spowodowały, że na terenie gminy Pobiedziska tylko w ok. 20 gospodarstwach prowadzona jest hodowla trzody, podczas gdy w Ujeździe, w którym ujawniono ognisko ASF, takich gospodarstw jest kilkanaście.

W związku z całą sytuacją w miejscowości Latalice odbyło się spotkanie hodowców trzody chlewnej - z terenu gminy Pobiedziska - z Grzegorzem Wegierą,

Powiatowym Lekarzem Weterynarii z Poznania. Dotyczyło głównie omówieniu treści Rozporządzenia 2023/594 regulującego postępowanie bioasekuracyjne w przypadku wystąpienia afrykańskiego pomoru świń (ASF).

Redakcja „Wieści Rolniczych” była na miejscu. Co mówili sami rolnicy? Łukasz Wojdanowicz, rolnik z Węglewa prowadzi 40-hektarowe gospodarstwo, w którym ma trzodę chlewną. - *W związku z wykryciem ogniska ASF w Ujeździe zmuszeni jesteśmy sprzedać tuczniki w odległych, wyznaczonych rzeźniach, a cena za kilogram żywca jest w tym przypadku niższa o 1,5 - 2 złote, ponieważ uzyskując taką niską cenę, pokrywamy koszty transportu tuczników do rzeźni np. w Puławach. Jeśli pojawią się nowe ogniska, to możemy być w takim przymusie co najmniej pół roku - opisuje rolnik Jak dodaje, rolnicy*

poważnie podchodzą do zagrożenia i stosują się do zasad bioasekuracji. - *Kłopotliwa i zajmująca sporo czasu jest wszelka „papierologia” wymuszona powstałą sytuacją - podkreśla jednak przy tym.*

Ograniczenie stada trzody miało miejsce także w gospodarstwie państwa Olejniczaków z Węglewa. Damian Olejniczak powiedział „Wieściom Rolniczym”, że stado loch ograniczyli do 18 sztuk, a w cyklu zamkniętym odstawiają do rzeźni ok. 250 sztuk tuczników. Kiedyś stado loch liczyło 50 sztuk. - *Redukcja stada loch i produkcja trzody spowodowana została pojawieniem się ASF. Postawiliśmy na bukaty i nasze stado liczy teraz 250 sztuk - opowiada rolnik. Sam jest zadowolony, że udało im się sprzedać tuczniki przed pojawieniem się ogniska w Ujeździe: - Inaczej czekałoby nas odstawienie do rzeźni np. w Puławach po niższej cenie.*

Funkcjonujemy teraz w czerwonej strefie, obowiązuje nas 30-dniowy zakaz sprzedaży, mają miejsce wzmożone kontrole ze strony służb weterynaryjnych. Wszystko to powoduje stres i niepewne spojrzenie w przyszłość - komentuje.

Mniej szczęścia miał Grzegorz Jęćmionka, rolnik gospodarzący na 15 ha. Jego 5 loch dawało materiał do produkcji 70 tuczników w cyklu zamkniętym. 4 lipca miał odstawić 15 sztuk, ale ognisko w Ujeździe ujawniono 2 lipca. Czas 30 dni nie liczy się jednak od tej daty, ale od 8 lipca, kiedy potwierdzono w badaniach wystąpienie ASF. - *Wiadomo już, że tuczniaki z czerwonej strefy będą tańsze, zwierzęta przekroczą pożądaną wagę, mam maciory przed wyproszaniem się, przetrzymywanie stada powoduje zachwianie w bilansie pasz. W tej sytuacji nie pozostaje mi nic innego, jak liczyć na to, że skończy się na 30 dniach* - opisuje. Rolnik uważa, że konieczne są szkolenia przypominające zasady bioasekuracji, ponieważ skutki są dla rolników dotkliwe w przypadku jakichkolwiek zaniedbań lub odstępstw.

W Latalicach spotkaliśmy również Aleksandrę Filipiak, rolniczkę z Kocanowa, której gospodarstwo opisywaliśmy już na łamach „Więści Rolniczych” kilka lat temu. Wtedy jej główną hodowlą były opasy, dla których wybudowała nową oborę. Ma ich obecnie 130 sztuk. Teraz dodatkowo w oddzielnym budynku ma 5 loch, 50 prosiąt od nich i 11 tuczników.

- *Zdecydowałam się na trzodę chlewną, bo ona stanowi w miarę szybkie odtworzenie nakładów. W przypadku opasów trzeba czekać aż dwa lata. W związku z wykryciem w Ujeździe ogniska ASF-u nasza sytuacja zmienia się diametralnie. Od poniedziałku wszystkie miejscowości w promieniu 10 km od ogniska objęte są restrykcjami. Mamy zakaz sprzedaży świń (oprócz dwóch rzeźni w Polsce za grosze) przez 30 dni i zakaz przywożenia. A przecież Powiatowy Lekarz ma szereg narzędzi: ma podgląd na IRZ, a więc informacje o urodzeniach, o sprzedaży i upadkach, ma też wgląd do książki wychodzenia i wchodzenia na gospodarstwo, wie, jak przebiega transport sztuk dorosłych, tzn. ma informacje, jakim autem i na jakich numerach rejestracyjnych zostały zabrane świnię, czy najpierw był u Kowalskiego, a potem u Ksińskiego czy odwrotnie.. - wylicza kobieta. Tymczasem, jak dodaje z żalem - trwają kontrole.*

- *Rozumiem sprawdzanie dokumentów, ale przyznam, że skoro ASF może przenieść nawet mucha, to kontrole, które się odbywają, mogą przynieść efekt odwrotny do zamierzonego. Najlepszym wyjściem jest nie wpuszczać do chlewni nikogo. Przynajmniej przez okres inkubacji wirusa, czyli przez 30 dni tego bezruchu w migracji świń - twierdzi rolniczka.*

Jak dodaje, w gminie Pobiedziska została garstka hodowców. - *Było nas ok. 15 osób. Większość nie ma wielkich ferm. Są to zwykłe rodzinne gospodarstwa. Działania, które są podejmowane zapobiegawczo - mam na myśli ubój w promieniu kilometra bez względu na to, czy są zdrowe, czy niezdrowe - niszczą rodzinne gospodarstwa i uderzają w dorobek genetyczny. Przy założeniu, że dziś w nocy wpadnie do mnie powiatowy lekarz, bo u kogoś wykryto ASF, to do utylizacji idą nie tylko sztuki. Idzie również 15 lat pracy nad genetyką stada, idzie do kosza praca Wielkopolskiego Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt w Tulcach - opisuje kobieta. Jak mówi z gorzycą, za kilka lat, jeśli się nic nie zmieni, polska biała zwiłoucha będzie tylko w ZOO. - *O ile ZOO nie wpuści ASF-u. Odnoszę wrażenie, że walka z wirusem jest jak walka z wiatrakami, ale zrobię, co w mojej mocy, aby ochronić moje stado przed tą chorobą. Nie wyobrażam sobie ciszy w chlewni. I po tym wszystkim zacząć jeszcze raz... - opowiada.**

Poprosiliśmy również Powiatowego Lekarza Weterynarii o kilka istotnych dla sprawy informacji. - *Na podstawie dotychczas przeprowadzonych wizytacji na gospodarstwach w gminie Pobiedziska (kontrole, perlustracje) oceniam dobrze przygotowanie hodowców świń w zakresie bioasekuracji. Są w części gospodarstw rzeczy do poprawy, ale świadomość i aktualne przygotowanie jest dobre - opisuje Grzegorz Wegiera, Powiatowy Lekarz Weterynarii.*

Jak dodaje, najczęściej zadawane pytania dotyczą możliwości sprzedaży świń w obszarach zapowietrzonych i zagrożonych oraz obszarach z ograniczeniami II i III. Przypomina też, że minimalny okres obowiązywania rozporządzenia to 30 dni. Rozporządzenie jest uchylane po spełnieniu wszystkich warunków do jego uchylenia.

Odnosząc się do sprawy cen żywca ze stref przypomina, że cena żywca jest ceną rynkową, organy administracji państwowej nie mają

na to wpływu. - *Wiadomym jest, że trzoda chlewna z obszarów zapowietrzonych i zagrożonych stanowi dla rzeźni niższą wartość, gdyż potrzebne są większe nakłady na wprowadzenie produktów z niej do obrotu, zgodnie z przepisami - co siłą rzeczy przekłada się na cenę - opisuje.*

PWL zaznacza również, że „nie ma absolutnego zakazu na sprzedaż świń w okresie obowiązywania ww. obszarów”. - *Przepisy przewidują odstępstwa (możliwość sprzedaży) przy spełnieniu określonych warunków na terenie gospodarstwa oraz na terenie rzeźni, która te świnię ubije - komentuje Grzegorz Wegiera.*

Powiatowy Lekarz Weterynarii podkreśla, że administracja musi działać w granicach prawa. - *Na pytanie: „Co można byliby zrobić inaczej w takich przypadkach?” niestety odpowiem, że nie. Zapis art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej brzmi: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Ten zapis, między innymi, wskazuje, że administracja państwowa działa na podstawie prawa oraz w zakresie określonym przepisami prawa. Wszystkie działania podejmowane w zakresie ASF, w myśl*

powyższego zapisu, są oparte na obowiązujących podstawach prawnych, a wszystkie wątpliwości są rozstrzygane na korzyść strony - opisuje lekarz weterynarii.

Co z kolei z przeprowadzonymi kontrolami? - *Na obszarach wyznaczonych w związku ze stwierdzeniem ogniska Powiatowy Lekarz Weterynarii przeprowadza wizytacje zgodnie z art. 26 rozporządzenia 2020/687, które muszą być przeprowadzone w jak najwcześniejszym terminie i bez nieuzasadnionej zwłoki, po urzędowym potwierdzeniu ogniska choroby - informuje Grzegorz Wegiera.*

Lekarz wyjaśnia również, że czynności kontrolne muszą dotyczyć następujących czynności: kontrole dokumentacji, w tym analiza dokumentacji dotyczącej produkcji, zdrowia i identyfikowalności; weryfikacji wdrożenia środków stosowanych, aby zapobiec wprowadzaniu lub rozprzestrzenianiu się danej choroby (bioasekuracja); badanie kliniczne zwierząt utrzymywanych należących do gatunków umieszczonych w wykazie (tu świnię); oraz w stosownych przypadkach pobranie próbek zwierząt na potrzeby badań laboratoryjnych w celu stwierdzenia lub wykluczenia wystąpienia danej choroby.

Tekst i fot. Franciszek Szklennik

WIZYTÓWKA HODOWLANA

ROBOTY UDOJOWE Z TECHNOLOGIĄ REPRO FIRMY DELAVAL

RePro to najnowsza technologia, w którą wyposażone są roboty udojowe DeLaval VMS V310. Zapewnia ona hodowcom dokładny wgląd w status rozrodczy każdej krowy w stadzie. Korzystając z próbkowania i analizy progesteronu w mleku, robot VMS wykrywa każdą ruję - w tym ruję cichą oraz potwierdza cielność. RePro wskazuje również krowy, które mają niedoczynność jajników, cystę pęcherzykową czy przetrwałe ciało żółte. Robot wykrywa też wczesne poronienia. Dzięki pewnej i aktualnej informacji oraz odpowiedniej diagnozie hodowcy mogą zaoszczędzić zarówno czas, jak i podjąć odpowiednie leczenie. Po wskazaniu rui przez RePro hodowca ma 2 do 3 dni na inseminację. Dzięki analizie progesteronu widzi, czy inseminacja była skuteczna oraz wie, że ciąża się utrzymuje. Ogranicza to niepewność związaną z rozrodem, co przekłada się na skrócenie okresu międzywycieleniowego. Skutkuje bardziej wydajnymi laktacjami i do 20% zwiększoną wydajnością żywnością.

Urządzenie dostępne w firmie DeLaval



Suplementacja mineralna w żywieniu bydła mlecznego i mięsnego

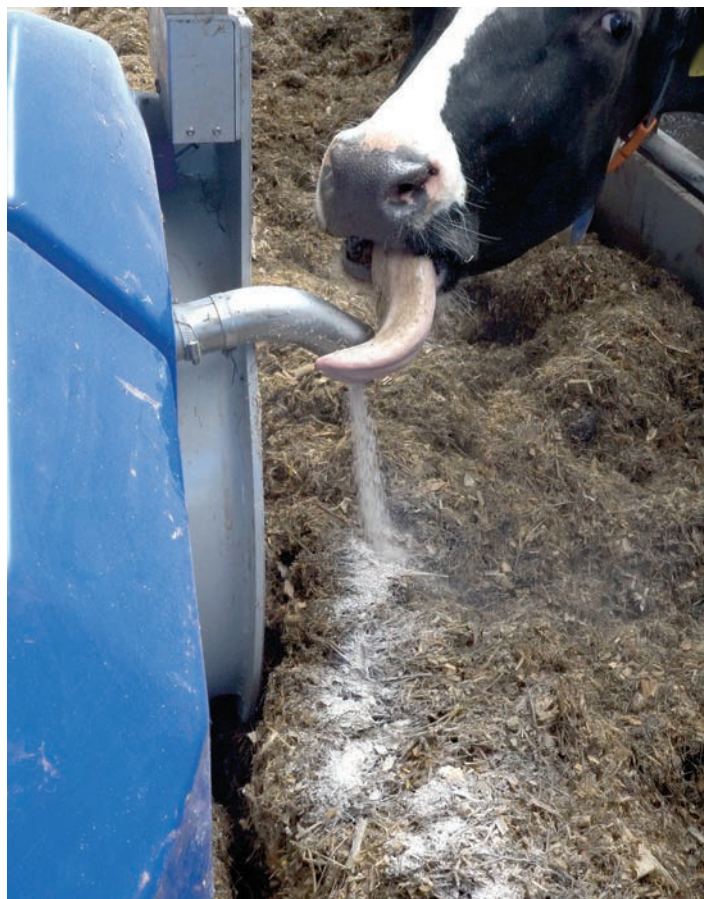
Może się zdarzyć, że tak skoncentrujemy się na białku, energii i włóknie w żywieniu bydła mlecznego i mięsnego, że zapomnimy o makro- i mikrominerałach. Byłoby to ogromnym błędem.

Jeśli spojrzymy na arcydzieła sztuki, piękne klasyczne posągi z marmuru, to zobaczymy, że o wspaniałości rzeźby nie decyduje ociosanie kamiennej bryły do pożądanego kształtu, ale dopracowanie szczegółów. Zachwyty budzą detale - lejące się tkaniny, struktura skóry czy delikatny woal. W wielu dziedzinach życia to właśnie dopracowane szczegóły decydują o sukcesie. Z całą pewnością właściwe poprowadzenie stada bydła - zarówno mlecznego, jak i mięsnego jest sztuką. Im większą wydajność posiada stado, im bardziej szlachetne rasy hodujemy, tym bardziej musimy zadbować o najmniejszy detal. Tylko wtedy możemy osiągnąć sukces hodowlany i ekonomiczny.

Oczywiście każdy rozsądny hodowca bydła wie, że „krowa doi pyskiem” i stara się jak najlepiej bilansować dawkę żywienia. Jednak może się zdarzyć, że tak skoncentrujemy się na białku, energii i włóknie, że zapomnimy o makro- i mikrominerałach. Co gorsza mogłoby się zdarzyć, że ktoś szukałby oszczędności i ciął koszty, rezygnując z dodatków mineralnych. Byłoby to jednak ogromnym błędem.

Dlaczego suplementacja mineralna jest niezbędna?

Im wyższe wyniki produkcyjne chcemy osiągnąć, im wyższy potencjał genetyczny reprezentują posiadane przez nas zwierzęta, tym więcej składników mineralnych musi zostać dodanych do paszy bazowej i ich skład oraz proporcje muszą być dopracowane bardziej szczegółowo. Należy pamiętać o tym, że nadmiar może być równie



szkodliwy jak niedobór danego pierwiastka. Bardzo istotne jest to, żeby brać pod uwagę wzajemne oddziaływanie na siebie poszczególnych pierwiastków. Mogą one wykazywać działanie synergiczne lub antagonistyczne, a nadmiar jednego może hamować wchłanianie drugiego.

Nawet jeśli chcemy utrzymać bydło w systemie jak najbardziej ekstensywnym, musimy zaakceptować fakt, że naturalna zawartość mikro- i makroelementów w najlepszych nawet paszach nigdy nie wystarczy do pełnego pokrycia zapotrzebowania pokarmowego zwierząt. Dodatkowo musimy wziąć pod uwagę, że czynniki takie jak niewłaściwy termin zbioru

roślin paszowych, złe warunki pogodowe, zbyt niski poziom nawożenia i mała zasobność mineralna gleby, a także niewłaściwe magazynowanie pasz może jeszcze bardziej obniżyć i tak niewystarczającą zawartość pierwiastków mineralnych.

Bez właściwego poziomu minerałów nie jest możliwe osiągnięcie prawidłowych parametrów:

- wysokie pobieranie s.m.
- przemiana materii
- wysoka odporność
- wskaźniki rozrodu
- wzrost i rozwój cieląt
- zdrowotność wymion, racic, stawów czy skóry
- wysoka produkcja
- długowieczność zwierząt

O czym należy pamiętać

Chociaż makro- i mikroskładniki mineralne są potrzebne naszym zwierzętom w małych lub śladowych ilościach, to odpowiednie zaspokojenie potrzeb mineralnych jest absolutną koniecznością. Niezwykle istotne jest to, żeby było to właśnie odpowiednie zaspokojenie potrzeb. Należy tutaj wziąć pod uwagę wiele czynników. Nie tylko kierunek użytkowania bydła, ale również stan fizjologiczny zwierzęcia, jego potencjał genetyczny, wydajność, jaką chcemy osiągnąć, grupę wiekową a także jakość i skład pasz, warunki atmosferyczne czy system utrzymania. Wszystkie te czynniki mają ogromne znaczenie, jeśli chodzi o poziom zapotrzebowania na poszczególne składniki mineralne, dlatego każdy z nich powinien być uwzględniony przy doborze suplementacji.

Niektóre zagadnienia wydają się oczywiste, inne niekoniecznie. Wiemy na przykład, że młoda trawa, dobrze nawieziona azotem i potasem będzie sprzyjać niedoborom magnezu (potas będzie blokował magnez) i tężyłce pastwiskowej, w tym przypadku będziemy pamiętać o dodatkowej suplementacji magnezowej. Ale czy zawsze bierzemy pod uwagę np. to jak przedstawia się zapotrzebowanie mineralne konkretnej rasy? Czy zwracamy uwagę na to, że zapotrzebowanie poszczególnych zwierząt na miedź może różnić się nawet o 50% (charolaise i angus)? Czy stosując krzyżowanie wypierające, bierzemy to pod uwagę?

Istotne jest również to, żeby nie czekać, aż pojawią się skutki niedoborów mineralnych. Niestety, nawet jeśli jeszcze czegoś nie zauważyliśmy, nie oznacza to, że zwierzęta nie tracą na zdrowotności, a my na wyniku finanso-

wym. Jeśli chodzi o niedobory, to stanowczo lepiej im zapobiegać, niż leczyć ich skutki.

Warto więc dobrze zbilansować dawkę pod względem suplementacji mineralnej. Jednak warto też stosować dodatki w formie lizawek dedykowanych dla określonych grup żywieniowych, technologicznych czy wiekowych. Wtedy poszczególne zwierzęta mogą zaspokoić swoje indywidualne potrzeby. Ważne jest to, żeby brać pod uwagę skład i łatwość pobrania takiej lizawki. Im bardziej zróżnicowany, bogaty i dostosowany do konkretnych potrzeb będzie skład takiego produktu, tym zdrowsze będzie całe stado.

Suplementację mineralną należy traktować jako inwestycję, a nie jako zbędny wydatek. Jej ograniczenie lub zaniechanie prędzej czy później doprowadzi do problemów zdrowotnych, a w konsekwencji do spadku wydajności i co za tym idzie strat finansowych. A przecież każdy hodowca chce cieszyć się widokiem zdrowego stada i pełnym portfelem.

Joanna Kotowska

Najważniejsze pierwiastki i ich rola

Wapń - podstawowy budulec kości, składnik wszystkich tkanek i płynów ustrojowych, niezbędny do prawidłowego funkcjonowania układu nerwowego i mięśniowego.

Fosfor - ważny budulec układu szkieletowego, niezbędny do prawidłowego wzrostu, płodności i wydajności. Stosunek Ca:P powinien wynosić ok. 1,5:1 (przy tolerancji od 1:1 do 4:1), jego niedobór skutkuje zmniejszeniem płodności, wydajności oraz zahamowaniem wzrostu zwierząt.

Sód - zapewnia prawidłowe działanie układu nerwowego i mięśniowego, pomaga w prawidłowej osmoregulacji organizmu i regulacji jego pH, konieczny do prawidłowego pobierania paszy oraz jej wykorzystania (białko i energia)

Magnez - niezbędny do prawidłowego funkcjonowania enzymów, układu nerwowego oraz do metabolizowania węglowodanów.

Potas - reguluje równowagę kwasowo-zasadową i ciśnienie osmotyczne, niezbędny do prawidłowej gospodarki wodnej organizmu.

Siarka - składnik aminokwasów tj. metionina i cysteina. Może występować w nadmiarze, a wtedy zakłóca metabolizm miedzi.

Miedź - niezbędna do powstawania hemoglobiny, składnik wielu enzymów, jest konieczna do prawidłowego wzrostu, rozwoju i płodności zwierząt, niedobory miedzi skutkują również obniżoną odpornością.

Selen - konieczny do prawidłowego funkcjonowania układu nerwowego, rozrodczego i odpornościowego, jego niedobór może prowadzić do zaburzeń płodności, obumierania płodów, zatrzymań łożyska, zwyrodnień mięśni, biegunek u cieląt, większej podatności na procesy nowotworowe.

Żelazo - pierwiastek niezwykle istotny dla prawidłowego wzrostu i rozwoju cieląt, zbyt niski poziom żelaza skutkuje zmniejszeniem apetytu cieląt, ich osłabieniem, problemami oddechowymi, spadkiem odporności oraz anemią.

Cynk - budulec enzymów odpowiedzialnych za metabolizm węglowodanów i przemiany energetyczne w organizmie i syntezę białek. Niedobory cynku powodują spadek apetytu zwierząt, spadek płodności, odporności, zahamowanie wzrostu a także mogą powodować stany zapalne racic.

Mangan - jego odpowiedni poziom jest gwarantem prawidłowych wskaźników rozrodczych bydła, jest konieczny prawidłowego rozwoju kości i wymion.

Jod - jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania hormonów tarczycy, a co za tym idzie prawidłowego metabolizmu energetycznego organizmu. Pobudza apetyt zwierząt, zwiększa pobranie paszy, wydajność mleczną i poprawia parametry rozrodu.

Kobalt - jest niezbędny do syntezy witaminy B12, która zachodzi w żwaczu oraz stymuluje rozwój tamtejszej mikroflory. Konieczny do prawidłowego rozwoju cieląt, jego braki skutkują anemią.

— OGŁOSZENIA —

OFERUJEMY:

KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA

- OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ** - podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego
- RAPORTY WYNIKOWE** - gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie
- LABORATORIA MLEKA I PASZ**
BADANIE MLEKA I PASZ | BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW - PAG
- STADO ONLINE SOL** - profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego
- DORADZTWO OGÓLNE**
audyty somatyczne | usługa SOMATYKA PLUS | plany nawozowe
audyty dobrostan - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty
- DORADZTWO ŻYWIENIOWE**
- DORADZTWO HODOWLANE**
- GENOMOWANIE BYDŁA** - niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada
- DoKo** - dobór do koejarzeń
- OCENA TYPU I BUDOWY**



**POLSKA FEDERACJA
HODOWCÓW BYDŁA
I PRODUCENTÓW MLEKA**







REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl

www.pfhb.pl



Kaszubskie gospodarstwo

Produkują mleko od pokoleń

Lucyna i Józef Bucławowie od niemal ćwierć wieku prowadzą gospodarstwo rolne w gminie Brusy na Kaszubach. Skupiają się na produkcji mlecznej, mają obecnie 70 krów. Rolnicy przez lata rozwijali produkcję, wprowadzając także kolejne innowacje. I tak - zaczynając od dojarek i starej „uwięziówki” - przeszli przez halę udojową, aż do najnowszego nabytku, czyli robota udojowego. - Znacznie ułatwia nam pracę. Dzięki niemu skończyły się czasy, gdy wszystko trzeba było robić na konkretną godzinę - opowiadają nam gospodarze.

TEKST ■ Jakub Nowak

Gospodarstwo państwa Bucławów znajduje się w miejscowości Zalesie-Wybudowanie, w woj. pomorskim. - *Gospodarujemy na 63 hektarach razem z dzierzawami - mówi w rozmowie z „Więściami Rolniczymi” pan Józef. Jak dodaje, jego rodzina od pokoleń zajmuje się produkcją mleka. - Wcześniej pracowali tu moi rodzice. W 1999 roku przejęliśmy gospodarstwo z żoną, obecnie pracujemy na nim wspólnie z naszym synem, Łukaszem - opowiada rolnik. Jak dodaje, w rodzinie jest sprawiedliwy podział obowiązków. - Nie ma konkretnych przypisanych zadań, pomagamy sobie wszyscy nawzajem - uśmiecha się.*

„Skazani na produkcję zwierzęcą”

Stado przez lata powiększało się. Jeszcze ćwierć wieku temu było to ok. 40 krów dojnych, teraz liczba ta ustabilizowała się w okolicy 70 zwierząt. Przed dekadami w gospodarstwie były jeszcze chowane świnie, jednak ostatecznie rodzina zrezygnowała z tej formy produkcji.

Dlaczego właśnie krowy i skupienie się na produkcji mlecznej? Jak żartuje w rozmowie z nami farmer, na Kaszubach wielu rolników nie ma po prostu innego wyjścia. - *W naszym regionie nie mamy za dobrej ziemi. Są klasy czwarte, piąte, czasami też szóstę się zdarzają. Dlatego, można tak powiedzieć, jesteśmy tu, na Kaszubach, „skazani” na produkcję zwierzęcą - śmieje się pan Józef. I jak dodaje, w przypadku gruntów ornych zdecydowana więk-*



szość przeznaczona jest właśnie „pod krowy”. - *Troszkę zboża siejemy, tak ok. 15 hektarów, kukurydzy ok. 25. Reszta to generalnie trwałe użytki zielone, trawa. Wszystko, mówiąc krótko, jest pod tę produkcję zwierzęcą - opowiada mężczyzna.*

Od „uwięziówki” do robota

Warto podkreślić, że przez minione lata małżeństwo znacznie rozwinęło gospodarstwo. - *Na początku, jak je przejmowaliśmy, krowy były jeszcze na „uwięziówce”. Była dojarka przewodowa. W roku 2016 zdecydowaliśmy się z kolei na budowę nowej obory. I wtedy, na początku, postawiliśmy na halę udojową - AutoTandem. Z czasem jednak chcieliśmy trochę tę naszą oborę zautomatyzować. I w końcu zdecydowaliśmy się na zakup robota udojowego - opowiada pan Józef.*

Co przeważało o tej decyzji? I skąd w ogóle inspiracja do tego typu inwestycji? - *U nas, na Kaszubach, roboty są już coraz bardziej popularne, są także w naszej wsi, koledzy z innych również je mają. Przypatrywaliśmy się, jak to się odbywa i zauważyliśmy, że na pewno jest przy tym o wiele mniej pracy - mówi nam rolnik.*

Oszczędność czasu

I tak - po analizie - zapadła w końcu decyzja: kupujemy robota. Pan Józef postawił na firmę DeLaval. - *Mamy już w oborze inne urządzenia z tej firmy, m.in. czochrada. Także hala udojowa była wcześniej właśnie z DeLaval. Byliśmy - i jesteśmy - zadowoleni ze współpracy - stąd wybór był wiadomy - wyjaśnia mężczyzna.*

Główne zalety robota? Pan Józef odpowiada bez chwili

wahania: oszczędność czasu. - *Przede wszystkim nie ma już takiego obowiązku, by być na konkretną godzinę w oborze. Przy krowach to ważne, a w naszym przypadku, gdy nie mamy żadnego pracownika z zewnątrz, było to jakimś ograniczeniem. Teraz o wiele łatwiej zaplanować sobie choćby zwykłą gościnę u znajomych. Nie ma już sytuacji, jak kiedyś, że trzeba było być np. o tej 18.00 w domu - mówi w rozmowie z „Wieściami Rolniczymi” mężczyzna. Początek wymagał jednak także odpowiedniej pracy i zaangażowania. Chodziło choćby o przyzwyczajenie samych krów do nowego urządzenia.*

- *Na początku musieliśmy krowy podganiać do robota, do dziś zresztą zdarzają się takie pojedyncze sztuki. Generalnie jednak mamy ruch kierowany - są bramki sterujące i to robot wyznacza, która krowa ma być wydojona, a która ma przejść do legowiska - opisuje.*

Wspomnianą wyżej oszczędność czasu - jeśli chodzi o pracę w oborze - obrazują zresztą konkretne liczby. - *Wcześniej, gdy mieliśmy jeszcze halę udojową, spędzaliśmy ok. dwie godziny rano i dwie godziny wieczorem w oborze. W sumie cztery. A obecnie już tego nie ma - opowiada rolnik z Kaszub. To z kolei przekłada się na zyskanie czasu dla rodziny, znajomych czy choćby możliwość realnego zaplanowania wakacji. - Oczywiście, zdarzają się czasem sytuacje, że np. jest jakiś „alarm” z robota. Trzeba na to reagować. Generalnie jednak musimy zaznaczyć, że mamy bardzo dobry kon-*



takt z dealerem DeLaval, niezależnie o której porze się zadzwoni, zawsze telefon odbiorą, pomogą. Poza tym zdecydowaną większość sytuacji udaje się rozwiązać przez telefon czy Internet - mówi pan Józef. Czy trudno było nauczyć się samej obsługi robota? - *Tutaj na szczęście od początku wspomaga nas syn - uśmiecha się rolnik.*

Jak dodaje, z samej pracy robota rodzina jest bardzo zadowolona. Bo poza dojeniem urządzenie firmy DeLaval bada także parametry mleka, sprawdza zdrowotność krów itd. - *Mamy robota można powiedzieć z najwyższej półki, ma bowiem wszystko, także np. wykrywanie rui itd. - wylicza mężczyzna.*

Lepsza wydajność

Inwestycja wpłynęła także na wydajność. - *Kiedyś, gdy przejmowaliśmy gospodarzkę, wydajność mieliśmy w granicach ok. 6,5 tys. Obecnie jest już ok. 10,4 tys. - opowiada nam*

rolnik. Czy są w stadzie jakieś rekordzistki? - *Obecnie przy robocie mamy trzy sztuki, które dają na dobę ok. 60 litrów. Na pewno jednak sama wydajność jest coraz wyższa i myślę, że będzie pod tym względem jeszcze lepiej - opisuje pan Józef.*

Konkurs

Mówiąc o gospodarstwie państwa Buclawów, warto podkreślić, że trzykrotnie było ono finalistą w konkursie organizowanym przez Spolmlek - to zakład, w którym oddają na co dzień swoje mleko. W konkursie nagradzane są co roku najlepsze farmy - u których widać dużą dbałość w produkcji, parametry mleka są wysokie itd. - *Braliśmy trzy razy udział w tym konkursie, za każdym razem coś wygrywaliśmy. Na początku zajęliśmy trzecie miejsce i wygramy myjkę ciśnieniową. Potem zajęliśmy drugie miejsce, wygrywając quada. Później*

udało się zdobyć już pierwsze miejsce - wygraliśmy samochód - opowiada nam z uśmiechem małżeństwo z Kaszub.

Plany

Warto podkreślić, że w gospodarstwie zamontowane są także panele fotowoltaiczne. To inwestycja, która bardzo dobrze sprawdza się właśnie przy robocie, który w końcu pracuje całą dobę. - *W ciągu dnia robot może mieć prąd, który jest produkowany właśnie w gospodarstwie - mówi nam pan Józef.*

Plany na przyszłość? - *Myślmy o nowym ciągniku, już takim co najmniej 200 KM, który przydałby się nam do prac na polu. Ponadto o robocie do podgarniania paszy, by jeszcze bardziej ułatwić tę pracę i skrócić jej czas - opowiada nam na koniec pan Józef.*

— OGŁOSZENIA —



SKAVSKA HALE



PRODUKCJA I MONTAŻ NOWOCZESNYCH HAL NAMIOTOWYCH

Skavska Hale Sp. z o.o. to polska firma działająca od 2015 roku. Posiadamy własny zakład produkcyjny. Zajmujemy się przygotowaniem hal począwszy od spawania a kończąc na przeprowadzeniu montażu.

skavska.pl



Dariusz WITKOWSKI
tel. +48 733 430 320

Mikołaj MATSCHAY
tel. +48 730 208 280

Bartosz WARDĘGA
tel. +48 733 263 580

Kamil BOCHENEK
tel. +48 725 602 725

Andrzej CZARNECKI
tel. +48 725 718 818

Maciej JUREK - hale dwuspadowe
tel. +48 733 018 718



4 ROBOTY

EKSPERCI
W ROBOTYZACJI
GOSPODARSTW
MLECZNYCH

ZNAJDŹ
NAJBLIŻSZEGO
DEALERA
DELAVAL

UMS V310



OptiDuo

RS450S

OptiWagon

Znajdź nas na    

Dowiedz się więcej na www.delaval.com

 **DeLaval**

Ostatni, co krowy nad Kamienną wypasa

Znają go nie tylko sąsiedzi z najbliższej okolicy, 73-letni Waldemar Szymczak ze Starachowic prawdopodobnie jako jedyny w mieście utrzymuje i wypasa krowy. - Nie odchodzę od nich na krok. Jakbym im jeść nie dał, to bym nie usnął - mówi gospodarz. Zwierzętom poświęca całe swoje życie na emeryturze.

Choć nie ma rolniczych korzeni, bo rodzice nie pochodzili ze wsi, od zawsze były mu bliskie sielskie klimaty i życie w zgodzie z naturą. Waldemar Szymczak przez wiele lat pracował w Kółku Rolniczym w Wąchocku, potem przez lata był konserwatorem w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Starachowicach, krótko był zatrudniony w starachowickich zakładach i chodził z łopatą „na wagony”. Wypracował emeryturę, z której teraz niejednokrotnie dokłada do krów. - *Jak trzeba, to trzeba... Przecież to całe moje życie!*

Limuzyny średniego kalibru

- *Od początku gospodarowałem na swoim. Jak się urodziłem, tak pracowity byłem. Na nikogo się nie oglądałem. Drewniane stołeczki w domu układałem rządkiem, buty wypastowane dla całej rodziny były przeze mnie. Porządek musiał być. Od małego lubiłem chodzić na targ, gdzie doglądałem zwierząt, jak handlowali nimi. I przychodziłem za dzieciaka na działkę, gdzie mama trzymała krowę. Tu mam dziś swoje gospodarstwo na obrzeżach miasta, gdzie hoduję swoje krowy. Mam aktualnie 10 sztuk bydła - pięć krów i pięć cieląt (trzy jałówki i dwa byki) - mówi gospodarz.*

Bydło rasy limousine to rasa średniego kalibru, choć dziś można ją już zaliczyć do ras dużych. Masa ciała tych krów wynosi w granicach 650-800 kg przy wzroście wynoszącym 135 cm, a buhaje mają 1000-1200 kg, przy wysokości w kłębie 145 cm.

Objazdówki

Krowy wypasane są koło domu,



Hodowla krów to całe życie pana Waldka

na Kornatce i nad rzeką Kamienną na nieużytkach. Pan Waldemar dzierżawi pięć hektarów łąk, z których trawę kosi na baloty, by mieć siano na zimę.

- *Siano to podstawa, ale musi być coś więcej, ospa, chleb i zbieram resztki ze szkół i przedszkoli. Nic się nie zmarnuje. Codziennie mam objazdówkę po mieście od przedszkola na Armii Krajowej, potem na Szlakowisku, Szkoła Podstawowa nr 9, obok przedszkole, następne na Granicznej, wracam do szkoły na Armii Krajowej, do stołówki Caritas i na Constar na końcu - wylicza.*

- *Teraz w okresie wakacji to na obóz nad Lubianką jeżdżę, gdzie młodzież wypoczywa. Prezydent o drogi dba, to dobry dojazd mam - chwali wólarza miasta za to, co robi.*

Zuzia, Jałonie i Binie

„To Waldek, co w mieście krowy trzyma” - z tego znają go nie tylko

sąsiedzi z okolicy, ale wielu mieszkańców miasta, bo takiego gospodarza daremnie w okolicy szukać.

- *Kiedyś to świnie i krowy na rynku trzymali. Była świnia koło szpitala. A dziś wszystko ludziom przeszkadza. Ale niech ktoś spróbuje mi zwrócić uwagę. Ja o krowy dbam, w oborze stoją tylko zimą, od wiosny jak tylko ciepło, to na łąkach wypasam. Moje krowy są czyste, zadbane, zakolczykowane, paszporty mają. Niektóre mają nawet imiona: Zuzia jest, Jałonie, a byczki to Binie. Ani krowa, ani cielątko mnie nie ugryzą. Hoduję bydło na mięso, jak podrośnie, to sprzedaję, sam bym nie zabił, bo bym nie zjadł tego mięsa, jak koło tego chodzę. Smutno mi, jak sprzedam i widzę, że w oborze nie ma. Ale taka robota... a człowiek się przyzwyczaja.*

Zazwyczaj ok. 2-letnie bydło (z wagą minimum 800 kg) idzie na



Cielęta hodowane są do ok. 2. roku życia

ubój do prywatnych masarni. - *Mam zbyt, wiedzą, że mam pewne mięso, krowa u mnie w życiu nie widzi nawozu, dlatego mięso smaczne. Moje krowy są sztucznie zapładniane, tylko sprawdzonym nasieniem, nie żadne krzyżówki, tylko w jednym kolorze - mówi hodowca, który całe swoje życie poświęca zwierzętom.*

Oprócz krów w obejściu są kury, gołębie i osiem psów. Poza tym przydomowy ogródek i warzywa na użytek własny.

Ile życia i sił wystarczy

- *Ostatnio wnuczka wychodziła za mąż, na weselu nie byłem, bo odejść od krów nie mogę. Jakbym zwierzyzny nie dokarmił na noc, to bym nie usnął. To całe moje życie. Wcześniej, jak pracowałem, to parę razy na jakimś urlopie byłem, ale teraz nie ma wolnego od krów. Muszę być przy zwierzętach. Ile życia i sił wystarczy, to będę się nimi zajmował. Mam ogromną wiarę w Pana Boga, który pomaga mi pokonywać codzienne trudności i z pomocą Bożą tak gospodarzę.*

Ewelina Jamka

— OGŁOSZENIA —





HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy ○ Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE | Robert Grzegorzcyk | 0048 885 228 338 | grzegorzcyk@hupro.pl

Obecnie większość tuczników jest produkowana w cyklu otwartym, do chlewni trafiają warchlaki z zakupu o średniej masie ciała wynoszącej ok. 30 kg. Głównym ich źródłem są Dania, Holandia albo Niemcy, skąd do rolników przewożą je pośrednicy, czyli prywatne firmy transportowe. Każdy z tych etapów (załadunek, przeładunek, transport do jednego lub kilku miejsc, wyładunek) niesie ze sobą ryzyko, że dojdzie albo do zakażenia zwierząt, albo ich osłabienia poprzez stres transportowy. Tak naprawdę więc początek tuczu zaczyna się jeszcze przed wstawieniem zwierząt do tuczarni.

Jednak głównym czynnikiem mającym wpływ na start i przebieg całego tuczu jest przygotowanie budynku poprzez wykonanie dezynfekcji, sprawdzenie działania poideł, wypełnienie paszociągu i karmideł paszą. Można powiedzieć, że jest to taki pakiet powitalny dla nowo zasiedlanych warchlaków. Rolnik powinien tak przygotować tuczarnię, aby po wcześniejszym rzucie świń nie pozostały żadne biologiczne resztki. To jest niestety bardzo trudne, bo wymaga nie tylko dokładnego wyczyszczenia i umycia pomieszczeń, elementów wyposażenia, karmideł, całej linii pojenia, ale też zastosowania odpowiednich stężeń środków do dezynfekcji.

Niestety spotkać jeszcze można producentów świń, którzy próbują już na tym etapie zaoszczędzić, ponieważ stosują zbyt małe stężenia środków albo kupują „tańsze” produkty, pochodzące z wątpliwych źródeł. Jednak większość zdaje sobie sprawę, że dokładna dezynfekcja w dużym stopniu ogranicza problemy zdrowotne u warchlaków, które pojawiają się w pierwszych dniach tuczu.

Zasiedlanie cpp-cpp

Podstawą dobrego startu tuczu jest również stosowanie systemu cpp - cpp (całe pomieszczenie pełne - całe pomieszczenie puste) przy zasiedlaniu komór chlewni. Oczywiście najlepiej jest wprowadzić zwierzęta do wszystkich komór w tym samym czasie, ale nie zawsze jest to możliwe.

Dobry start tuczu

Jest takie powiedzenie „Nieważne jak zaczynasz, ważne jak kończysz”, ale w przypadku tuczu to ważne jest zarówno jak zaczynasz i jak kończysz. Kupno i wstawienie warchlaków to poważna inwestycja, w związku z którą oczekuje się wysokich przyrostów, a potem szybkiej sprzedaży tuczników.



Cała partia wstawianych warchlaków powinna być wyrównana, a w chlewni widoczna tylko niewielka różnica między poszczególnymi kojcami



Samo umycie tuczarni i jej wyposażenia to dopiero pierwszy etap przygotowania chlewni pod nowe zasiedlenie

W takim przypadku wzrasta ryzyko przenoszenia patogenów między grupami różniącymi się wiekiem i wówczas trzeba zwiększyć nakłady na dodatkową profilaktykę. Niestety im częściej dana tuczarnia jest dosiedlana kolejnymi partiami warchlaków, tym bardziej wzrasta prawdopodobieństwo zawleczenia jakiejś choroby. Zaleca się, aby budynek chlewni był wykorzystywany około trzy razy w roku, a jeden cykl produkcyjny wynosił około 14 - 16 tyg. łącznie z myciem i dezynfekcją przed kolejnym rzutem. Planując długość cyklu, trzeba również uwzględnić końcowy czas sprzedaży wszystkich tuczników, co często może wydłużyć ten cykl o 1-2 tygodnie. Na efekt tuczu ma również wpływ pochodzenie warchlaków, bo startując z materiałem pochodzącym z kilku chlewni (jak zwykło się mówić - nie jest to jeden kolczyk) trzeba również odpowiednio postępować. Oczywiście opieka weterynaryjna jest zawsze niezbędna (leczenie, szczepienia itp.). Rolnik może dodatkowo próbować nie łączyć warchlaków z różnym pochodzeniem, jeśli zo-

stały one wcześniej załadowane osobno. Niestety często jest to niemożliwe i wówczas grupowanie w kojcach odbywa się według kryterium masy ciała. Najmniejsze warchlaki powinny się umieszczać w jednych grupach oraz w tych częściach chlewni, gdzie panują najlepsze warunki środowiskowe.

Po pierwsze woda i pasza

Zwierzęta w trakcie i zaraz po zasiedleniu są nadal w stresie transportowym, w dodatku ustala się wśród nich hierarchia, stąd notuje się zmniejszone pobranie paszy. Wtedy warchlaki więcej piją wody, dlatego w kojcach muszą być sprawne poidła, których przepływ pozwala na dostarczenie 0,5-0,8 litrów na minutę. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że w zależności od warunków warchlak na starcie tuczu może potrzebować wypić od 4 do 6 litrów wody na dzień.

Pobranie paszy w kolejnych dniach wzrasta i w całym okresie tuczu może wynieść około 220-240 kg na sztukę. Celem jest uzyskanie takiego przyrostu i po-

brania paszy, aby współczynnik FCR (zużycie paszy na kilogram przyrostu) wahał się między 2,5 a 2,7. Takie założenia są możliwe, jeśli nie będzie znaczącego zahamowania wzrostu w pierwszych dniach tuczu. Stąd, oprócz odpowiednich działań lekarza weterynarii, należy zastosować mieszankę paszową, która będzie dostosowana swoją wartością pokarmową do wstawianych warchlaków.

Przede wszystkim ma uwzględniać ich potencjał genetyczny oraz masę ciała, która nie zawsze idzie w parze z wiekiem wstawianych zwierząt. Mogą bowiem zdarzać się partie warchlaków o wyrównanej wadze, ale różnica wieku między niektórymi osobnikami może dochodzić nawet do dwóch tygodni. Tego problemu się nie uniknie, stąd parametry mieszanki trzeba ustawić przede wszystkim według wagi wstawianych zwierząt. Warto jednak zdobyć dane o rzeczywistym wieku zakupionych grup świń, ponieważ będą pomocne przy tworzeniu grup tuczowych.

dr inż. Rafał Leroch
specjalista z zakresu żywienia zwierząt

Jaką prasę wybrać do naszego gospodarstwa?

Prasa rolnicza to jedna z ważniejszych maszyn w każdym gospodarstwie - i to niezależnie, czy skupiamy się na produkcji roślinnej, czy zwierzęcej. Wybór na rynku jest jednak ogromny - pozostaje więc pytanie: czym konkretnie kierować się przy zakupie takiego sprzętu?

TEKST ■ Jakub Nowak

O tym, jak ważną maszyną w gospodarstwie jest prasa - nie trzeba przekonywać żadnego rolnika - zwłaszcza teraz, podczas trwających zbiorów. I o ile na jakość bel ma wpływ tak naprawdę wiele czynników - poczynając od rodzaju zbieranego materiału poprzez kształt pokosu - o tyle rolę wiodącą odgrywa ostatecznie właśnie prasa. Która sprawdzi się lepiej w małym, a która w większym gospodarstwie? Jaka lepiej przy „zielonkach”, a jaka przy słomie? Na jakie parametry warto zwrócić uwagę przed zakupem? Sprawdziliśmy.

Prasy stało- i zmiennekomorowe. Kiedy jaką wybrać?

Rodzajów pras jest naprawdę sporo, jednak przede wszystkim trzeba wspomnieć o podziale na prasy stałokomorowe i zmiennekomorowe. Czym w praktyce się różnią?

Podstawową różnicą jest sam proces formowania beli - w stałej komorze rozpoczyna się on dopiero po nagromadzeniu w całości zbieranego materiału, w zmiennej robi się to z kolei już od początku. To wpływa natomiast na zapotrzebowanie na moc ciągnika - prasy stałokomorowe wymagają jej mniej od tych z komorą zmienną. Kolejną kwestią są formowane wielkości balotów - prasy stałokomorowe są raczej „sztywne”, jeśli chodzi o formaty, zmiennekomorowe mają z kolei



CLAAS VARIANT 500

Seria VARIANT 500 to prasy ze zmienną komorą prasującą. Obejmuje obecnie sześć modeli. Prasy VARIANT 560 i 565 mogą prasować baloty o średnicy od 0,90 do 1,60 m, a VARIANT 580 i 585 do 1,80 m. Modele VARIANT 560 RF i 580 RF pracują ze spiralnym rotorem podającym ROTO FEED. W wersji RC są dostępne cztery modele VARIANT (560, 565, 580 i 585) ze spiralnym czterogwiazdowym rotorem tnącym ROTO CUT - zapewniają doskonałą jakość paszy i wysoką gęstość prasowania.

większą elastyczność - przez co możliwe jest belowanie „małe” - po np. resztkach pokosu na trasie.

Jak z kolei wspomniane różnice przekładają się na decyzję o wyborze prasy do naszego gospodarstwa? Zapytaliśmy ekspertów z różnych firm o to, kiedy lepiej zdecydować się właśnie na prasę stałokomorową, a kiedy na zmiennekomorową.

Jak odpowiada nam Patryk Piontek z firmy Claas, prasy stałokomorowe będą lepszym wy-

borem w momencie, gdy więcej mamy udziału masy cięższej (czyli wilgotnej). Jeśli przeważa masa lekka (jak np. słoma czy siano), wówczas lepsza okaże się prasa zmiennekomorowa. - Prasy stałokomorowe lepiej przygotowują miękkie rdzeń (to luźniejsze, mniej zbite sprasowanie, przyp. red.) w celu szybszego przesuszenia np. siana. W takiej sytuacji należy owijać balaty jak najszybciej w tym samym dniu - wyjaśnia nam Patryk Piontek z Claas.

O tym, że wilgotność masy ma duże zna-

— OGŁOSZENIA —

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. +48 881-206-316
www.schmidtmachinery.pl

**szerości
od 90 cm**



fot. Unia

UNIA MASTER

Prasoowijarka, która łączy ze sobą dwie tradycyjne funkcje rolowania oraz owijania beli w jedną operację, która wykonywana jest przez jednego operatora. Główny nacisk przy projektowaniu prasoowijarki Master położono na wysoką wydajność i niezawodność. Prasoowijarka może być wyposażona w komorę łańcuchowo-walcową (MASTER V) posiadającą 8 walców profilowanych lub walcową (MASTER D), która posiada 17 walców profilowanych.

czenie, mówi nam także ekspert z Kverneland. - *Powszechna opinia, jaka się utarła w środowisku rolniczym, jest taka, że prasa stałokomorowa nadaje się do wilgotnego materiału, natomiast zmienno-komorowa do suchego. Wielu producentów podziela taki podział zastosowania pras, niemniej jednak radzą sobie zarówno z suchym, jak i wilgotnym materiałem. Dlatego znajdują one zastosowanie w gospodarstwach z hodowlą bydła a także u wymagających usługodawców* - opisuje Łukasz Rumiński, product manager Kverneland Group Polska.

Praktyka pokazuje ponadto, że stałokomorówki to dobry wybór dla mniejszych areałów, a zmienno- przydają się bardziej, gdy nasze pola są rozległe. - *Prasy stałokomorowe najczęściej stosowane są w małych i średnich gospodarstwach, natomiast prasy zmienno-komorowe znajdują duże zastosowanie w gospodarstwach dużych, a także u usługodawców* - przyznaje nam ponadto Jakub Kopczyński z firmy Unia.

Ważne są parametry

Na co z kolei zwracać szczególną uwagę w kontekście wydajności maszyny? - *Jest wiele aspektów, na które należy zwrócić uwagę przed kupnem prasy* - odpowiada „Wieściom Rolniczym” ekspert z Kverneland Group Polska. Do jednych z najważniejszych zalicza kwestię podbieracza. - *Chodzi m.in. o szerokość roboczą, jak jest rozwiązany jego napęd, czy jest to podbieracz krzywkowy* - wylicza. Kolejną sprawą jest sam aparat owijania siatką - a konkretniej: dostęp do niego i procedura zakładania rolki. Warto tu m.in. zwrócić uwagę na to, czy trzeba wchodzić z siatką na niebezpieczne podesty. Ponadto sprawdzimy samą komorę prasowania - chodzi o budowę walców w stałej komorze albo sprawdzenie, czy pasy są bezspinkowe w komorze zmiennej. Ponadto, jak wylicza pracownik Kverneland, ważny jest napęd komory, rozmiar łańcuchów i rodzaj łożysk.

Ekspert z Claasa przypomina nam ponadto, że warto zwrócić także uwagę na średnicę

- która powinna być dostosowana do rodzaju owijarki, ładowarki, możliwości transportowych. Ponadto na zagęszczenie prasowanego materiału. - *Pamiętajmy też o rodzaju oplotu: czy jest to już bardzo rzadko wybierany sznur, czy siatka lub folia. Ponadto sprawdzimy wymagane zapotrzebowanie na moc ciągnika, rodzaj zaczepu do posiadanego ciągnika, szerokość podbieracza zależną od maszyn przygotowujących pokos, szerokość opon, która powinna być dostosowana do warunków na polu (podmokły teren - szersze koła)* - opisuje Patryk Piontek. Jak dodaje, możliwość oplotu narożników balotu zapewnia lepsze zabezpieczenie. Ważna jest oczywiście także prosta obsługa terminala sterującego prasą z kabiny czy automatyczne smarowanie łańcuchów, ponadto zwróćmy uwagę na komfortowy załadunek materiału do oplotu i łatwość zainstalowania siatki, sznurka czy folii. - *Ważna jest także organizacja pracy. Przy ograniczonej liczbie ciągników i operatorów można rozważać zakup prasoowijarki* - komentuje pracownik Claasa. Ponadto nie zapominajmy o samej szybkości pracy, która wpływa na wydajność - warto sprawdzić, jaki jest czas potrzebny na przygotowanie jednego balotu czy jakie zastosowano rozwiązania wpływające na szybkie usunięcie masy blokującej prasę.

Ekspert z firmy Unia również radzi, by przed zakupem pamiętać o tym, jakimi „mocami” dysponujemy w gospodarstwie. - *Chodzi o odpowiednie dobranie maszyny do ciągnika, z którym maszyna będzie pracowała. Ponadto ważna jest szerokość podbieracza - szeroki podbieracz o budowie krzywkowej równomiernie podbiera materiał* - opowiada Jakub Kopczyński. Kolejną kwestią, która powinna być dla nas ważna, jest rotor i zespół tnący. - *Należy zwrócić uwagę, aby rotor był wykonany z wysokoodpornościowej stali HARDOX, a zespół tnący posiadał zabezpieczenie przed uszkodzeniami noży* - wylicza ekspert z Unii. Zwraca także uwagę na system wiązania. - *Standard to siatka, dodatkowo można zabezpieczyć się w system*

OGŁOSZENIE



Trudne czasy
wymagają
nieprzeciętnie
wysokiej
wydajności



Więcej informacji
u Twojego
lokalnego diler
Polsad
Jacek Korczak
/ Agroma S.A.

Oddziały:

- Kutno tel. 24 252 32 37
- Rzgów tel. 42 227 86 70
- Konin tel. 63 240 98 23
- Fabianów tel. 62 762 00 02
- Grójec tel. 48 332 02 92
- Bogucin tel. 695 925 363
- Miłosław tel. 505 496 801

wiązania sznurkiem, który może pełnić funkcje awaryjnego wiązania - dodaje. Na koniec mówi też o kwestii wielkości komory do prasowania. - W prasach stałokomorowych jest to standard 1,25 m, przy prasach zmiennokomorowych jest to regulowana wielkość od 0,6 m do 1,8 m - wylicza pracownik Unii.

Konserwacja i zapobieganie zatkananiu prasy

Gdy już zdecydujemy się na wybór konkretnego modelu prasy, warto skupić się na dbałości o jej pracę. Co zrobić, by służyła nam jak najdłużej i bezawaryjnie? - Należy pamiętać, aby po każdym użyciu prasy w polu odmuchać dokładnie powietrzem resztki zbieranego materiału, który osadza się na wszystkich elementach maszyny. Dodatkowo należy co jakiś czas sprawdzać łańcuchy, czy są odpowiednio naciągnięte. Także należy sprawdzać poziom oleju w układach smarujących - opisuje nam Jakub Kopczyński z Unii. Co z kolei zrobić, gdy dojdzie do zatkaniania prasy? Jak w ogóle temu przeciwdziałać? - Prasy zatykają się z powodu złego ułożenia pokosu, należy pamiętać, że przy dobrym ułożeniu go na całej szerokości podbieracza nie ma problemu z zatykaniem się materiału w gardzieli tnącej. Jeżeli wystąpi już zatkanie, to należy użyć systemu opuszczania podłogi, który pozwoli na swobodne przepchnięcie materiału do komory prasowania - opisuje ekspert z Unii.

Łukasz Rumiński z Kverneland przypomina ponadto, że do podstawowych prac serwisowych, także przed nowym sezonem, należy przede wszystkim kontrola smarowania niewralgicznych punktów maszyny. - Prasy Kver-

neland wyposażone są w automatyczne smarowanie łańcuchów, także musimy pilnować poziomu oleju i jego jakości. Poprzez scentralizowane kalamitki smarujemy najważniejsze łożyska w maszynie. Kolejny aspekt to stan napięcia łańcuchów. Dzięki tej czynności koła zębate będą służyły nam przez wiele sezonów. Po zakończonych pracach powinniśmy zdjąć rolę z siatką, a całą prasę oczyścić z resztek materiału i odmuchać sprężonym powietrzem - opisuje. Odnosząc się do zatkaniania prasy zaznacza, że najlepszym zapobieganiem - jest kontrola prędkości pracy. - Należy dostosować prędkość jazdy do aktualnych warunków polowych, m.in. objętości pokosu - zaznacza ekspert Kverneland.

Patryk Piontek z Claasa także podkreśla, że kluczem do jak najdłuższej żywotności naszej maszyny jest m.in. odpowiednie utrzymywanie czystości, usuwanie zalegających resztek plonu, uzupełnianie oleju w zbiorniku systemu automatycznego smarowania, smarowanie (łożysk, łańcuchów), ale także obsługa codzienna, regulacja nacągów napędów, regulacja położenia skrobaków. - Liczą się także przeglądy posezonowe - mówi. By z kolei uniknąć zatykania się prasy w trakcie pracy, ekspert z Claasa radzi, by dobrze ustawić podbieracz do zbieranego materiału. Chodzi m.in. o wysokość, ustawienie rolek dociskowych, ustawienie elementów wprowadzających masę na rotor. - Ponadto pamiętajmy o dostosowywaniu prędkości jazdy do zmieniającej się wielkości pokosu i warunków (wilgotności masy) - zaznacza na koniec.

TECHNICZNE WIZYTÓWKI

Zestaw uprawowo-siewny - STW

Jest to maszyna przeznaczona do uprawy pasowej, która zapewnia bardzo dużo korzyści agronomicznych. Każda sekcja robocza jest zawieszona na równoległoboku i jest montowana do ramy za pomocą śrub. Zapewnia to bardzo dobre kopiowanie terenu oraz doskonałe utrzymanie głębokości roboczej. Każda sekcja robocza pracuje niezależnie. Noże uprawowe kultywatora montowane są na zabezpieczeniu hydraulicznym, co pozwala zapewnić lepszą trwałość i obsługę. Siła naciągu w maszynie ustawiona jest na 750 kg. W przypadku napotkania na przeszkodę nóż może odchylić się o 30 cm. Każda z sekcji wyposażona jest w 2 koła kopiujące, krój talerzowy, koło gwieździste, które usuwają resztki poźniwe, ząb uprawowy, talerze ograniczające i koło dogniatające. Talerze i koło dogniatające montowane są na zabezpieczeniu sprężynowym, natomiast ząb uprawowy na zabezpieczeniu hydraulicznym. Poszczególne sekcje można z łatwością regulować na ramie, co pozwala na ustawienie rozstawu między rzędami, dzięki temu można łatwo dostosować maszynę do uprawy. Maszyna występuje w różnych szerokościach roboczych: 3; 3,5; 4; 4 i 6 metrów. Oprócz szerokości możemy wybrać szerokość międzyrzędzi i liczbę sekcji roboczych. Zestaw STW może być w wersji zawieszanej lub ciągniętej.

Więcej informacji na stronie www.agro-tom.eu lub w mediach społecznościowych.



fol. Agrolom

Ładowarka Schmidt 1915

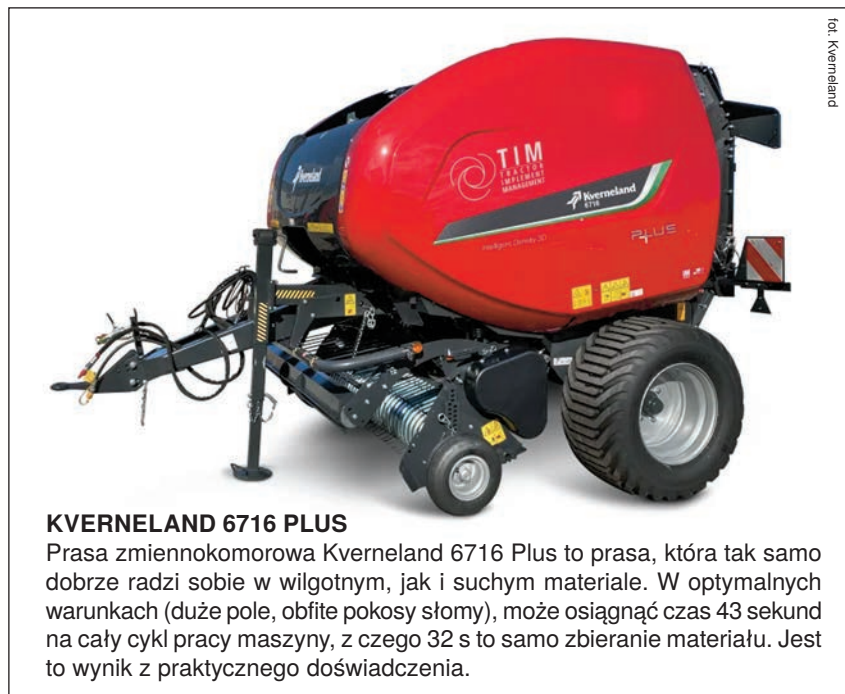
1915 to podstawowy model z kategorii miniładowarek w ofercie Schmidt. Jej długość całkowita z łyżką to tylko nieco ponad 3 metry, szerokość nieco ponad 90 cm, a maksymalny promień wewnętrznego skrótu nie będzie większy niż 1000 mm. Dzięki zwartej konstrukcji maszyna znakomicie sprawdza się na niewielkich przestrzeniach,

gdzie trzeba wykonać precyzyjną pracę. Waga maszyny to 1150 kg, udźwig max. 700 kg, a wysokość podnoszenia 210 lub 260 cm.

Ładowarka dostępna w firmie Schmidt z Lubiatowa



fol. Schmidt



fol. Kverneland

KVERNELAND 6716 PLUS

Prasa zmiennokomorowa Kverneland 6716 Plus to prasa, która tak samo dobrze radzi sobie w wilgotnym, jak i suchym materiale. W optymalnych warunkach (duże pole, obfite pokosy słomy), może osiągnąć czas 43 sekund na cały cykl pracy maszyny, z czego 32 s to samo zbieranie materiału. Jest to wynik z praktycznego doświadczenia.

Światowe premiery maszyn CLAAS

Nowe kosiarki Disco z kondycjonerem lub bez - oraz z innowacyjną technologią ślimaka - potężny 15-metrowy przetrząsacz Volto, a także prasoowijarka Rollant, która przekazuje baloty w 12 sekund. Za nami światowe premiery nowych maszyn zielonkowych od CLAAS, które odbyły się podczas pokazów polowych w niemieckim Bad Saulgau.

Premiery najnowszych maszyn zielonkowych CLAAS nie bez powodu miały miejsce właśnie na polach w okolicy Bad Saulgau. To właśnie w tym niemieckim mieście znajduje się fabryka, będąca swoistym centrum produkcji części i maszyn zielonkowych.

50 mln euro na rozwój fabryki CLAAS w Bad Saulgau

Warto dodać, że CLAAS inwestuje obecnie aż 50 mln euro, by stworzyć w Bad Saulgau wielkie, kompleksowe centrum logistyczne. Inwestycja pozwoli na znacznie zwiększenie produkcji w fabryce, która zatrudnia obecnie ok. 800 osób. Część prac już wykonano, obecnie trwa dobudowa nowych przestrzeni. Projekt rozbudowy nazwano „ForageGO!”. - *Infrastruktura miejsca została zmodernizowana, zainstalowano układy montażowe zoptymalizowane pod kątem wydajności. Jednym z pierwszych etapów projektu było przeniesienie produkcji przetrząsaczy VOLTO oraz elementów JAGUAR do dodatkowej hali montażowej na terenie fabryki oraz jej modernizacja. Jesteśmy zadowoleni z możliwości tworzenia podstaw dla dalszego wzrostu - dzięki największemu, jak dotąd, jednostkowemu projektowi inwestycyjnemu w oddziale oraz przeprowadzanej w jego ramach modernizacji* - komentuje Uli Nickol, kierownik oddziału i członek zarządu spółki CLAAS Saulgau GmbH.

15-metrowy przetrząsacz Volto

Podczas światowych premier maszyn CLAAS

w Niemczech, mogliśmy zobaczyć m.in. nowe, flagowe modele przetrząsaczy - VOLTO: 1300 T / TS oraz 1500 T / TS. Potężna, 15-metrowa maszyna pracowała w polu wspólnie z ciągnikiem autonomicznym AgXeed. Czym charakteryzują się nowe modele Volto? Przede wszystkim - unikalnym kierowaniem nadajnym podwozia. - *Pracując maszyną nie trzeba podnosić jej na uwrociach, posiada ona nowy system sterowania. Dzięki temu można pracować nią praktycznie cały czas* - mówi nam Patryk Piontek, menadżer maszyn zielonkowych i ekspert z polskiego oddziału CLAAS (więcej o maszynie przeczytacie w artykule na wiescirolnicze.pl, zobaczycie tam także film z akcji na polu).

W 12 sekund od komory do owijania. Rollant 630 RC UNIWRAP

Podczas czerwcowych pokazów w Bad Saulgau, CLAAS zaprezentował także swoje najnowsze dziecko, które przenosi zbiór zielonek na kolejny poziom - prasoowijarkę Rollant 630 RC UNIWRAP. Przypomnijmy: sama seria Rollant jest już doskonale znana rolnikom, jednak najnowsza wersja to najbardziej zaawansowany model. Warto w tym miejscu dodać, że cała koncepcja maszyny i jej konstrukcja powstała we francuskiej fabryce w Metz. - *Wszystkie prasy CLAAS, jak Rollant, ale także Quadrant czy Variant produkujemy we Francji* - tłumaczył nam, podczas światowej premiery, Hendrik Henselmeyer z CLAAS. Jak zaznaczają sami konstruktorzy, nowy ROLLANT 630 RC UNIWRAP zyskał m.in. nowoczesną sylwetkę litery Y, charakterystyczną dla rodziny produktów CLAAS, która po raz pierwszy pojawiła się w 2019

roku w serii LEXION. - *Nowy Rollant zawiera szereg ulepszeń zarówno jeśli chodzi o trwałość konstrukcji jak i w optymalizacji jej pracy, jest m.in. nowy podbieracz* - informowała podczas światowej premiery prasoowijarki Ophelie Piercon z francuskiej fabryki CLAAS (więcej szczegółów o maszynie wraz z wideo na: wiescirolnicze.pl).

Premiery kosiarek wielkopowierzchniowych Disco

I w końcu - last but not east - nowe kosiarki wielkopowierzchniowe Disco. CLAAS wprowadził na rynek nowe modele - z kondycjonerem lub bez: 8500 C Trend, 8500 RC Trend, 9300 C Comfort oraz 9300 RC Comfort (w niektórych krajach ofertę produktów uzupełnia ponadto nowa kosiarka wielkopowierzchniowa XXL DISCO 1100 COMFORT pasująca do kosiarki czołowej DISCO 3600 bez kondycjonera). - *Oferta produktów CLAAS obejmuje obecnie ponad 15 potrojnych kombinacji kosiarek o szerokości roboczej od 8,30 do 10,70 m. Dzięki pięciu nowym modelom CLAAS oferuje wymagającym gospodarstwom jeszcze większe osiągi, jeszcze lepszą ochronę przed zużyciem oraz jeszcze wyższy komfort obsługi* - zaznaczają przedstawiciele CLAAS. Oferta maszyn zielonkowych powiększyła się też o DISCO 9300 C AUTO SWATHER (z kondycjonerem) i DISCO 9300 DIRECT SWATHER (bez kondycjonera). To ponad 9-metrowe maszyny z myślą o gospodarstwach nastawionych na produkcję mleczną (szczegóło o kosiarkach - wraz z filmem - również znajdziecie na wiescirolnicze.pl).

Jakub Nowak



ZESKANUJ KOD QR i obejrzyj FILM



Oficjele też wiązali snopy

„Dawne żniwowanie... czyli odtworzenie tradycji dawnej wsi” - pod tym hasłem zorganizowano plenerową imprezę na polu Wacławy Anny Kępy w Podlesiu w gminie Kraśnik.

Z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich „Podlesianki” i zarządu miejscowej OSP, w niedzielne popołudnie mieszkańcy Podlesia i innych miejscowości oraz przybyłych licznie lubelskich władz państwowych i samorządowych, mogli uczestniczyć w pokazie koszenia zboża sierpem i kosą, robienia powróseł, wiązania snopków, stawiania dziesiątków czy też w pokazie młócenia cepami.

W wydarzeniu uczestniczyli między innymi: posłowie na sejm RP - Anna Baluch i Kazimierz Choma, wójt gminy Artur Domań-

ski, przewodniczący rady gminy Wojciech Piętał, członkinie KGW: Stróża, Pasięka-Kolonia z radnym i sołtysiem Jerzym Serwinkiem, Kowalin z zespołem „Kowalanki”.

Na miejscu opowiadano o dawnych obyczajach żniwnych i dożynkowych, była także recytacja żniwnej poezji poetów ludowych i przysłówki żniwne w wykonaniu zespołu śpiewaczego „Kowalanki”.

Zaproszeni przedstawiciele władz naśladowali doświadczonych rolników z Podlesia, próbowali kosić zboże i wiązać snopy. Podało się to szczególnie dzieciom i młodzieży. Uznali oni, że praca na roli wymagała i wymaga wiele wysiłku, przez to trzeba szczególnie doceniać wartość rolniczego trudu.

Andrzej Wojtan



25 robotów udojowych na jednej farmie

W Cieszymowie rozpoczyna się budowa farmy mlecznej z największą ilością robotów VMS pracujących w systemie doju grupowego. Inwestorem jest Fortune Sp. z o.o., lider hodowli krów mlecznych w Polsce oraz uprawy zbóż i roślin oleistych. Instalacja obejmie dwadzieścia pięć robotów VMS™ V300.

Przedsięwzięcie ma na celu automatyzowanie systemu doju i zoptymalizowanie procesów zarządzania gospodarstwem.

Rozpoczęcie inwestycji poprzedzone było dziesiątkami spotkań i wielogodzinnych rozmów spędzonych w wspólnych uzgodnieniach, wyjazdach i planowaniu. Oficjalny start inwestycji i symboliczne wbicie łopaty w ziemię miało miejsce 18 lipca 2024.

Dotychczas największym gospodarstwem, które zdecydowało się na dój grupowy w technologii VMS, była firma Lønholm Agro z Danii, składająca się z 24 robotów DeLaval VMS™ V310.

Zanim 25 robotów udojowych DeLaval VMST™ V300, zostanie zainstalowanych spółka z Cieszymowa musi przygotować budynek udojni, nowej obory, jałowników oraz płytę obornikową pod przyszłe składowanie obornika. Inwestycja obejmuje nie tylko sprzęt udojowy, ale również systemy gospodarki gnojnicą, schładzania mleka, pojenia oraz elementy poprawiające dobrostan zwierząt m.in. maty posadzkowe i rusztowe oraz chłodzenie krów w poczekalni.

(red)



AGRO SHOW 2024

Przed nami 25. edycja największej plenerowej wystawy rolniczej w Europie, czyli AGRO SHOW, zorganizowanej przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych. Tradycyjnie odbędzie się ona w Bednarach, a zaplanowano ją w dniach 20-22 września br.

AGRO SHOW na stałe wpisało się w kalendarz imprez rolniczych i każdy kto, związany jest z branżą nie wyobraża sobie swojej nieobecności na wystawie. Bednary, mała wieś w Wielkopolsce, gdzie odbywa się wystawa, na kilka dni staje się stolicą polskiego rolnictwa.

Tegoroczne AGRO SHOW, tak jak w zeszłym roku, potrwa trzy dni. Formuła otwartej wystawy sprawdza się od lat, bo daje doskonałe możliwości prezentacji każdemu wystawcy. A tych, jak w poprzednich latach, będzie kilkuset. Wśród nich najważniejsi gracze rynku maszyn i urządzeń rolniczych, środków produkcji i wyposażenia gospodarstw. Pojawia się wystawcy z zagranicy. Firmy przyjeżdżają do Bednar, bo jest to świetna okazja do prezentacji nowinek technicznych

i technologicznych. Stałym punktem AGRO SHOW są pokazy maszyn i ich możliwości podczas pracy. Za każdym razem pokazom przyglądają się tłumy widzów, bo to świetna weryfikacja i pomoc w podejmowaniu ewentualnych decyzji zakupowych. Zdają sobie z tego też sprawę producenci, dlatego dokładają starań i wysiłków, by jak najlepiej zaprezentować swoje produkty. Całość składa się na atrakcyjne polowe show.

Kolejnym aspektem AGRO SHOW, który bardzo doceniają odwiedzający ją rolnicy i na co zwracają uwagę, to możliwość porównania w jednym miejscu, w jednym czasie oferty wielu producentów.

25 lat tradycji zobowiązuje, dlatego organizator planuje elementy, które będą wyjątkowe i wyróżnią tegoroczną wystawę. Wystawa będzie biletowana. Tak jak w poprzednich latach bilety będzie można nabyć zarówno online, jak również bezpośrednio przed wystawą w Bednarach. Na przyjeżdżających własnymi samochodami czekać będą bezpłatne parkingi.

(red)

wieści regionalne

Uprawiają buraki, testują odmiany

Szymon Stachowiak to młody rolnik, który wspólnie z rodzicami i rodzeństwem gospodaruje na 300 hektarach w miejscowości Chwałęcín w gminie Nowe Miasto, w powiecie średzkim. W tym sezonie na powierzchni 50 ha wysiał kilka odmian buraka cukrowego. Zwraca uwagę na fakt, że opłacalność tej uprawy zależy od skuteczności zwalczania chwościka.

W tym roku mija 20 lat naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Polskie rolnictwo od tego momentu zmieniło i zmienia się cały czas. Dzięki wykorzystaniu puli środków z budżetu Unii Europejskiej w ramach Wspólnej Polityki Rolnej nastąpił widoczny proces modernizacji i restrukturyzacji. Rolnicy w zauważalny sposób doposażyli swoje gospodarstwa w maszyny i urządzenia stając się posiadaczami nowoczesnego parku maszynowego. Przykładem takich zmian jest rodzinne gospodarstwo państwa Stachowiaków.

Produkcja roślinna na 300 ha

Szymon Stachowiak to młody rolnik, który wspólnie z rodzicami i rodzeństwem gospodaruje w miejscowości Chwałęcín w gminie Nowe Miasto, w powiecie średzkim. Swoją samodzielną przygodę z prowadzeniem wielopokoleniowego gospodarstwa rozpoczął w 2020 roku, korzystając z dofinansowania dla młodego rolnika. Pan Szymon ukończył średnią szkołę rolniczą, a obecnie



podnosi swoje kwalifikacje na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Jego brat i siostra również zajmują się pracą w gospodarstwie - Produkcja roślinna prowadzona jest na areale ponad 300 ha gruntów własnych i dzierżawionych. W strukturze zasiewów znajduje się 90 ha pszenicy, 68 ha rzepaku, 50 ha buraka cukrowego, kukurydzy oraz trochę jęczmienia i pszenżyta. Używamy gleby różnych klas bonitacyjnych. Oprócz produkcji roślinnej prowadzimy również produkcję zwierzęcą i zajmujemy się hodowlą trzody chlewnej w cyklu otwartym. Wstawiamy 650 sztuk świń rasy duńskiej, które są u nas 3 miesiące. Po tym okresie sprzedajemy je, myjemy i dezynfekujemy chlewnię i rozpoczynamy kolejny cykl - opowiada. Jak zaznacza, w tej branży sytuacja jest różna, raz jest lepiej, a raz gorzej. - Analizując rok 2021, zysku było mało i cały czas dokładaliśmy. Obecnie sytuacja wygląda lepiej. W okresach, gdy ceny zbóż są niezbyt korzystne lub są problemy ze sprzedażą, to wtedy wykorzystujemy je na skarmianie zwierząt - dodaje młody rolnik.

Rosnące zagrożenia w uprawie buraka cukrowego ze strony chorób

W tym sezonie w gospodarstwie na powierzchni 50 ha wysiano kilka odmian buraka cukrowego. Są to: Jagiellon, Fantazja, Wiola, Spektra i Wojownik. - Każde pole zasialiśmy inną metodą z wykorzystaniem różnych odmian. Wszystko po to, aby mieć porównanie. Co roku też sprawdzam plonowanie z Centralnym Ośrodkiem Badania Roślin Uprawnych i wiem, jak to się kształtuje - podkreśla młody rolnik. Oplacalność uprawy buraka cukrowego wynika z wielu czynników. Póki co koniunktura jest na tyle korzystna, że o zwiększeniu powierzchni przez plantatorów nie ma co myśleć - Na obecny czas oplacalność uprawy buraka cukrowego jest. Co prawda jest to uprawa, w której pojawia się coraz więcej zagrożeń ze strony chorób i szkodników. Jedną z takich chorób jest chwościk buraka, którego presja jest coraz większa. Na plantacjach, na których wystąpi silna infekcja i nie wykona się skutecznej

ochrony, straty mogą sięgać nawet 50% plonu korzeni. Trzeba jeszcze wspomnieć o spadku zawartości cukru. Dlatego warto, korzystając z Krajowego Rejestru, zwracać uwagę i wybierać odmiany buraka cukrowego o dużej odporności na chwościka buraka. - Odmiany BTS CR+ wykazują wysoki poziom tolerancji na chwościka oraz dużo wyższe plony od odmian klasycznych nawet bez infekcji. Jest to dobry gen, ale nie powinno być w pobliżu innej plantacji buraka. To jest na razie na tyle nowe, że trudno tutaj mówić o pewnikach - dodaje. Pan Szymon uważa, że presja ze strony chwościka jest coraz większa, ponieważ zmieniła się cała technologia uprawy. - Kiedyś w gospodarstwach buraki cukrowe zajmowały powierzchnię kilku hektarów, z pól zbierało się liście do skarmiania zwierząt, a burak na tym samym polu pojawiał się co kilka lat. Obecnie wszystko bardzo zmieniło się. Należy mieć świadomość, że od efektywności zwalczania tej choroby zależy oplacalność uprawy - podpowiada rolnik z Chwałęcina. - W ubiegłym roku ze względu na nałożenie prac przy żniwach wyko-

naliśmy tylko 2 zabiegi i to było za mało. W tym roku jesteśmy z tą przygotowani na wykonanie 4 zabiegów, z czego ostatni planujemy po żniwach - twierdzi mój rozmówca. Chroniąc plantację, należy wybierać preparaty z różnych grup chemicznych. Pamiętając, tak jak pan Szymon, o miedzi, która na rynku dostępna jest pod różnymi nazwami handlowymi.

Aby nie zostać zaskoczonym pojawieniem się pierwszych objawów tej choroby, może warto pomyśleć o roślinie wskaźnikowej. Taką rośliną jest burak ćwikłowy, na liściach którego możemy dużo wcześniej zaobserwować okrągłe, szarobrunatne plamy, ze srebrzysto-popielatym środkiem, otoczone czerwobrunatną obwódką. Kiedy zaobserwujemy takie objawy na starszych liściach tej siostrzanej uprawy, to mamy już sygnał, że choroba lada moment pojawi się na plantacji buraków cukrowych.

Szkodniki również dają znać o sobie

Przez cały okres wegetacji
Ciąg dalszy na s. 42

— OGŁOSZENIA —

Producent:



LUVENA S.A.
ul. Romana Maya 1,
62-030 Luboń
Wydział Handlu Nawozami
tel. +48 509 809 309

Znajdź nas na:

[luvanawozyzlubonia](https://www.facebook.com/luvenanawozyzlubonia)

www.nawozy.pl

Dystrybutor:



tel. 62 594 83 00
www.blending.pl

NASZ ŚWIAT KRĘCI SIĘ WOKÓŁ TWOICH PŁONÓW

PK (Ca, S) 10-30 (16-16)

NAWÓZ GRANULOWANY



- ✓ nawóz o bardzo dobrej rozpuszczalności makroskładników
- ✓ szczególnie polecany pod uprawy rzepaku, buraków i kukurydzy
- ✓ zwiększa plonowanie i poprawia jakość produktów rolnych
- ✓ zwiększa odporność roślin na choroby grzybowe i atak szkodników
- ✓ zwiększa wykorzystanie azotu przez rośliny

ZAWIERA



www.nawozy.pl



OFERTA SPECJALNA DO MODELI PRZYCZEP SKORUPOWYCH

**PLANDEKA Z BALKONEM
LUB NADSTAWY
LUB OŚ SKRĘTNA**

▶ GRATIS



36 MIESIĘCY GWARANCJA

0% FINANSOWANIE
FABRYCZNE

SERWIS
FABRYCZNY

ORYGINALNE
CZĘŚCI
ZAMIENNE

od 01.11.2023

PRONAR, WYŁĄCZNY IMPORTER



TYM

W POLSCE



NAJLEPSZE FINANSOWANIE NA RYNKU

0%

WSZYSTKIE MODELE MASZYNO ZBIORU ZIELONEK,
PRZYCZEPY I MASZYNY KOMUNALNE



Sprawdź naszą ofertę:

Firma Handlowo-Usługowa

Damian

Witaszyczki 62 A
63-230 Witaszyce (JAROCIN)



tel./fax +48 62 747 84 60 kom. +48 605 78 11 78 e-mail: fhu.damian@wp.pl www.damian-jarocin.pl

plantacjom buraka cukrowego zagrażają szkodniki. W zależności od gatunku uszkadzać mogą części nadziemne i podziemne, a tym samym wpływać na wielkość plonowania. Na plantacjach buraka cukrowego mogą pojawiać się szkodniki z rzędu pluskwiaków, chrząszczy, motyli i muchówek. Warto wystawiać pułapki i obserwować, co się odłowi. A dlaczego nasilenie niektórych szkodników tak zwiększa się? Otóż jest to efekt widocznych zmian klimatycznych. Kto kiedyś słyszał o szarku komośniku lub skośniku buraczaka? W ostatnich latach ze względu na zmieniające się warunki klimatyczne ich szkodliwość zdecydowanie wzrosła. - Obecnie kłopotliwym szkodnikiem wschodów buraka jest szarek komośnik. Chrząszcz ten, żerując na roślinach w fazie pierwszych liści, prowadzi do widocznego zmniejszenia obsady, a nawet do zniszczenia całej plantacji - informuje pan Szymon. Do zwalczania tego szkodnika mamy zarejestrowane takie substancje czynne jak: acetamipryd, cypermetryna, lambda-cyhalotryna i tau-fluwalinat. Kolejnym mało jeszcze znanym szkodnikiem jest skośnik buraczak. - Ciepła pogoda potrafi przyspieszyć moment pojawienia się motyli na plantacjach, na których składają jaja, z których wylęgają się larwy. Dlatego trzeba obserwować plantację, aby nie przeoczyć odpowiedniego momentu do wykonania zabiegu chemicznego - mówi.

Jak wygląda żerowanie tego szkodnika? Młode larwy żerują w liściach sercowych buraka, a starsze potrafią wgrzyźć się nawet do korzenia spichrzowego. Taki korzeń, który został uszkodzony, wykazuje większą podatność na wszelkie porażenia chorobami grzybowymi i bakteryjnymi. Takie żerowanie larw tego szkodnika może doprowadzić do gnicia korzeni buraków cukrowych. A jak wygląda zwalczanie agrofaga? - W tym przypadku mamy problem, ponieważ czasowe zezwolenie ma tylko jeden preparat o nazwie Coragen 200 S.C. A nie chroniąc plantacji, narażamy ją na spadek plonowania, obniżenie zawartości cukru oraz kłopoty z przechowaniem korzeni buraka - podpowiada producent.

Jaka przyszłość czeka producentów buraka cukrowego?

Uprawa buraka cukrowego



na chwilę obecną należy do dochodowych. Rolnicy mają zagwarantowaną w umowie cenę oraz odbiór. - W tym roku mamy zagwarantowane 40 euro za tonę buraka, a w kolejnym roku ma to być 30 euro, a co będzie dalej, zobaczymy. Analizując opłacalność tej uprawy, to 3 ostatnie lata należą do bardzo korzystnych - podkreśla. A co z wydajnością? - Mamy swoje rekordy w gospodarstwie i na przykład w 2017 roku na czysto uzyskaliśmy 98 ton. Zasadniczo nie schodzimy poniżej 70 t/ha - mówi młody rolnik.

W tegorocznym sezonie w planach jest rozpoczęcie kopania buraków cukrowych w okolicach 15 września. Pan Szymon jest za wcześniejszym kopaniem, ponieważ uważa, że jest to zdecydowanie korzystniejsze dla gleby, gdyż nie jest ona tak degradowana.

Gospodarstwo otwarte na innowacje

Każdego roku w gospodarstwie państwa Stachowiaków zachodzą zmiany. Pan Szymon jest fanem nowoczesności. Park maszynowy obfituje w innowacyjne rozwiązania, takie jak GPS-y. - Rolnictwo precyzyjne jest bardzo nowoczesne. Jeśli podejmujemy decyzję o zakupie sprzętu takiego jak na przykład siewnik do wysiewu buraków za 300 tysięcy złotych, to uważam, że musi być on jak najbardziej nowoczesny i dobrze wyposażony. Jest to inwestycja na przyszłość. Dzięki posiadanym w gospodarstwie maszynom możemy precyzyjnie dawковать nawozy oraz środki ochrony roślin, dbając o ochronę środowiska - podkreśla. Część pól w gospodarstwie prowadzona jest w uprawie bezorkowej, a część w uprawie tradycyjnej. - Ja nie obrażam się na pług, bo lubię orać pola - dodaje.

Duża wiedza, kreatywność i wysoka kultura to cechy pana Szymona. Ważne dla niego są kontakty międzyludzkie, pozyskiwanie wiedzy oraz dzielenie się swoimi spostrzeżeniami z innymi. Wybór rolniczych studiów pozwala mu wnikliwiej patrzeć na sprawy rolnictwa. Jego motto życiowe „Rób to, co kochasz, a nie przepracujesz ani jednego dnia” towarzyszy mu od dawna.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa
Rolniczego w Poznaniu

Całe życie ze zwierzętami

Posesja Tomasza Liberskiego znajduje się obecnie przy ulicy Stare Potrzebanowo. Gospodarzyli tu pradiadkowie Tomasza, dziadkowie i jego rodzice, od których rolnik przejął 18 hektarów. Teraz użytkuje ponad 50.

Rodzice pana Tomasza przejęli gospodarstwo w 1978 roku. Po śmierci w 1988 roku ojca rolnik stał się praktycznie głównym gospodarzem, choć własność ziemi dzieli jeszcze z członkami najbliższej rodziny.

- Jestem najstarszy z rodzeństwa. Od dzieciństwa pociągala mnie praca w gospodarstwie. Mogę powiedzieć, że była i jest to moja pasja. A gdyby ktoś zapytał mnie o moje hobby, to też rolnictwo mógłbym śmiało do tej kategorii zaliczyć - mówi rolnik. - Teraz nie wyobrażałbym sobie innego zajęcia. I śmiejąc się dodaje: - Trudno chyba byłoby mi nauczyć się nowego zawodu. Od kiedy pamiętam, moje życie i zainteresowania krążyły wokół zwierząt w gospodarstwie i ciągników.

darstwie i ciągników.

Po rodzicach przejął ponad 18 hektarów i zaczął powiększać gospodarstwo. Teraz użytkuje ponad 50 hektarów, z których plon stanowi w dużej części bazę do produkcji pasz. Przeważająca część arealu znajduje się na terenie miejsca zamieszkania i tylko kawałek leży z drugiej strony gminy. Głównymi uprawami są: rzepak, który zajmuje od 10 do 14 ha i kukurydza na ziarno (10-12 ha), a resztę jęczmień, pszenica. O obszarze poszczególnych upraw decydują warunki płodozmianu, ale też klasa gleb. Dysponuje zarówno gruntami klasy VI, ale też VI „z”.

RODZINA

Swoją żonę Agnieszkę Tomasz poznał na dyskotecie w Popowie Kościelnym w sąsiedniej gminie Mieścisko. Dziewczyna pochodziła z miejscowości o wdzięcznej nazwie Kurki. Teraz jest tam tylko jedno siedlisko ludzkie - leśniczówka, w której mieszka jej brat.

W 2000 roku wzięli ślub. - Agnieszka nigdy nie miała problemu z tym, że zostanie żoną rolnika. Agnieszka i Tomasz są rodzicami czworga dzieci: Michała, Kacpra, Ani i Radka. Najstarszy syn Michał ma już 23 lata, skończył Technikum Rolnicze w Gołańczy i teraz prowadzi własną firmę. Kacper jest uczniem drugiej klasy tegoż technikum, a Ania i Radek

są uczniami szkoły podstawowej. Póki co w pracy w gospodarstwie pomagają czasami brat.

- Nie wiem, które z dzieci zdecyduje się zostać następcą, choć Kacper ma zamiłowanie do techniki. Teraz jednak młodzi ludzie myślą innymi kategoriami niż moje pokolenie i czas pokaże, komu kiedyś przekazać gospodarstwo - powiedział pan Tomasz. - Zawód rolnika nie zna pojęcia „wolne”, zwłaszcza jeśli prowadzi hodowlę, jak to ma miejsce w naszym gospodarstwie.

PROFIL ZALEŻNY OD KONIUNKTURY

Oprócz hektarów do obrobienia Liberscy mają hodowlę trzody chlewnej i chów opasów.

— OGŁOSZENIA —

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

NUMER 1 W WIELKOPOLSCE.

WĘGIEL WORKOWANY I LUZEM

Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136 | Chocicza, Skład Rolno Opałowy, tel. 660 625 324 | Piła, al. Poznańska 208, tel. 609 913 691 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515 | Poznań, ul. Gdyńska 39, tel. 608 074 391 | Gądko, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92) tel. 600 038 874
 Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 660 625 321 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034 | Mylnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY

Wszystkie oddziały czynne od poniedziałku do piątku od 7.00 do 17.00, soboty od 7.00 do 13.00

Ilość sztuk nie jest stała. Były takie czasy, że przeważała trzoda chlewna, ale ceny na żywca wieprzowy podlegały największym wahaniom. - *Zdarzało się, że przy nagłym spadku cen dopłacaliśmy do hodowli z innej działalności rolniczej - wyjaśnia rolnik. - Teraz mamy stado 14 macior i w cyklu zamkniętym rośnie nam ok. 100 sztuk wieprzków. W ciągu roku odstawiamy ok. 200 sztuk trzody chlewnej.*

Zmienia się też liczebność stada opasów. Bywało, że obsadzone było 50 stanowisk, teraz tuczowi podlega 35 sztuk. Cielęta do chowu kupują w sprawdzonych dostawców.

- *Jak wspominałem wcześniej, zwierzęta w gospodarstwie były zawsze i to wyznacza nasz rytm pracy. Nie zdecydowaliśmy się np. na bydło mleczne, bo to powodowałyby problemy techniczne. Prawdę mówiąc, to nie ciągnie nas w tę stronę - dodaje.*

Od ponad roku pan Tomasz stosuje metodę bezorkową. Uważa ją za właściwą. Służy glebie i jest coraz popularniejsza. Musiał jednak przystosować swój park maszynowy do tego sposobu uprawy. Trzeba było kupić niezbędny sprzęt towarzyszący nowemu ciągnikowi i dopasować narzędzia do dwóch już wcześniej użytkowanych. - *Ta metoda pozwala oszczędzić czas i nikogo już nie dziwi. Widzę, że właściciele największych gospodarstw w okolicy też z powodzeniem stosują tę technikę. Sprzętu zbóż rolnik dokonuje własnym kombajnem, a zbiór kukurydzy zleca. - Przy areale 10-12 ha kukurydzy kupno kombajnu do kukurydzy nie ma uzasadnienia ekonomicznego.*



PROBLEMY ROLNIKÓW

Tomasz Liberski od niedawna zasiada w Powiatowej Izbie Rolniczej. - *Zadaniem izby jest także opiniowanie spraw zgłaszanych przez rolników. Nabieram doświadczenia i ... - tu się uśmiecha - nie jestem jeszcze zasypywany pytaniami i oczekiwaniami.*

Kiedy panowała susza, to w jego gospodarstwie - szczególnie na słabych glebach - plony były niższe średnio o 40 procent. - *Otrzymywane odszkodowania suszowe nie pokrywały u większości rolników poniesionych strat, ale wielu z nich pozwoliło na przetrwanie - ocenia rolnik.*

Kiedy pytamy, co szczególnie dotyka rolników, odpowiada: - *Wahające się ceny dyktowane przez graczy na rynku produktów. Nikt się nie pyta nas, o ile wzrosły koszty naszej pracy, natomiast narzuca się nam ceny zbytu. Jesteśmy*

niekiedy zmuszeni sprzedać nasze plony i zwierzęta po cenach, które ledwie pokrywają koszty.

Rolnik podkreśla, że rolnicy nie chcą jałmużny. Dotacje służą głównie „łataniu dziur”, a przecież rozwiązaniem byłyby ceny gwarantowane. Gospodarstwo rolne to przecież dziś przedsiębiorstwo, w którym musi mieć miejsce także planowanie inwestycji. Jak to czynić, jeśli rolnik nie wie, za jaką cenę sprzeda zboże, żywca, drób, warzywa itp. Rolnicy w innych krajach Unii Europejskiej wiedzą to już w momencie zasiewów lub rozpoczęcia hodowli czy chowu.

Nawet gdyby planował powiększenie gospodarstwa, to ceny za hektar pozbawiają złudzeń. - *Nawet nie myślę o tym, bo tylko zwiększyłbym ryzyko pozbawienia się zasobów na prowadzenie gospodarstwa - mówi.*

Jest jednak przekonany, że potrzebną inwestycją w gospodarstwie jest postawienie hali namiotowej dla ciągników i maszyn towarzyszących oraz wiaty dla opasów.

MARZENIA O PORTUGALII

Profil gospodarstwa narzuca także rytm życia. - *Ponieważ zawsze w gospodarstwie prowadzimy hodowlę lub chów zwierząt, to nie ma mowy o pozostawieniu ich bez opieki. Trudno więc mówić o planowaniu jakiegos wycieczki lub wakacji. Wprawdzie mieszkam w większym gronie rodziny, ale nie są oni w stanie zastąpić mnie w gospodarstwie - mówi refleksyjnie rolnik. - A mam jedno marzenie - chciałbym odwiedzić Portugalię i stanąć na brzegu Oceanu Atlantyckiego. Moim przewodnikiem byłaby ciocia. Ona mieszka niedaleko od plaży oceanu.*

Franciszek Szklennik

STARE POTRZANOWO była to kiedyś samodzielna wieś, dziś to nazwa ulicy w Potrzanowie, największej pod względem liczby zameldowanych osób wsi w powiecie wągrowieckim. Kiedy nadchodzi wiosna, liczebność wsi podwaja się, bo sezonowo zjeżdżają się tu mieszkańcy Poznania i innych miast. Ich ekspansja spowodowała, że rolnicy mają coraz więcej problemów z rozwijaniem hodowli, ponieważ ludzie zapominają, iż wieś jest miejscem produkcji roślinnej i zwierzęcej. A to powoduje także konflikty między miejscowymi i „miastowymi”. Powołano nawet stowarzyszenie, które wymusiło na władzach miasta i gminy decyzje o zakazie budowy np. chlewni kurtynowych.

— OGŁOSZENIA —



TECHNIK

SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI



Ubojnia Gola

ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY

UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204, 517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniaki tel. 509 134 177

W edukacyjnym ogródku ziołowo-kwiatowym

Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Marszewie zorganizował szkolenie wyjazdowe dla osób chcących zobaczyć edukacyjny ogródek ziołowo-kwiatowy w Sielinku. Tematem przewodnim wyjazdu było poznanie walorów użytkowych roślin dostosowanych do zmian klimatycznych. Grupa pięćdziesięciu zainteresowanych osób podziwiała kolekcję 150 gatunków roślin. Były to rośliny jednoroczne, wieloletnie, trawy, byliny, zioła i warzywa. Historię powstania oraz kolejne etapy zachodzących zmian tego klimatycznego miejsca omówiła Ewa Tuliszka, główny specjalista ds. rozwoju obszarów wiejskich z Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego numer 2 w Sielinku, która na co dzień opiekuje się wizytowanym ogródkiem ziołowo-kwiatowym. Uczestnicy wyjazdu mogli podziwiać eksplozję kolorów kwitnących roślin. Ta kolorystyka zmienia się w zależności od miesiąca. Pani Ewa zwróciła uwagę na kolekcję roślin miododajnych takich jak



jeżówki i krzewy Budlei Dawida, które przyciągają mnóstwo motyli i innych owadów pożytecznych. Duża kolekcja „babcinych” kwiatów zachwyciła co niektórych i pozwoliła wspomnieniami wrócić do okresu dzieciństwa. - *Rośliny te wracają do łask i pojawiają się na nowo w wielu ogródkach. Te nasadzenia mają za zadanie pokazać młodym kobietom, jakie kwiaty i zioła uprawiały niegdyś nasze babcie i prababce, aby one same zapragnęły wprowadzić je*

do swoich przydomowych ogrodów - mówiła pani Ewa. Podziwiano nasadzenia dali, mieczyków, lili ogrodników, róż rabatowych, paciureczników (kann) oraz orlików. Pięknie prezentowała się rabata z pysznogłówką, kocimiętką, natchykiem oraz nasadzenia kolorowych koleusów. Pani Ewa pokazała i omówiła warzywa uprawiane na podniesionych grządkach.

Nie mogło zabraknąć informacji o ziołach, które są zbierane i suszone

oraz kilku słów o kwiatach jadalnych. Skoro rozmawiano o ziołach, to również odbyła się degustacja herbatki przygotowanych przez pracownice Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu: Martę Kondraciuk i Oliwię Walicht. Panie informowały, podpowiadały i słuchały spostrzeżeń uczestników.

Dorota Piękna-Paterczyk

Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

— OGŁOSZENIA —

CAŁOROCZNY SKUP ZBÓŻ, RZEPAKU I KUKURYDZY



NASZE ATUTY:

- własne laboratorium, w którym oceniamy jakość skupowanych płodów rolnych,
- wykwalifikowany personel laboratoryjny,
- wymiana sprzedawanych płodów rolnych na środki do produkcji rolnej,
- posiadamy certyfikaty GMP+ oraz RedCert,
- powierzchnia magazynowa o pojemności 14 000 ton,
- możliwość odbioru płodów rolnych naszym transportem.

**WIĘCEJ INFORMACJI UZYSKASZ
W NASZYM PUNKCIE SKUPU**

„BLENDING” sp. z o.o.
ul. Zamkowy Folwark 11
63-700 Krotoszyn

tel. 62 594 83 20

e-mail awizo.krotoszyn@blending.pl

www.blending.pl



Jak rolnik został wójtem

Gospodarstwo przejął po dziadkach, a już od najmłodszych lat chciał być rolnikiem. Ma 43 ha ziemi, na której uprawia głównie ziemniaki. W kwietniu został wójtem gminy Gołuchów (powiat pleszewski). Czy trudno połączyć obydwie profesje?

Jak radzi sobie urodzony rolnik na stanowisku samorządowca? Jakie zmiany musiał wprowadzić w gospodarstwie i czy poradzi sobie na obydwu „polach”? - *Na pewno nie będę rezygnował z rolnictwa, muszę tylko dostosować produkcję do obecnej sytuacji. Może ziemia też przy okazji odpocznie od takiej intensywnej uprawy* - mówi Tomasz Pawlak, nowy wójt największej gminy w powiecie.

Tomasz Pawlak uważa, że rolnictwo to jego pasja. - *Ojciec pracował na etacie, więc już od dziecka pomagałem w gospodarstwie, lubiłem to. Wtedy mieliśmy jeszcze trzodę chlewną i bydło. Było to rodzinne, małe gospodarstwo o areale ok. 6,4 ha* - wspomina 42-talek. Skończył średnią szkołę rolniczą w Marszewie (powiat pleszewski). Dwa lata także studiował, jednak ze względu na pracę i rodzinę - zrezygnował. - *Żałuję, ale być może do tego wrócę* - zapowiada.

Gdy przyjął gospodarstwo po dziadkach i oficjalnie został właścicielem w wieku 20 lat, próbował zmieniać jego funkcjonowanie. - *Na początku zostawiłem jeszcze trzodę chlewną, ale przeliczając, planując, co się będzie bardziej opłacało, skupiłem się w ostatnich latach na uprawie ziemniaka, pszenicy i kukurydzy. Wcześniej też miałem warzywa: kalafiory, brokuły, cebulę, seler itp. Obecnie uprawiamy głównie ziemniaka jadalnego i skrobiowego* - opowiada Tomasz Pawlak, który gospodaruje już na 43 ha ziemi, a pomagają mu w tym żona i czasem córki.

Młody gospodarz nie tylko powiększył areal, ale także zaczął kupować maszyny. W roku 2004 kupił nowy ciągnik Pronar MTZ oraz maszyny, w latach 2010-214 dołączył kolejny ciągnik i maszyny. Posiada także ciągnik C360 po dziadkach, w 2023 roku nabył ciągnik Kubota, a w 2024 - New



Holland. Ma również kombajn ziemniaczany. - *Oczywiście wspomagałem się funduszami unijnymi, żeby szybciej i wydajniej pracować. Rozbudowałem też przechowalnię produktów rolnych, głównie pod ziemniaki. No i teraz, kiedy w moim życiu tyle się pozmieniło, myślę, jak tę pracę w gospodarstwie zorganizować, żeby się nie zatrzymać, a wciąż rozwijać* - mówi Tomasz Pawlak. Podkreśla, że nowe obowiązki wójta zajmują mu sporo czasu, bo pracuje nie tylko w godzinach urzędowania, ale także popołudniami. - *Mamy teraz okres zebrań sołeckich, 22 sołectwa i postanowiłem, że na każdym będę. A w gospodarstwie pracy też teraz dużo, więc mam co robić* - uśmiecha się nowy wójt Gołuchowa.

Dla Tomasz Pawlaka praca w samorządzie to nie jest coś nowego. Był radnym z Kościelnej Wsi od 2010 roku, wiceprzewodniczącym rady, a w ostatniej kadencji - jej przewodniczącym. - *Znam problemy gminy i jej mieszkańców, a teraz na pewno zapoznam się z nimi jeszcze dokładnie*

i taki mam cel - zapewnia nowy wójt. Przyznaje, że początki „na urzędzie” nie są lekkie, zadań jest sporo, spotkań dużo, a także wyjazdów po terenie gminy. - *Mamy rozpoczęte inwestycje, ale także ogłoszone przetargi, to wszystko się dzieje, a ja jakby wszedłem w trakcie tych działań. Dochodzą także spotkania z mieszkańcami. Pracy jest sporo* - mówi Tomasz Pawlak. Czy dobrze czuje się w nowej roli? - *Jest intensywnie, ale jestem spełniony i zadowolony* - zapewnia wójt Gołuchowa.

Prace w gospodarstwie idą pełną parą, sezon trwa. Jak daje sobie z tym radę nowy wójt Gołuchowa i zarazem rolnik, skoro większość czasu spędza w urzędzie? - *Właścicielem to by trzeba było zacząć od dnia, gdy dostałem propozycję startowania w wyborach i zaczęła się kampania wyborcza, a w gospodarstwie - najbardziej intensywny czas* - wspomina Tomasz Pawlak. - *Areale już miałem ustalone - co, gdzie będę sadił, głównie chodzi o ziemniaka, ale w tej sytuacji podjąłem decyzję, że jednak*

odsprzedam, ile się da tych sadzonek, żeby po prostu zmniejszyć areal - mówi nowy wójt Gołuchowa. Przyznaje, że w czasie kampanii nie chodził „od domu do domu”, ale spotykał się z mieszkańcami, gdy tylko miał czas. W gospodarstwie było sporo pracy i musiała być wykonana. Kontrkandydat był mocnym przeciwnikiem, więc trudno było przewidzieć wynik wyborów. Tomasz Pawlak wygrał w drugiej turze. - *Był to dość intensywny czas, ale też stresujący, schudłem 3 kilogramy* - śmieje się Tomasz Pawlak.

- *Mój przykład pokazuje, jak życie może się zmienić w jednym momencie i wtedy trzeba zacząć planować wszystko od nowa* - mówi wójt i rolnik. Przyznaje, że teraz więcej czasu poświęca pracy w urzędzie niż w gospodarstwie. - *Staram się, tak, jak w gospodarstwie, tak i w urzędzie, wykonywać swoją pracę jak najlepiej* - zapewnia Tomasz Pawlak. Nie zamierza rezygnować z rolnictwa. - *Muszę tylko dostosować produkcję do obecnej sytuacji. Może ziemia też przy okazji odpocznie od takiej intensywnej uprawy. Na pewno będę zmniejszał uprawę ziemniaka, bo jest to czasochłonne. Przejdę na zboże i kukurydzę. Może jeszcze jakieś inne uprawy, na razie zastanawiam się, które* - mówi Tomasz Pawlak. Dodaje, że na jego ziemiach nie widać żadnych zaniedbań, co znaczy, że dał radę i w samorządzie, i w gospodarstwie. - *Teraz żona została trochę sama z tym wszystkim, ale, ile mogą, to pracują z nią, pomagają też córki. Jest to na pewno nietławy okres dla nas, dużo zmian w krótkim czasie* - podkreśla wójt. Cieszy się, że rodzina wspiera go od samego początku kampanii, także obecnie. - *Żona stwierdziła, że to moja decyzja, ale zawsze podejmowałem dobre decyzje, więc ta na pewno też taka będzie. Za to im jestem wdzięczny* - zapewnia Tomasz Pawlak.

Ewa Andersz-Wanat

Jubileusz Wielkopolskiego Związku Hodowców

Członkowie Wielkopolskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła celebrowali obchody 25-lecia działalności w sali bankietowej „Oaza” w Kłodzie k. Rydzyny.

- *Takie zrzeszenie to jest siła sama w sobie i wielka wartość w skali nie tylko województwa wielkopolskiego, ale i całej Polski* - powiedział Marcin Grześkowiak, zastępca dyrektora biura PFHBiPM, przedstawiając historię obchodzącej jubileusz organizacji. Oprócz członków zarządu Związku oraz Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka (PFHBiPM) spotkali się przedstawiciele kół hodowców, byli i obecni członkowie zarządu, a także organizacje wspierające WZHiPB oraz przyjaciele, w tym samorządowcy. Podczas prezentacji pokazującej funkcjonowanie związku hodowców na przestrzeni 25 lat, nie zabrakło momentów wzruszenia - ale też dumy z dotychczasowych osiągnięć.

Marcin Grześkowiak, zastępca dyrektora biura PFHBiPM rejon Zachód w imieniu zarządu związku przedstawił historię organizacji, działającej na rzecz hodowców i producentów bydła - początkowo na terenie byłego województwa leszczyńskiego, a obecnie na terenie całej Wielkopolski.

Nie można było pominąć faktu, że funkcjonowanie rolniczej organi-



Przyznano Złote honorowe odznaki PFHBiPM, Złote honorowe odznaki WZHiPB oraz wyróżnienia dla osób zaangażowanych w działania na rzecz wielkopolskiego związku, służących pomocą i poradą innym



Zasłużeni na rzecz WZHiPB - aktualny zarząd

zacji rozpoczęło się od naturalnej i oddolnej inicjatywy grupy zawodowej rolników i hodowców, dążących do stworzenia organizacji, która działałaby na ich rzecz, jednocześnie mogłaby wypracowywać korzyści, prawa

i przywileje dla środowiska hodowców bydła mlecznego. Nastąpiło to głównie z powodów ekonomicznych i obaw, że egzystencja gospodarstw albo ich interesy, były zagrożone lub niedostrzegane przez władze,

zarówno lokalne, jak i państwowe.

Prezesem pierwszego zarządu został Marian Pankowski. Powołano też 4 wiceprezesów, a byli to: Jan Łapawa - jeden z liderów związku hodowców, Włodzimierz Neneman, Maciej Maciejewski i Marian Lis. Sekretarzem został Leszek Hądzlik, jeden z aktywnych działaczy, pomysłodawca wystaw bydła. Z kolei dyrektorem biura został Stanisław Kautz - drugi lider i pomysłodawca wystaw bydła.

Celem zarządu WZHiPB od początku działalności było zwiększanie struktur stowarzyszenia. W swojej 25-letniej historii skupiło już 3280 członków (stan na 31 grudnia 2023 r.) W struktury związku wchodzi 18 rejonowych i gminnych kół hodowców, organizacja hodowców zasila również 13 ośrodków wielokostadnych.

Podczas jubileuszowego spotkania świętujący związkowcy, ich goście i delegaci doznali radosnych chwil, kiedy nadszedł czas wręczenia wyróżnień. Przyznano Złote honorowe odznaki PFHBiPM, Złote honorowe odznaki WZHiPB oraz wyróżnienia dla osób zaangażowanych w działania na rzecz wielkopolskiego związku, służących pomocą i poradą. Nagrodzeni zostali liderzy, koordynatorzy oraz członkowie pierwszego i obecnego zarządu WZHiPB, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego, a także pracownicy biura.

Agata Fajczyk

Ponad 30 wystawców zaprezentowało 75 sztuk bydła w jubileuszowym klimacie

- *Co dwa lata spotykamy się tutaj, by świętować i celebrować ciężką pracę hodowców bydła ras mlecznych, ale także starania ludzi, którzy wspierają tę hodowlę. Mam na myśli wszystkie firmy, które przygotowały wystawy dla odwiedzających stadion w Pudliszkach. Przyjazd każdego wystawcy jest ważny* - powiedział Leszek Hądzlik, prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka (PFHBiPM), otwierając XV Regionalną Wystawę Zwierząt Hodowlanych w Pudliszkach. Pojawiło się 36 hodowców nie tylko z Wielkopolski, ale też spoza województwa, którzy przed sędziami do oceny zaprezentowali 75 sztuk bydła.

Po raz pierwszy prezentacje przed komisją sędziowską odbywały się pod krytym ringu. Zadbana o to gmina Krobia jako współorganizator wydarzenia - biorąc pod uwagę anomalie pogodowe, jakie funduje nam tegoroczne lato. Przedstawiano zwierzęta o wysokiej wartości hodowlanej i przepięknie przygotowane. Największym powodzeniem cieszył się konkurs cieliczek, w którym wystawiono 17 sztuk. Do hodowców

Udana wystawa zwierząt w Pudliszkach

z największą ilością ocenianego bydła należeli: HZZ Osowa Sień oraz spółka Drzewce (jako hodowle wielokostadne), a także Artur Klupś z Pępowa i Tadeusz Lisiecki z Czechnowa.

Komisja oceniająca bacznie przyglądała się zwierzętom z odchowu cielaków, jałowicom, krowom (I i II laktacji). Oceniano nie tylko walory produkcyjne zwierząt, ale również sposób zachowania i temperament. Ważna była także dobra współpraca hodowcy (wyprowadzającego) ze zwierzęciem, zachowanie cierpliwości.

Zwierzęta rywalizowały o tytuł czempiona i wiceczempiona, a także superczempiona, przyznawano również trofea honorowe. Głównym sędzią był Dariusz Kumorek, pracujący na co dzień w OHZ Głogówek.

Po zakończeniu wydarzenia w Pudliszkach hodowcy, związkowcy i delegaci spotkali się w sali bankietowej w Kłodzie, by podsumować wydarzenie. Tegoroczną XV regionalną wystawę bydła uznano za bardzo udaną.

Agata Fajczyk



Sędzia główny bacznie przyglądał się m.in. jałowicom, ważny był kontakt zwierzęcia z wyprowadzającym



Największe brawo od publiczności otrzymały kolorowo ubrane dzieci wyprowadzające cieliczki

Co zjeść w podróży

Przychodzi dzień podróży. Wielka radość. Pakujecie się, wsiadacie do samochodu lub pociągu. Jedziecie godzinę, albo i dłużej i... coś by się zjadło!

Wakacje wciąż trwają! A jak wakacje to podróż i... „Chce mi się jeść!” - słyszymy w momencie, kiedy ledwie zamknęliśmy drzwi do samochodu lub zaczęliśmy podziwiać widoki za oknem autobusu bądź pociągu. I nieważne, czy jedziemy godzinę, czy pięć - zaczynamy nieustającą podróżną biesiadę. Torba bądź plecak z przekąskami to jeden z najważniejszych bagaży. Co do niego włożyć? Czy zapakować do niego gotowe, kupne przekąski, czy może jednak wcześniej uszykować małe co nieco?

Do samochodu

Większość samochodów ma klimatyzację, dlatego przekąski zabrane w podróż samochodem to takie, które nie tylko łatwo chwycimy w rękę, ale mogą być też wrażliwe na wysoką temperaturę. Ponadto w taką podróż możemy zapakować dania, które z chęcią i bez problemów zjemy choćby na leśnym parkingu (np. omelet, naleśniki lub sałatki). Nikt nam też nie zabroni zjeść kanapki posmarowanej „w drodze” dżemem (wziętym w słoiku) czy paprykarzem z puszki.

Do pociągu

Przygotowując przekąski w podróż komunikacją publiczną (np. autobusem czy pociągiem), miejmy na uwadze, że podróż będziemy odbywać z innymi, często nieznanymi nam osobami. Pewnie większość z nas doświadczyła już niezapomnianej woni kanapki z kiełbasą innego pasażera w pociągu, kebaba z czosnkiem lub... gotowanych jajek lub kanapki z pastą rybną. Ja wyznaję zasadę - nie rób drugiemu, co Tobie niemiłe. Dlatego, szykując kanapki na podróż, wybieramy produkty, które nie pachną mocno, nie rozplyną się i nie fermentują w wysokiej temperaturze.

Do plecaka

Kiedy spędzamy wolny czas aktywnie, czy to na wycieczkach pieszych, czy na rowerze, przydadzą się nam na drogę przekąski, które się nie roztopią (jak np. czekolada), wytrzymają wyższe temperatury i często liczne wstrząsy. W tym przypadku zamiast świeżych owoców lepiej wybrać musy owocowe w tubce.

W torbie podróżnika

Nieważne, jaki sposób podróży wybierzemy, do naszego bagażu musimy zapakować odpowiednią ilość wody, ewentualnie innych napojów. Nie polecam soków i napojów mlecznych, które mogą nam się w podróży zepsuć. Zarówno w podróż zmechanizowaną, jak i na pieszą czy rowerową wycieczkę możemy zapakować batony energetyczne, orzeszki ziemne, migdały bądź pokrojone w słupki warzywa (np. marchewki, paprykę, ogórki pokrojone w słupki, pomidorki koktajlowe, rzodkiewki), owoce (najlepiej banany, jabłka, gruszki), paluszki serowe, suszone owoce np. daktyle, morele (śliwek na podróż nie polecam, bo możemy zepsuć sobie wycieczkę przez częste szukanie toalety), kabanosy, suche wafle, ewentualnie ciastka wielozbożowe (najlepiej w małych paczuszkach - pakowanych po kilka sztuk).

Honorata Dmyterko



Podróżna tortilla

SKŁADNIKI:

- 1 podwójna pierś z kurczaka
- 3 łyżki ketchupu
- 3 łyżki majonezu
- kilka plasterów żółtego sera
- ulubione warzywa np.: sałata, pomidor, ogórek, kukurydza, cebula

WYKONANIE:

mięso kroję na długie paski, ewentualnie drobną kostkę. Doprawiam solą i pieprzem. Smażę na złoty kolor na oleju, często mieszając uważając, aby zbyt nie rozdrobnić mięsa. Tortille smaruję sosem (majonez mieszam z ketchupem w proporcji pół na pół, ewentualnie doprawiam do smaku), na to układam plastry żółtego sera, usmażone mięso oraz warzywa. Całość zawijam w rulon, po czym pakuję w folię aluminiową lub papier śniadaniowy - tak, by łatwo ją można było jeść w podróży. Tortillę można też zawiązać w połowie sznurkiem, by się nie rozpadła.

Naleśniki na słodko

SKŁADNIKI:

- ulubione owoce
- 0,5 kg sera śmietankowego półtłustego, dobrze zmielnego
- 1/2 łyżeczki esencji waniliowej (może być cukier waniliowy)
- 2 żółtka
- ok. 1 szklanka cukru
- ok. 1/2 szklanki mleka

WYKONANIE:

naleśniki smażyć według własnego przepisu - ważne, by nie były zbyt grube. Przygotowuję gęste nadzienie: ser mieszam z mlekiem, cukrem, esencją waniliową i żółtkami. Zamiast niego można wykorzystać gęsty serek homogenizowany o smaku waniliowym. Owoce kroję w kawałki. Zimne naleśniki smaruję masą serową, posypuję owocami i zwijam w ciasny rulon. Zawijam w papier do pieczenia i schładzam w lodówce. Przed wyjazdem układam w pudełko i torbę termiczną.





Muffiny ze szpinakiem i serem feta

SKŁADNIKI:

- 2 jajka • 2 szklanki mąki • 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 100 g masła • 1 szklanka mleka • 150 g szpinaku mrożonego
- 100 g sera feta • 1 żółta papryka • 1 ząbek czosnku • sól, pieprz

WYKONANIE:

rozrożony szpinak odciskam z nadmiaru płynu, po czym duszę na patelni z dodatkiem soli, pieprzu i zmiążdżonego ząbka czosnku. W jednej misce łączę składniki suche (mąka, proszek do pieczenia, soda, sól), a w drugiej mokre (jajka, roztopione chłodne masło). Łączę jedne składniki z drugimi. Na koniec dodaję szpinak (można go wcześniej zmiksować), rozdrobniony ser feta i pokrojoną w kostkę żółtą paprykę. Delikatnie mieszam. Ciastem napełniam foremki do muffinek. Wstawiam do piekarnika nagrzanego do 180°C na 25 minut. Po upieczeniu studzę i pakuję w pudełka.



Sałatka z kurczakiem

SKŁADNIKI:

- opakowanie mixu sałat • podwójny filet z kurczaka • sól morską, świeżo zmielony pieprz • 150 g tartego parmezanu • 4 pomidory koktajlowe (może być jeden duży pokrojony w ćwiartki) • mała surowa marchewka • 1 zielony ogórek • 1 czerwona cebula • 6 łyżek oliwy • 2 łyżki łagodnej musztardy • opcjonalnie 2 łyżki majonezu

WYKONANIE:

kurczaka kroję w małe kawałki i marynuję w ulubionych przyprawach co najmniej na 2-3 godziny przed przygotowaniem. Grilluję go na patelni i studzę. Oplukaną i osuszoną sałatę posypuję solą i pieprzem. W słójkach lub pudełkach (dla każdej osoby przygotowuję osobną porcję) układam startą przez małe oczka marchewkę, przepołowione pomidorki, cebulę pokrojoną w piórka, kawałki ogórka, sałatę i kurczaka - aż do wypełnienia naczynia. Z oliwy, musztardy i majonezu przygotowuję sos, którym polewam sałatkę. Sos można zabrać też w osobnym naczyniu, np. butelce i połączyć sałatkę tuż przed jedzeniem.

Kanapka z szynką i masłem bazyliowym

SKŁADNIKI:

- 2 podłużne bułki • 1 duży pomidor malinowy • kilka plasterków szynki
- 10 listków bazylii • 1/2 kostki (100 g) miękkiego masła • sól

WYKONANIE:

listki bazylii ucieram w moździerzu ze szczyptą soli na pastę. Dodaję ją do miękkiego masła i dokładnie mieszam. Bułki, jeśli są bardzo długie, to kroję na krótsze kawałki i przekrawam na dwie części. Pomidora kroję na grubsze plastry. Bułki smaruję masłem, dodaję plastry szynki i kawałki pomidora. Zawijam w papier i zabieram w podróż.



Owocowe babeczki

SKŁADNIKI:

- 3 dojrzałe banany • 180 g mąki • 2 jajka • 1 łyżeczka cynamonu • 1 łyżeczka proszku do pieczenia • 1 łyżeczka sody • 100 g cukru • 100 g masła • 120 ml gęstego jogurtu naturalnego • 1 łyżeczka ekstraktu waniliowego • 1 szczypta soli • opcjonalnie ulubione owoce (mogą też być mrożone)

WYKONANIE:

rozpuszczam masło i studzę. Banany rozgniatam lub miksuję. Mieszam ze sobą w jednej misce suche składniki, a w drugiej mokre i rozgniecione banany. Na końcu mieszam zawartość obu misek. Nakładam masę do foremek. Dokładam owoce lub piekę bez dodatków przez 25 minut w temperaturze 180-200°C.

Jabłkowe placuszki

SKŁADNIKI:

- 3 dosyć twarde jabłka • 1 jajko
- 1 szklanka mleka • 6 łyżek mąki pszennej • 3 łyżki cukru • 2 łyżeczki cukru waniliowego • sól • cukier puder
- oliwa do smażenia

WYKONANIE:

Z mąki, mleka, cukru, jajka i odrobiny soli przygotowuję ciasto o konsystencji gęstej śmietany. Odstawiam na około 15 minut. W tym czasie obieram jabłka i kroję na plasterki (można je przetrzeć też na tarce przez duże oczka). Mieszam z ciastem. Masę nakładam łyżką na gorącą oliwę i smażę na złoty kolor. Odkładam na ręcznik papierowy. Po całkowitym przestudzeniu pakuję w pudełko.



Z pola wzięte

Antoś lubi kaczki



Badania wykazują, że mężczyźni już w czasach jaskiniowych jedli więcej mięsa niż kobiety. Powodu tego zjawiska naukowcy dopatrują się w chodzeniu mężczyzn na mamuty, a kobiet - na jagody. Polowanie wymagało większego wysiłku, więc mężczyźni jedli mięsa więcej niż kobiety, no i tak już zostało, ale czy na pewno?

Jakiś czas temu, będąc w restauracji, miałam okazję obserwować taką oto scenę: do mężczyzny siedzącego przy stoliku po sąsiedzku podeszła kelnerka, stawiając przed nim półmisek z pokaźną porcją mięsa: - *Dwa kilogramy golonki. Proszę bardzo. Życzę smacznego!* - powiedziała, a mężczyzna sięgnął po sztućce i serwetkę, aby rozpocząć golonkową ucztę. Zamarłam z wrażenia nad sałatką z krewetkami, a moja zuchwa po krótkim wahaniu poddała się sile grawitacji. - *Przepraszam pana...* - zagadałam, przechylając się w jego stronę: - *Zje pan to wszystko sam?* - w odpowiedzi usłyszałam: - *No oczywiście! Dlaczego pani pyta? Chce pani trochę spróbować?* Dopytałam z nadzieją w głosie: - *Ale chyba nie zje pan skóry?*... Mężczyzna spojrzał na mnie znad talerza już trochę zniecierpliwiony: - *A dlaczego nie? Skóra z musztardą to prawdziwy rarytas! Uśmiechnęłam się z bólem i wróciłam do mojego towarzystwa, a gdy po czasie spojrzałam na talerz na sąsiednim stole, zauważyłam na nim dwie samotnie leżące, trochę jakby smutne kości.*

Do mięsożernego tematu miałam okazję wrócić kilka dni później, podczas nagrania filmowego o hodowli 4 tysięcy szt. drobiu na pastwisku. Jedną z sekwencji filmu była rozmowa z 11-letnim Antosiem - synem gospodarza. Widząc, jak pięknie potrafi zajmować się kurczakami, kaczkami, perliczkami i gęsiami, spytałam go, które z nich lubi najbardziej. Miałam nadzieję usłyszeć, który z tych gatunków darzy największą sympatią, ale zamiast tego Antoś powiedział: - *Najbardziej lubię kaczkę. Ta najbardziej mi smakuje...* Szarmancki uśmiech Antka wynagrodził mi rozczarowanie, które trudno

było mi ukryć.

Temat męskiej mięsożerności zrobił się tematem rozmowy z przyjacielem przy kieliszku wina. Wiem jak bardzo dba o zdrowie i zdrowo się odżywia, dlatego wydawało mi się, że opowieść o 2-kilogramowej golonce będzie dla niego szokiem. Ku mojemu zaskoczeniu usłyszałam: - *Anulko, ty w ogóle nie znasz mężczyzn - zrobił małą przerwę, aby podnieść mi ciśnienie i dodał: - Niemal KAŻDY mężczyzna chętnie zjadłby golonkę. To, że odżywiam się zdrowo, nie znaczy, że nie miałbym ochoty na soczystą goloneczkę, koniecznie ze skórą i ostrą musztardą...*

A wracając do pytania, czy mężczyźni jedzą więcej mięsa niż kobiety: badania naukowe i statystyki potwierdzają, że tak jest. Mężczyźni wolą potrawy tłuste, natomiast kobiety słodkie... Wyjątkiem jest chyba tutaj moja bliska koleżanka, która na bab-skich spotkaniach notorycznie nie zamawia lub nie zjada do końca deserów. Spytana o powód, odpowiada krótko i otwarcie: - *Przepraszam was, ale ja jestem mięsożerna.*

Anna Malinowski

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Różnorodne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały kraj
Automatyka do bram

61 812 54 69 63 220 26 46 54 421 00 45 509 574 644
62 727 20 26 65 619 34 15 22 100 45 96 509 058 388

www.konstal-garaze.pl

KOREKCJA RACIC

DANMAT
Daniel Grabirski
tel. 517-139-166

Instalacje gazowe
do suszarni zboża i kukurydzy

www.itgas.pl
Tel. 509-062-346

ITGAS
Inter Tech Gas

MikroMasz
PLATNE GOTÓWKĄ
ODBIÓR WŁASNYM
TRANSPORTEM

KUPIĘ KAŻDY
CIĄGNIK ROLNICZY
ŁADOWARKE - KOPARKI
WÓZEK WIDŁOWY

mikromasz@vp.pl
tel. 694 400 305

WIEŚCI Rolnicze



Nakład: 40.000 egz.

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk

Piotr Piotrowicz, Marianna Kula,
Honorata Dmyterko, Anna Malinowski,
Romana Antozak, Jakub Nowak,
Adrianna Grygiel, Jacek Kaliszczan

Korekta: Jacek Kaliszczan

PROJEKTY REKLAM:

Barbara Dzierła, Maciej Mostowy, Piotr Budnik,
materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Artur Antozak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Anna Kaczmarek - tel. 668-894-018

SKŁAD GRAFICZNY:

Piotr Budnik

AGRO SHOW edycja 25

20 – 22 września 2024

WSTĘP PŁATNY | Wystawa czynna:
piątek – niedziela godz. 9 – 17



Bednary
k. Poznania

Międzynarodowa www.agroshow.pl
WYSTAWA ROLNICZA

ORGANIZATOR



POLSKA IZBA GOSPODARCZA
MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH

PATRONAT
HONOROWY



Minister Rolnictwa
i Rozwoju Wsi

edycja
25

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ

 **WIEŚCI
Rolnicze**

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem
przelewu prosimy przesać na adres:

Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko: Tel. kontaktowy:

Adres:

E-mail:

Prenumerata na okres:
(wypełnij odpowiednie pola)

od 2024 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
8,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)
prenumeraty: zł

Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a,**
63-200 Jarocin, w tytule: „Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zgłoseniadawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

**pole obowiązkowe*

Podpis i data:

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a. 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31
Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia” i „Życia Rawicza”.

zajrzyj na

wiescirolnicze.pl

- ceny żywności, zbóż, owoców i warzyw
- hodowla
- uprawy
- technika
- prawo i finanse
- sylwetki rolników
- video
- dla domu

a wszystko to za darmo!

